Katarzyna Wapowska

ZYWY
PŁOMIEN MIŁOSCI

Pierwßey Piesni

O

Scisleyßym duszy z Bogiem ziedno
czeniu y wniego przeformowaniu.

WYKŁAD

B.O. IANA od KRZYZA

Pierwßego Karmelity Bose°

A

Serafickiey PANNY

TERESY SWIĘTEY

w Reformacyey zakonu
pomocnika naywiernieyßeo.



PRZEMOWA

Niezaraz mogłem vmysłu mego skłonic na obiaśnienie tych Czterech Pieśni duchownych, abym był prozbie niektorych vczynił dosyc. Dla tego iż o rzeczach wielce taiemnych, y ducha głębokiego na co wiele słow do wyrozumienia słusznych niedostatecznie wyśpiewuią. Duchowne abowiem rzeczy S: mysl daleko przechodzą, a o istocie ducha mowic iest bardzo trudno, chyba że wnetrznem duchem, ktorego iż niewiele wsobie widzę, przeto aż do tąd odłożyłem to wykładanie. Teraz tedy iako mi y duchowi męmu vżyczyc Pan raczył nieco znaiomosci, y goraca pokrzepiwszy sie vmysliłem podiąc sie tey prace: Wiedząc dobrze że nic z siebie sąm, coby do rzeczy służyło powiedziec niemogę, a daleko mniey o tak wysokich rzeczach, y poważnych pisac.

A przeto iesli co dobrego y pożytecznego powięm nie sobie to przyczytac mam, ale raczy błędowi, y nievdolnosci swiatła, bez ktorych tu niebędzie. Za czym zdrowszęmu rozsądkowi, y pod censurę S. Matki Koscioła Katholickiego Rzymskiego za ktorego zdaniem żaden błądzic niemoże wszytko podaię. To za fundament załozywszy wspieraiąc sie na powadze pisma S. cokolwiek będę vmiał smieley napiszę, o to tylko przestrzegaiąc, iż co iedno

tu powiem, nic iest względem tego co sie w tamtym scisłym z Bogie ziednoczeniu dzieie. Ani sie dziwowac trzeba że tak Panskie y niezwyczayne fawory Bog pokazuie duszy ktora sobie vmysli deliciami niebieskiemi nasycic. Bo iesli pilnie vważemy że on iest Bogiem, y iako Bog z niewymowną miłoscią y dobrocią swoią to czyni niebędzie sie nam zdało nic przeciwko dobremu rossądkowi. Ponieważ samże powiedział tęmu, ktory go będzie miłował, iż Bog Oćiec y Syn, y Duch S. do niego przyidą, y mieszkanie sobie v niego czynią: co sie na ten czas stanie, kiedy da Bog duszy, aby iuż żyła y mieszkała w Oycu, y Sy: nie, y Duchu S. żywotem Boskim, iako tesz tu dusza w Pie: sniach tych opiewa.

Aczkolwiek w przeszłych piesniach, mowilismy dosyc, o naywyższym, y naydoskonalszym iakiego w tym żywocie dostą: pic możemy stopniu przeformowania sie dusze w Boga, obe: cne iednak te cztery piesni doskonalszą, y bardzo doyrzałą miłosc w tymże iednym przeformowania stanie opisuią. I lubo wątpic nietrzeba iż co te y owe drugie piesni wykładaią iest iedenże stan przemięnienia sie w Boga, y iuż daley ile taki iest postąpic nie może, za czasem przecie y vsta: wicznym cwiczeniem, będzie mogł byc doskonalszy, y głębiey w miłosci istotney vgruntowany.

Iako więc

Jako wiec na ogniu wdrewnie sie dzieie ktore lubo ogien przeymuie, y wsię obroci z sobą ziednoczywszy, ale iednak iako sie bardziey rozżarzy ogien y dłuzey rozpala przenikaiąc drewno iuż iaśniey swieci y gore aż iskry leciec, y płomien widac będzie.

Itak rozumiec trzeba że wtym gorącym stopniu spiewa dusza iuż przekształtowana w Boga, a prawie w ogniu miłosc spalona. Gdysz nie tylko iest z tym ogniem Boskim spoiona, ale tesz żywy sam płomien wniey wzbudza. Czego dusza doznawaiąc Vprzeyma y wdzięczna miłosci słodkoscią, płomieniami iego rospalona, wtych tu piesniach o tym rozmawia o dziwnych iakichsi skutkach ktore wniey sprawuie powiedaiąc.

Se ia tymże porządkiem iakiegom winnych piesniach zażyt chce tu wyłozyc. Naprzod wszytkie piesni wespoł położę, y zaraz każdą piesn krotko obiaśnie. A potym każdey z osobna wiersz wyłożę.

Piesni ktore wścistym z Bogiem ziednoczeniu Dusza wyspiewuie

Pierwsza.

O zżywy Miłosci Płomięniu
Jak lubym cięciem zraniasz

Centrum duße mey głębokie
Niemaß iuß wtobie przykrosci
Więc vczyn koniec, ieslicsie podoba
A wmiłym vspokoięniu zasłonę przerwi

II.

O Pietno słodkiem ogniem wypalone.
O vano miłosci piescsona
O Ręko łaskawa y dotknienie lekkie
Smak masß zywota wiecznego
A wiernie długi wypalaiąc wßelkie
Zabiwßy smierc zywotem przemieniaß.

III.

O Pochodnie pałaiące
Za ktorych błyskaniem
Lochy zmysłow głębokie
Przed tym ciemne y slepe
Niezwyczaynymi zacnosciami
Pałaią wespol y swiecą Oblubiencowi

IV

O iako cichy wespol y kochany
Wsercu obudziłesie moim

Gdzie sam

Gdzie sam taiemnie przemieszkasz
A wtym odetchnieniu roskosznym
Dobroci y chwały pełnym
Jako uprzyimie miłościąmię zapalasz

Pierwszey Pieśni obiaśnienie.

Czuie sie iusz Dusza zą ziednoczeniem Boskiem cale rozpaloną y przez miłosc w Boga przeformowana, y widząc iako rzeki wody zywey (co Christus Pan nasz o takich duszach w Ewangeliey powiedział) y z Zywota swego płyną, rozumie że iusz iest tak bliska onego szczescia wiecznego, isz tylko ią bardzo cienka y lekuchna zasłonka od tego dzieli. poniewaz ztaką mocą w Boga iest przemieniona, y tak dzielnie sama od siebie y od wszytkich stworzenia oderwana y nad to nieoszacowanymi cnotami y darami niebieskich skarbow ubogacona.

Uwazaiąc tedy isz ile razy on roskoszny co wduszy gorę miłosci płomien onę poruszy, zawsze ią słodkiem dziwnie chwały wieczney skosztowaniem iakoby uwielbiona czyni, a za kazdym razem kiedy sie wtym ogniu ponurzy, mniema że iusz iey zywot wiekuisty daie, y zasłonę smiertelnosci życia przecina.

Ztad z niewypowiedzianym pragnieniem do tego Bozkiego płomienia, to iest do Ducha S. prosząc, aby cotym roskoszny spodkaniu przeciął iuß żywot smiertelny, a co duszy dac obiecuie to iest zupełne y doskonałe uwielbienie, żeby iuß skutecznie zyscila. Przeto. tosz mowi.

PIESN PIERWSZA

Błogosławionego Oyca Iana od Krzyza

O żywy płomieniu wmiłosci
Jako lubym cięciem zraniaß
Centrum duße mey głębokie
Niemaß iuß wtobie przykrosci
Więc vczyn koniec ieslic się podoba
A wmiłym spodkaniu zasłonę przerwi

WYKŁAD.

Wierß Pierwßy.

O żywy płomieniu wmiłosci.

Aby Dußa poiecie y wagę ziaka te czterey piesni spiewa rzetelnie wyraziła tych dwoch osobliwie słowek

O. y

O. y. Jako zażywa rożnych affektow pełnych, ktore przy drugich położone więcey wnetrzne rzeczy wyrazaią, niż insze obiaśnić mogą. Abowiem to słowko O. tylko na wyrażenie goracego pragnienia y do nalegaiącey prozby służy; y na to ich też właśnie tu dusza zażywa, aby swoie niezmierne pragnienie do Boskiey miłości pokazała coby ią z niniejszego żywota rozwiązała.

Ten miłości płomien Oblubienca iey to iest Ducha S. ktorego iuż dusza wsobie czuie, nie tylko iako ogien pożeraiący, y wsłodką miłość siebie przeformuiący, ale też iako ogien ktory wniey goraiąc płomieniem pała, a ten zas płomien rosą chwały niebieskiey dusze pokrapia y żywota wiecznego ochłodą cieszy. I to iest Ducha S. zabawa wduszy miłością tego przemienioney, wnętrzne akty wzbudzac, to iest gorzec, y płomieniem pałac, ktore to akty są zapałami miłości, zktorą kiedy sie wola ludzka ziednoczy w wysokim nader stopniu Boga miłuie, stawszy sie iedno przez miłość zonym płomieniem. Ztąd te akty miłości nieoszacowaney wagi bywaią, y daleko więcey iednym z tych zasługuie dusza niz przez inszych wiele, ktore by bez tego przeformowania czyniła. A roznica ktora sie miedzy aktem szczegulnym y nałogiem znayduie, taż iest między przeformowaniem miłości, y płomieniem miłości, tak iako iest

rozne drewno goraiące od płomienia samego: płomien bo:
wiem iest skutek ognia drewno palaiącego, przeto zwyczayny
stan dusze ktora iuż do tego przekształtowania wmiłosci przy:
szła, może sie przyrownac do drewna vstawicznie wogniu
goraiącego, akty zas zduszy takie są, iako płomien zognia
miłosci wypadaiący, ktory płomien tym gwałtowniey sie szerzy,
im goretszy ogien ziednoczenia wduszy będzie, y iako po:
tężnie porwana y ogarniona będzie od płomienia Ducha
Jud 13 S. wola nasza na kształt Aniolta onego co od ofiary Manue
wpłomieniu do Boga wstępował.

Dlategosz wtym obecnym stanie niemoże dusza takich
aktow zporządzac aż zosobliwszym sposobem od Ducha Swię:
tego wzbudzona będzie, gdyż wszytkie akty iey ktore takim
sposobem poruszona czyni są Bozkie. Ztad tesz ile razy tym
płomięniem pała zochłodą miłą Boga miłuiąc vznawa że
iey bywa dany żywot wiekuisty, co ią do tych operacyi Bo:
skich podnosi. I ten iest tryb albo sposob rozmowy ktorego
Bog zduszami czystymi, y dobrze polerowanymi zażywa mo:
wiąc znimi słowy dziwnie goracymi, iako Dawid S. powiedział.
psal. 18. Ognista iest mowa twoia bardzo. Hieremiasz także Prorok.
Hier. 23. Izali słowa moie nie są iako ogien: Ktore iako sam Pan przez
Jana S. mowi Duchem y żywotem są, tych słow mocy y skute:
cznosci

cznosci tylko te dusze doznawaią, ktore maią vszy do słuchania ich, to iest dusze czyste, y miłoscią zapalone, bo te co niemaią smaku zdrowego, ala dacżym sie pasą, nigdy Ducha y żywota słow Bozkich kosztowac niemogą, y dla tego czym wyższe Syn Bozy do ludzi mowy miewał, tym mniey niektorym dla ich niepoiętnosci vzedy, to tym smakowały, iako sie trafiło kiedy one słodką y miłosci pełną o Naswietszym Sakramencie naukę dawał, że wiele vczniow iego odstąpiło nazad. Lecz nie iusz dla tego isz takim ludziom słowa Bozkie niesmakowały, drudzy ich niemaią kosztowac iako Piotr S. kosztował, kiedy do Pana mowił. Panie, do kogosz od ciebie poydziemy, gdysz ty masz słowa żywota wiecznego.

Samaritanka także słodkoscią słow Bozkich powabiona o wodzie y o wiadrze zapomniała. Poniewasz tedy ta dusza tak blisko Boga chodzi ze sie przemienia wpłomien miłosci przez ktora vżycza sie iey Bog Oiciec, y Syn, y Duch S. co prosze nad wiarę powiedamy isz dusza wtakim Ducha S. zapale, iusz nieco żywota wiekuiste° (acżkolwiek iesze niezupełnie, bo tego stan terazniey[sze]° żywota nieznie sie) ochłody kosztuie. Dlategosz ten płomien zowie sie żywy, nie żeby zawsze miałbyc żywy, ale isz skutki na duszy takie zostawuie przez ktore duchownie wBogu żyie, y żywota Bozkiego

doswiadczęnięm zaʒywa, tym sposobęm iako Krol S. Dawid mowi. Serce moie y ciało moie wyskakowało do Boga ży wego. Nie żeby trzeba go nazywac ʒywym, gdyß Bog wiekuiscie zyie, lecz na wyrazenie iako ʒmysł y Dueß zy: wym sposobęm może zaʒyc Boga, y toto iest wyskakowac w Bogu ʒywym. A przeto w tym płomięniu tak żywo dußa poymuie Boga y z takim smakiem y słodkoscią kosztuie, że teß musi mowic, O Płomięniu w miłosci żywy.

Wierß II.

Jako lubym cięciem ranisß.

To iest miłoscią twoią wdzięcznie mię tknieß, bo gdy ten żywota Bozkiego płomien ʒ przyięmnoscią swoią w dußę ʒde: rza, tak ią z wnetrznosci rania y zmiekcza aß od miłosci to: pniele, y to się w niey pełni co w Pieśniach Salomonowych o Oblu: bienicy czytamy. Dußa moia roztopiła się skoro Oblubieniec przemowił do mnie. Ten bowiem skutek rozmowa Boska w dußy sprawuie. Ale z iakiey przyczyny dußę zranioną zowięmy ponieważ y mieysca w niey niemaß do ranięnia, gdyʒ wßytka ogniem miłosci iest spalona y popiętnowana, rzecz zaprawdę podʒiwienia godna.

Jako bowiem

Jako bowiem ogien nigdy nieproznuie, ale vstawicznie y tam y sam płomien wypuszczaiąc biega, tak y miłosc ktorey powinnosc iest, zraniaiąc miłosc podniecac, y deliciami niebieskiemi cieszyc, y gdy wtakiey iako wzywym płomięniu przemieszkiwa, na ten czas swoie strzałki rozgrzane wpłomięniu miłosci na nie wypuszcza mile iako na weselu wpałacu swoim dziwnych inwencyi miłosci (iak niegdy Asuerus zswoią sliczną Ester) dokazuiąc skarby y chwałę wielmoznosci swoiey oney oswiadczaiąc, aby to na duszy znac było, co sam powiedział wprzypowiesciach. Jrekreowałem sie na kazdy dzien igraiąc sobie po okręgu swiata, y roskosz moia przebywac zSynmi ludzkiemi, to iest vdzielaiąc im roskoszy swoich Bozkich. Jtak te rany, albo raczy Bozkiey mądrosci igrania są zapały pochodzące zdziwnie vcieszńego dotknięnia, ktore na kazdy moment zognia miłosci Boskiey nigdy nieproznuiącego wduszę bie oczym powiada, zeasz samą istotę duszy przeraza.

Wiersz III.

Duszę mey Centrum głębokie.

Poniewasz ta Ducha S. vroczystosc wsamey istnosci duszę odprawuie sie, gdzie ani Szatan, ani Swiat, ani smysł

wedrzec sie niemoze, dlatego teß nabozenstwo takie bespie:
czniejßze iest, gruntowniejße, y vcießnieyße bo glebße. A czy
glebße, tym czystße, im czystße, tym hoyniey czesciey y scze:
rzey vdziela sie Bog dußy, a za tym wielißey roskoßy duch
y dußa zazywa. Albowiem sam Bog wßytko bez zadnego
vsilowania dußy sprawuie wten sposob iako powiemy. Aiß
dußa wedlug przyrodzoney sposobnosci swoiey nic niemoze
czynic bez porady smyslu cielesnego, od ktorego iednak wtym
razie iest vwolniona. Ztąd idzie ze wßytka duße zabawa
nic inßego nie iest, iedno brac od Boga co da, ktory sam w cen:
trum albo na celu duße będac, moze ią bez ratunku smyslow
pobudzic y czynic. Dlatego wßytkie te duße poruszenia Bo:
skie sa, y lubo od Boga pochodzą sa przecie sprawy duße bo ie
Bog wniey y znią czyni za pozwoleniem iey. Aiß powiada sie
bydz zraniona na naygłebßym centrum abo celu duße swoiey,
daie znac ze dußa ma inße centrum nie tak głebokie, a ia:
ko sie to dzieie trzeba vwazac. Naprzod dußa ile duchem iest
nic wysokiego, ani niskiego nic więcey abo mniey głebokosci wswoiey
istnosci niema, iako materialne rzeczy wielkoscią otoczone maią.
Bo iß dußa z zadnych czesci nie iest złozona, ani sie dzieli
na wnetrzna y powierzchowna strone, ale iest iedna sama
w sobie

wsobie: bez watpienia ze niema mniey albo bardziey wso:
bie celu głębokiego, ani teß bardziey według iedney częsci
oswiecona bydz może niz na drugiey, tako sie dzieie w
wrzeczach przyrodzonych, lecz wßytka iednostaynie przyi:
muie swiatło.

Dawßy tedy pokoy celowi y głębokosci materialney
to nayglebßym celem dußę zowięmy, co iest ostatnim kre:
sem, do ktorego istnosc, moc, y iey operacyie dosc mogą,
a nie daley postąpic. Jako ogien, lubo teß kamien kto:
ry mocą, y przyrodzonym porußęniem do centrum swego
bieży, ani ztamtąd daley postąpic może, albo tam nie:
stanac, chybaby mu co przeciwnego zawadzało. To
za fundament załozywßy możemy rzec, iß kamien gdy
wziemi leży iest iakoby wswoim centrum, siedzi bowiem
vżywioła ziemi, za ktory daley kamienia moc, y lot postąpic
niemoze; przecie iednak kamien nie siedzi wnaglebßey częsci
ziemie to iest wsamym srodku, ma bowiem ießcze znatury swey
moc kamien aby aß do samego srodku abo centrum swego prze:
byt, do kad gdy iuß przyydzie, ze sie iuß daley rußyc niemoże,
mowiem ze leży wnayglebßym centrum, abo celu. Centrum
dusze iest Bog do ktorego skoro dußa według swoiey istnosci

y wszytkich operacyi swych przyidzie, na ten czas rzec możemy iż do nayglebszego y ostatniego centrum przyszła, co bywa kiedy dusza, ze wszytkich sił swoich Boga miłuie poznawa y zażywa. A poki tego niedostapi, chociasz przez łaskę y rozne komunikacye iest w Bogu, iako w centrum swoim, iednak iesli ma moc iescze y siły dalej postapic, nie kontentuiac sie z tego, choc iusz w Centrum będzie, ale przecie iescze nie v nayglebszego, poniewasz dalej postapic może. Miłosc zas łaczy dusze z Bogiem, y iak wiele dostapi stopniow miłosci, tak tesz głębiey do Boga wchodzi z nim sie iedno centrum staiac.

A przeto według tego sposobu naszego mowienia możemy to twierdzic iż iako wiele stopniow miłosci, z ktorą dusza do Boga bieży, znayduie sie w niey, tak tesz wiele centra sa, w Bogu, y te sie zowią wiele mieszkania w domu Oyca Niebieskiego, o ktorych Pan powiedział. J tak choćby tylko ieden dusza miała stopien miłosci iusz w Bogu iako w Centrū swoim mieszka, ieden bowiem miłosci stopien dosyc iest aby dusza w Bogu przez łaskę mieszkac mogła, iesli zas dwu stopniow miłosci dostapi, iusz względem centrum z Bogiem sie łaczy. Jesli trzech stopniow to tesz na trzecim centrum

Boga

Boga znayduie. A iesli teß nayglebßego stopnia miłosci nabę:
dzie, to teß miłosc Bozka tak głęboko wdußę vderza y zrania,
co tu nayglebßym centrum duße nazywamy; J wtym tak wy:
sokim miłosci stopniu dußa według istnosci potencyi y mocy
swoiey bywa przeformowana y oswiecona, aß sie podobną Bo:
gu stanie, iako więc krzyßtał czysty y iasny, iako wiele
stopni swiatła słonecznego wsię wezmie, tak teß więcey swia:
tło z krzyßtałem się ziednoczy, y iasniey sie krzyßtał wydaie,
aß do tego przydzie, że iuß iakoby wßytek wswiatło obro:
cony zda sie bydz, ani go od swiatła rozeznac, bo iuß iako
może bydz wßytek promieniami przenikniony iest: co nic
inßego nie iest iedno ze się stał bardzo podobny swiatłu
słonecznemu. J tak gdy dußa mowi ze iey nayglebße centrum
płomień miłosci zrania, nic inßego nie powiada, iedno, że kie:
dy sie iey, istoty, mocy, y sił, tak głęboko dotknie, zaraz du:
ßy ranę srogą zadaie, co dla tego mowi, aby cswaty, y
roskoßy swoiey pełnosc wyraziła. Roskoß bowiem taka
tym więtßa bywa im potęzniey y istotniey dußa w Boga
sie przekßtałtuie, y wiedno centrum sie znim obroci. Ktory
ali niezliczonymi stopniami przechodzi to, co sie przydaie

wpospolitym związku Boskiey miłosci, dla niewypowiedzianeo goraca ognia wnetrznego, ktory tu (iakosmy powiedzieli) zywym płomieniem pała. Ta bowiem dusza ktora iuż tak słodkiey zazywa chwały y owa druga ktora tylko pospolitego wmiłosci ziednoczenia zazywa, są podobne do ognia Panskiego, ktory Isaiasz na gorze Sion znacząc, kosciół woiuiacy widział, y Panskiemu piecowi ktory był w Hierusalem znaczącym pokoiu widzeniem. O tym albowiem stanie o ktorym teraz mowiemy iakoby wiakim goraiącym piecu dusza sie znayduie, y ziednoczeniem daleko czystszym, chwalebnieyszym, y uciesznieyszym iako iest goretszy tego komina płomien nad zwyczayny ogien. Czuiąc tedy dusza ze iey od tego zywego płomienia wszytko dobro pochodzi, zywym sposobem (gdyż Miłosc Boża wszytko za sobą wiedzie) tak woła.

O zywy w Miłosci Płomieniu
Iako lubym cięciem raniż.

Iakoby chciała rzec: O zapalegoraçcey miłosci, ktory mię tak lubym pochopem swoim po wszytkiey duszę mey szerokosci y siłach uwielbiona, czyniż, wlewaiąc mi Boskie poięcie

ięcie według całego rozumu mego przestrzeństwa, miłość mi
także daiąc, iako iedno może zaciągnąć woli moiey pra:
gnienie, to iest mądrością Boską wysoko wynosząc rozum
moy zniewymownym zapaleniem woli moiey, wistotnym zie:
dnoczeniu z Bogiem. Co zaiste tak sie przytrafia, y owszem
daleko wiecey, niż słowy może kto wyrazic, na ten czas o:
sobliwie, kiedy ten płomien wdușzy wybiia. Abowiem będąc
dusza zupełnie oczyszczona y iasna, bardzo subtelnie, głę:
boko sposobem dziwnym, mądrosc Boska wswoim płomięniu
duszę ponurza, ktora to mądrosc przez swą czystosc od konca
aż do konca przechodzi, y tak w onym stopniu miłosci wypuszcza
duch swey chwały płomięnia swe pełne straty. Ten płomien
iż tak iest wdzięczny, zaraz przydaie Dusza mowiąc. Nie:
masz iuż wtobie przykrosci.

Wiersz IV.

Niemasz iuż wtobie przykrosci.

To iest poniewaz iuż wiecey nietrapisz abo sciskasz, ani iako
przed tym słabiż. Abowiem ten płomien poki dusza wocżyszcze:
niu duchownym zabawiała sie, to iest kiedy na drogę contempla:
cyi wchodziła, niebardzo iey był miły y wdzięczny, iako teraz

iest wtym stanie ziednoczenia. Przeto wiedziec trzeba iż ten płomien pierwey niż niebieski płomien miłości przez oczyszczenie y doskonałą czystosc do skrytości dusze przeniknie, y doskonałą czystosc złączy y umieszy ią srodze, złe iey nałogi znosząc, y niedoskonałości wniwecz obracaiąc. Jto iest Ducha S. sprawa, przez ktorą do ziednoczenia Boskie° y do przeistaltowania wBoga, duszę sposabia. Tenże bowiem miłości ogień w wielkiey chwale potym łączy sie zduszą, ktory ią wprzod męczył t oczyszczaiąc.

Jako też iedenze ogien drzewo wskroś przenika, co ie pierwey lizał, y swym wysuszaiąc płomieniem mordował, odsadzaiąc od drzewa zimne przypadłości, aż go cieplem swoim rozgrzawszy przeniknie y wsię obroci, wtym cwiczeniu musi dusza siela ucierpiec, y srogie udręczenia poczuc wswoim duchu, ktore nieraz y na zmysły sie zlewaią, bo iey ten płomien bywa dziwnie przykry y cięszki, iakosmy to tam wksięgach Nocy ciemney y wstępu Gory Karmelu dostateczniey pokazali, dlatego niechcę teraz o tym więcey mowic.

Dosyc nam będzie vznac iż iedenze to Bog przez ziednoczenie y przemienienie miłości do duszy chce wnisc, ktory ią przed tym

Swiat tem

Swiatłem y goracem swego Boskiego płomienia trapił y zraniał. Ztąd tenże płomien ktory iey teraz iest słodki y miły, pierwey był srogi y nieznosny.

A tak iakoby dusza mowiła. Poniewaz iusz nie iestes mi tak przedtym ciemny y niedoyrzały, ale raczy stałes sie Swiatłem Boskiem rozumiu mego, wktorym cię poymowac mogę. Iusz wiecey niedopuszczasz ustawac słabosci moiey, lecz iestes twierdzą y męstwem woli moiey, przy ktorych posiłkach iuz wszytka cale w Boską miłosc obrocona, ciebie zazywac, y miłowac mogę. Ani tesz wiecey ciemiezysz mie abo vciszasz: lecz chwałą duszy mey, deliciami, y niezmiernym przestrzenstwęm zostaiesz. Abowiem to o mnie mogą mowic co w Piesniach powiedziano. Kto to iest co wstępuie z Pustyni pełna rozkoszy, wspiera sie na swym vkochanym tam y sam miłosc rozlewaiac. Więc vczyn koniec.

Wiersz V.

Więc vczyn koniec ieslic sie podoba.

To iest, iusz tedy zawrzy zupełne ze mną duchowne małżeństwo wszczesliwym widzęniu ciebie wchwale wiekuistey. Bo aczkolwiek wiem dobrze isz wtym stanie tak wysokim tak wiele

na dusza resignacyi na wolą Bozą, ile iest przeformowana w Boga. Nie vmie bowiem o zadną rzecz siebie samey szu: kaiąc prosic (bo nie wszytkim, iedno swego kochanego szuka, a milosc, dobro y chwatę milosnika tylko vpatruie) ale ze iescze pod nadzieią zyie, niemoze byc bez iakiego niedostatku, dla tego (acz mile y spokoynie) iczy y wzdy: cha na to, czego iey iescze do dostąpięnia zupełnego prawa Synowstwa Boskiego niedostaie. Przeto kiedy iusz chwała dusze będzie zupelna, tedy tez y pragnięnie iey vspokoi sie, ktore lubo wtym żywocie z Bogiem będzie iedno, nigdy iednak nienapełni sie aż sie obaczy wtey chwale wieczney, a zwłaszcza, gdy iusz słodkosci ztamtąd y zadatkow nieco wniniey szym stanie zakusi: ktore takie są, iz gdyby Bog niedołnosci natury ludzkiey prawicą swą nietrzymał, (iako więc z Moyzeszem vczynił, aby był mogł bez szwa: ku na chwałę Panską w kontemplaciey poziérac, za ktorą obroną, vciechę rackey, moc bierze natura nieszkodę iaką) na kazdy ztych zapałow Boskich zginęłaby iey przyszło: bo nizsza czesc człowieka tak znakomitego, y nieogarnio: nego ognia zadną miarą zniesc nie moze. A dla tego chwa

ta nie iest

nie iest iey tu przykra bo iuß wolna od wßytkiego vciſku zoſtała, y owßem z niewymowną vciechą y reſignacyą o to proſi, y przeto mowi, Jeſli ſie podoba. Wola bowiem y pragnienie duſzy tak z Bogiem ziednoczone iest iß naywierßą chwałę ſwoię wtym rozumieią, bydz kiedy sie ſtanie to cokolwiek iedno Bog chce. Jednak to pokazanie chwały, y oswiadczenie miłosci takie iest, żeby był raczy znak mały miłosci, nie prosic o doskonałosc y zupełnosc oney wiecznej miłosci

Do tego wdzi to duſza wonym roskoßnym ſpotkowaniu ze ia Duch S. sam pobudza dziwnymi ſposobami, y bardzo wdzięcznymi affektami wzywa do tak niepoiętey chwały, ktorą iey przed oczy kładzie, mowiąc to co oblubieniec w Pie=ſniach mowił. Powstan prawi predko Przyiaciołko moia, go=łębico moia, nadobna moia, y podz, iuß bowiem zima vstała abo vstąpiła, descz przeßedł, y vstał, kwiecie pokazało ſie w zie=mi naßey: Figi owoc ſwoy wydały, winnice kwitnące wylewaią wonnosc ſwoię. Powſtan kochana moia, Gołębico moia w lochach opoki pokaz mi twarz twoię, niech zagrzmi głos twoy w vszach moich, głos bowiem twoy miły, oblicze sliczne. Wßytkie te słowa czuie duſza, że do niey mowi Duch S. wtym vcießnym płomieniu: y dla tego ſama tu odpowiada.

Więc trzyn koniec ieslic sie podoba.

Wtych słowach dwie one prozby przekłada, o ktore Christus Pan nasz przez S. Mattheusza Ewangeliste prosic kazał, to iest. Przydz krolestwo twoie. Bądz wola twoia. Jakoby chciał rzec. Iusz dokoncz gotowac mi tego krolestwa czego y ty sam chcesz. Co aby tak było przerwi zasłonę wtym miłym podkaniu.

Wiersz VI.

A wmiłym zpodkaniu zasłonę przerwi bez odwłoki

Przerwi to co tak poważney sprawie iest przeszkodą, bo zdiąwszy precz zasłony, y przeszkody odrzuciwszy, snadno dusza do Boga przyisc może. Ale troiaka iest osnowa, abo trzy zasłony, ktore bieżąc do Boga przerwac potrzeba. Pierwsza iest doczesna, pod ktorą sie zamyka stworzenie wszelkie. Druga przyrodzona, gdzie wszytkie operacye y skłonnosci przyrodzone zakrywaią sie. Trzecia smysłowa, złaczenie duszy z ciałem trzyma, y zowie sie smysłowem, y bydlecem żywotem, o tey mowi Paweł S. Bowiem iesliby ziemski dom nasz tego mieszkania był zepsowany, isz budowanie mamy od Boga, dom nie ręką robiony, wiekuisty wniebiesiech. Dwie pierwsze zasłony

trzeba

trzeba było koniecznie przerwać, aby była mogła przez zjednoczenie miłości dusza Boga dostąpić, za którą miłością wszytkie Swiata rzeczy oddalone y podeptane są, affekty także y żądze nieporządne zgruntu umorzone, naostatek y operacye abo sprawy dusze stały się Boskie: co wszytko zpodkania tego płomienia będąc jeszcze przykrym y niesmacznym, odcięto precz.
W oczyszczeniu bowiem duchownym te dwie zasłonie dusza zapewne przecina, y zaraz jednoczy się z Oblubieńcem. Juz więcej nie zostanie tylko trzecią czułącego żywota osnowę przeciąć: y dla tey przyczyny to mówi. Zasłonę nie zasłony, bo niemasz inszey krom tey, na którą ten płomień nie tak juz przykro y ostro, jako na insze następuie, ale lekko y łagodnie.
Ztąd takich dusz ztego swiata zeście jest bardzo miłe, nad wszytkie żywota przeszłego roskoszy, wdzięczniejsze, bo umieraią dziwnie słodkim miłości Bożey natarciem, dokonani na kształt Łabęcia wdzięcznie przy śmierci spiewaiącego. Dlategoż też Psalmista powiedział, iż śmierć sprawiedliwych jest nieprzepłacona, bo przez nię rzeki dusze miłuiącey wmorze miłości wpadaią, gdzie te rzeki będą tak wielce szerokie y ruszone, że iuż iedno morze bydź się zdadzą.

Tam początek y koniec, pierwsze y poslednieysze przy spra:
wiedliwym sie wiążą, gdy wiedzą na krolestwo swoie, słychac
tu wychwalanie chwały sprawiedliwego od granic ziemskich,
czego dusza choynie doznawa wychodząc iusz z ciała do kro:
lestwa wiecznego.

Widzi tu dusza (ile wiara, teraznieyszego żywota poiąc
może) czystosc y dostatki swoie y sposobnosc na otrzymanie
tak nieoszacowanego dobra. Jusz bowiem wtym stanie po:
zwala Bog duszy patrzyc na własną pięknosc, nałaski, y
cnoty ktorymi ią przyozdobił, bo te wszytkie rzeczy wmiłosc
y na wystawienie iey obracaią sie, przez zgoła kwas, kto:
ry mąkę psuie wyrzucaiosty. Widząc tedy dusza że iusz
wiekszego sobie zyczyc nic niemoże, iedno aby ta liecha smier:
telnego siatka żywota wolnosc ducha plataiaca zerwana
była. Bo pragnie tesknliwie bardzo byds z Christusem ro:
zdawszy tę osnowę ducha y ciała, iakoby dwie przeciwne sobie
sciany, aby obie zosobna wzięły swoię cząstkę, ciało wziemi
zostaiąc, a duch do Boga od ktorego wyszedł wracaiąc sie, cia:
ło bowiem smiertelne, iako mowi Jan S. nic niepomaga, ale
raczy dobru temu ducha przeszkadza. Dlatego dusza boleie
na to że ten tak podły y nikczęmny żywot przeszkadza

y odwłokę czyni

y odwłokę czyni do onego nader szczęśliwe° y błogosławione°
żywota y tak prosi aby był przecięty.

Że trzech przyczyn ten żywot nazywa dusza zasłoną abo
siatką. Pierwsza dla zwiąsku ktory iest między duchem
y ciałem. Druga iż między Bogiem y duszą dzieli. Trzecia,
iż iako zasłona nie iest tak gęsta, żeby iey swiatło przeniknąc
niemogło, tak tesz wtym stanie zwiazek subtelna y delika:
cka, iakas bawełnica, tylko iest, przez ktorą Bostwo iasnie
przebiiac sie może, gdy iusz dusza dobrze wycwiczona, wy:
gładzona wedle ducha została. Gdy tedy drugiego swiata
mocy doznawa, zaraz widzi iaka iest słabosc tego żywota,
y zda sie iey bydz iako nasubtelnieysze płocienko, abo siatka
od paiaka, iako zowie Dawid S. Lata nasze iako paięczynę
rozmyslac będę. Ale cos mnieysze° widzi sie bydz, woczach duszę
tak wysoko wyniesioney. Bo iż do Boskiego rzeczy poymo:
wania przyszła, tak o rzeczach sądzi, y rozumie, iako y sam
Bog (przed ktorego oczyma według Proroka) tysiąc lat
iako dzien wczoraiyszy co przeszedł, y Isaiasz mowi: Wszytkie
narody iakoby niebyły, tak własnie y dusze wszytkie rzeczy
zdadzą sie bydz iako nic. Nawet y sama wocząch swoich
nic nie iest. Bog tylko swoy iest iey wszytko. Lecz tu

Vważyc potrzeba czemu raczey prosi przerwać tę zasłonę a nieprzerznąc abo tesz dokonczyc, gdysz to za iedno będzie, dla czterech przyczyn, to czyni naprzod że tak lepiey wyraża rzecz, bo więcey zpotkania czyni abo służy przerwanie niż rozerznąc albo dokonczyc. Druga isz miłosc predka iest y rada widzi gorący pochop y przynaglanie co w rozerwaniu bardziey, niz w rosprociu abo skonczeniu daie sie widziec. Trzecia gorącą miłoscią zapalona będac pragnie, aby wiednym momencie tę siatkę przerwac, y koniec był. Moc bowiem miłosci w tym stanie iest scisleysza z Bogiem y potęznieysza, ktora sprawuie w duszy doskonałosc przeformowaney miłosci, ktora iako forma do materiey wiednym mgnięniu oka przystaie. Bo do tąd iescze nie było aktu rzetelnego przeformowania w duszy, ale tylko dispozycije, abo przysposobiania przez affekty y pragnienie po iednęmu powtarzane: ktorymi bardzo mało dusz do doskonałego aktu prześkształtowania sie w Boga przychodzi.

Zkąd dobrze sposobna dusza wiecey y goretszych przez mały czas może vczynic aktow, niz druga mniey sposobna

przez długi

przez długi. Bo ta do tego tylko usiłuie aby dusza przy:
sposobiła, a pod czas iedno się ogniem zapala, a nieprzey:
mie ogniem drewna. Ale na tamtę iuż sposobną duszę na
każdy moment biie miłość y za iednym dmuchnięniem Szczepa
wyschła od iskry się zapala, y tak w miłości zapalona dusza
prędkiego raczy przerwania prosi, nizli rosprocia, y dokonczę:
nia dalszego. Czwarta dla tego żąda rozerwać zastonę aby
tym prędzey żywot smiertelny koniec swoy wziął. Bo te rzeczy
ktore rosparaią, albo przerzynaią z wielką uwagą czynią spo:
sabiaiąc wprzod rzecz czasu dłuzsze°: przedarcie zas albo ro:
zerwanie bez tego wszytkie° na tychmiast się stanie. Życzyła
by sobie bowiem dusza przyrodzone° zycia swego terminu
nieczekać, takiey nalega miłosc y dispositia ktorą w sobie
widzi do rozerwania osnowy zycia przez takie podkanie,
albo nadprzyrodzoney miłości zapał. Jednak z podkaniem
na wolą Bożą. Gdy wie dobrze własnosc w tym Bozką, że on
przed czasem takie dusze z tego swiata bierze, aby ich prędko
w szczesciu wiecznym postawił, y z posrodku złego wyrwał, przy:
wiodszy ich za krotki czas do doskonałosci zupełney, y przez
takową miłosc to im daie zaraz o co przez wiele lat starać

sie miały: iako Mędrzec tymi słowy powiedział, zpodo:
bał sie Bogu kochanek iego, a zyiac między grzesznikami
przemieszony iest, porwany iest, żeby rozumu iego złosc nie
odmieniła, albo zmyslenie nie oszukało dusze iego vdosko:
naloney, wkrotce wiele lat wypełnił, bo sie podobała dusza
iego Bogu, dla tegoż pospieszył wywiesc zposrodku nie:
prawosci. Przeto wielce potrzebna. y pozyteczna rzecz iest miec
cwiczenie pilne wmiłosci Bożey, aby dostapiwszy wtym dosko:
nalosci dusza, niebawiła sie tu abo owdzie długo mogac predko
twarzy wtwarz na Boga patrzyc. Ale iusz teraz przypatrzyc
sie mamy czemu poruszenie to wnetrzne Ducha S. nazywa dusza
zpodkaniem. Przyczyna tego iest iszlubo ma pragnienie wielkie
zkonczyc ten żywot, iednak ze czas naznaczony iescze nieprzy:
szedł, niedosyc iey na tym. Dlatego aby ia Bog sam vdosko:
nalił y od ciała bardziey wyniosł Bozkiemi swemi, y niebieskie:
mi naiazdami, iakoby iakim woiennym potykaniem na duszę na:
stepuie. Izaiste te naiazdy są potyczka, ktorymi vstawicznie
naciera istnosc dusze Bozka, ia czyniac. Wczym Bozka istnosc
duszę ponurza, kiedy ią swym żywym podkaniem przez Ducha
Swiete° przenika, ktorego komunikacye są nagłe y gwałtowne,
mianowiac

mianowicie iuß pałaiące iako ta iest. Wtym tedy podkaniu iß
dußa żywym sposobem smakuie Boga zowie go słodkim, nie
żeby insze dotknienia Boskie, y potykania, ktorych wtym
stanie zażywa dußa, niebyły słodkie, y smaczne, ale dla za:
cnosci czym przechodzi wßytkie insze zpodkania, to mowi.
Bo iey Bog ztey przyczyny zażywa takiego natarcia, żeby
dußę doskonaley rozwiązał z ciałem, y wchwale pokazał.
A tak ona biorąc serce po vfale mowi. Przerwi osnowę wtẏ
miłym zpodkaniu.
Wßytkiey tedy Piesni ten iest sens. O płomięniu dziwny
Ducha S. ktory tak mile, ẏ tak wewnętrznie istotę dußy mo:
iey przechodziß y oney zapałami swemi ranę zadaieß, po:
niewaz iuß stałes sie niewymownie łaskawym, y przyiemnym,
życząc sobie mnie do żywota Błogosławione° przeniesc. Jesli
pierwey niewysłuchałes prozby moiey, kiedym w vciskach y vtra:
pięniu miłosci pracuiąc, ktore duch moy y zmysły przez wielką
na ten czas miłosci słabosc, nieczystosc ẏ niemoc cierpiały,
prosiłam ciebie vsilnie cobys mie, z tym swiatem rozwiązał.
Abowiem z pragnięniem wielkim pragnęła do ciebie dußa
moia, gdy niecierpliwa miłosc niedopusciła mi przestawac na
tym sposobie życia, iakis mi ty podawał, ani prześłe miłosci

naiazdy mogły to otrzymac v ciebie, bo iescze niebardzo state:
czne były. Teraz iusz iakom iest wmiłosci vgruntowana
że nietylko nievstanie wtobie duch, y smysły moie, ale radby
serce y ciało moie wtobie vmocnione wyskakuie do Boga żywego,
zwielką wszytkiego człowieka zgodą. Za tym tesz o co chcesz abym
prosiła, proszę, czego zas niechcesz, ia tesz niechcę, ale anichciec
mogę, albo iakokolwiek pomyslic o prozbie. A poniewaz iusz
prozby moie ważnieysze są, y przed tobą słuszniejsze, bo od
ciebie pochodzą, y ty ich sam wyciągasz. Do tego zeswiechą,
y weselem wduchu s. te moie modły tobie oddaie, gdysz roz:
sądek moy od Oblicza twego wyszedł: to iest kiedy iusz modli:
twy sobie ważysz y słuchasz. Przerwi subtelną tego żywota
zasłonę, abym cie złą zupełnoscią y nasyceniem, iako sobie
życzy dusza moia, bez miary y konca od tąd miłowac mogła

PIESN II

O Piętno słodkim ogniem wypalone
O Rano miłosci pieszczona
O Ręko łaskawa o dotknienie lekkie
Smak masz żywota wiecznego
A wiernie długi wypłacaiąc wszelkie.
Zabiwszy smierc żywotem przemieniasz

Wykład

WYKŁAD.

W tey Pieśni obiaśnia dusza iako Trzy w Przenaśś. Troycy osoby. Oiec. Syn, y Duch S. są te ktore te Bozkie dzieło zie: dnoczenia w duszy sprawuią.
Ztąd iedna to rzecz w istocie iest, Ręka, y Piętno, y Tknie: nie, ale dla tego te imiona kładzie, iż skutkowi, ktory ka: zde z tych słow czyni są bardzo podobne. Piętno iest Du: cha S. Ręka, Ociec niebieski, a Tknienie Syn. Wielbi tu tedy dusza y wystawia Boga Oyca, Syna, y Ducha S. tro: iakie dary nieoszacowane od niey zostawione opiewać, że iuż iey śmierć w żywot niebieski w przekształtowaniu Bo: skim przemienił. Pierwszy dar iest Pieczona Ręka co Du: chowi Swiętemu przyczyta zowiąc go piętnem. Druga iest, smak żywota wiecznego dar przyzwoity Synowi Bożemu, y dlatego nazywa go lekkim dotknieniem. Trzeci zas dar iest, z ktorego dusza sowicie ukontentowana zostaie, ten Oycu przypisuie, y zowie Ręka łaskawą. Jaczkol: wiek mianuie tu trzy Osoby Boskie dla własnosci skut: kow, iednak z iedną tylko rozmawia, istnoscią mowiąc: Smierć w żywot przemieniłaś, wszytkie bowiem Osoby Boskie

iedno czynia, a wßytko iedney przypisuie y wßytkim wßytko

Wierß. 1.

O Pietno słodkim ogniem wypalone.

Moyzeß wpiatych księgach swoich powiada iß Pan Bog naß iest ogniem pozeraiącym: to iest ogniem miłosci, ktory będąc mocy nieogarnioney może nad wßelkie rozumięnia ludzkie każdą rzecz strawic, y cokolwiek osiąga paląc w siebie przemienic: przecieiednak każdego ile iest sposobiony zapali, iednych wiecey, drugich mniey, y zęsze iedno iako sie mu podoba, iakim sposobem, y kiedy on chce. Będąc tedy ogniem miłosci nieogarnionym, czasem kiedy sie mu podoba, scisley do siebie duße przytula; y tak niezmierny zapał iey bywa, ze sama rozumie nad wßytkie swiata tego ognie bydz się zapaloną. J dlatego ten zapał nazywa Pietnem, iß wnim ogien goretßy iest, y głębiey zawzięty, zkad teß goretßy skutek sprawuie nad inße rzeczy rospalaiące.

A gdy iuß ten Bozki ogien przekßtałtuie w siebie duße nie tylko nieczuie tego Cauterium, albo Piętna, lecz wßytka staie sie iakimsi pietnem ognia gorące°. Jrzec zaprawdę podziwienia godna, iß ten Niebieski ogien tak iest potężny

y pożeraiący

y pozeraiący, żeby mogł y Tysiąc Swiatow prędzey wniwecz obrocie, niż ogien materialny iednę słomkę spalic, a przecie Dusza wktorym gore nie naruszy, ani zepsuie, ale wedle sił y miarki gorąca każdego roskoszuie y błogosławionym czyni mile bardzo, ile siły ktore im daie zniosą, goraiące. Jako wdzieiach Apostolskich czytamy, gdy ten ogien zpadł znieba zgwałtownym szumem zapalił vczniow, y zaraz (iako S. Grzegorz mowi) mile wewnątrz gorzeli. O czym tez kosciół spiewa: Przypadł ogien Boski nie spalaiąc ale oswiecaiąc, niepozeraiący ale swiecący. A poniewaz tego spotkowania cel iest wyniesc y vwielbic duszę nie vciska iey to piętno, ale raczy rozszerza, nie trapi ale mile cieszy, oswieca y vbogaca, przeto go tesz zowie słodkim.

Sczesliwa tedy dusza ktorey sie tak przezacna cząstka dostanie, to mowię Piętno, bo wszytko wie, wszytkie° kosztuie, cokolwiek czyni sczesci sie iey, nikt nad nie nieprzemoże, ani iey dosiągnie. Ta bowiem, to iest dusza o ktorey Apostoł mowi. Duchowny rozsądza wszytko, a sam od zadnego niebywa rozsądzony. J na drugim mieyscu. Wszytko wypatruie y głębokosci Boskie. O iako niewypowiedziana chwała wasza dusze ktore bytysci godne, tak naywyższego ognia dostąpic, ktory nieskonczona mocą swoią mogąc was wpopioł obrocic

nietraci was, ale wniepoiętey chwale stawi. A niedziw że nie:
ktore dusze do tak wysokiego stopnia do Boga są wynie:
sione, poniewaz on tylko sam iest, y osobliwy wwywodze:
niu cudownych skutkow zrzeczy niektorych. A isz Cauteriu
iest dziwnie słodkie, iako sie iusz pokazało, co rozumiec mo:
żemy, iakimi roskoszami opływa dusza tak moznym ognie
rospalona. Co chcąc wyrazic milczy, rozumieiąc że tym tylko
słowkiem. O. wagę ich pokazac moze, mowiąc. O Rano pieszczona.

Wiersz II.

O Rano miłosci pieszczona

Tę ranę ten tylko zleczyc może, ktory ią zadał bo raniąc
uzdrawia. Podobna meiałio rzecz do zelaza wogniu rospalo:
nego, bo gdy ie do rany przytkną, ranę wieksza czyni, y co
pierwey była rana od zelaża ostrego, iusz będzie y od ognia.
Jesliby często na onę ranę rospalona zelazo przykładano,
wiekszaby tesz zognia rana była, aszby sie ciało zepsowało
wniwecz. Nakształt własnego tego miłosci Boskiego Piętna,
ranę duszy wmiłosci zadaną, leczy, y ile razy to Cauterium
przyłoży wieksza rana bywa. Bo takie miłosci lekarstwo
iest, co zrani znowu ranic asz wszytka dusza obroci sie wra:
nę miłosci. Itak iusz wszytka iedną raną miłosci stacie sie
cale

cale zdrową wmiłosc przeformowana, y wmiłosci poraniona.
Tu bowiem kto bardziey zraniony iest, więcey iest zdrowy,
a kto iest cale prawie posieczony, ten tez cale iest zdrowym.
A nie dlatego ze dusza iest iuz wszytka posieczona y wszytka zdrowa Pietno swey powinnosci, to iest miłoscią zraniac opusci, ale iuz raczy ranę zleczoną głascze łagodnym sposobem dopiero wyrazonym, y dlatego mowi: O pieszczona rano ktora tym słodsza y uciesnieysza iestes czym od znamienitszego ognia miłosci pochodzi. Bo iz te rany Duch S. dla uciechy duszy zadaie, wola iego y pragnienie rozweselac ią, musi, byc niezmierne, rana takze nader wielka, aby dusza zupełnie wroskoszach Bozkich opływac mogła. O szczesliwa Rano prawica tego rosciętą, ktory nie umie tylko uzdrowic! obłogosławiona plago ze na to tylko zraniasz, abys słodkoscią y deliciami niebieskiemi napoiła duszę. Niezmierna to rana iest, bo niezmierny iest ktory ią uczynił, niezmierne takze duszy delicye, bo nieskonczony iest ogien miłosci. Juz tedy o pieszczona plago tym bardziey luba, czym głębiey Centrum dusze przebita Pietno miłosci zapalaiące, co iedno zapalic sie moze, aby cokolwiek roskoszy zazyc moze słodkoscią płynęło.

Cauterium to y rana ile rozumem dochodzic mogę, iest znay:
wyzszych Stopniow, ktorych wtym stanie dostąpic mozęmy, lubo
są insze sposoby, ktore iednak z tym sie rownac niemogą, ani
tęmu podobne. To bowiem cauterium od samego Bostwa do:
tknięnia w duszy bez zadney formy Figury wyobrazęnia
albo imaginacyey pochodzi.

Jest y inszy sposob piątnowania duszy dziwnie wysoki,
a ten sie przytrafia, kiedy dusza nieznosnym ogniem miłosci
pała, lubo iescze nie tak porąniona iakosmy opisali, będzie, aza
y tego iey trzeba na otrzymanie tey łaski, o ktorey zaraz
powiem. Trafia sie tedy że dusza poczuie, iakoby ią seraphin
iaki rospaloną w miłosci Bozey strzałą przebiiał, abo że lepiey
rzekę Cauterium w niey dziwnym sposobęm w płomięniu pała:
iącym wypala. Na ten czas z tego wypalenia pietna przebita
dusza, predko bardzo płomien wypuscza, y z niesłychanym pę:
dęm do gory bieży, tak iako więc, z goraiącego pieca à
Komina płomien wypada kiedy drew przykładaią, albo poruszą
ognia, y czuie tu dusza tę ranę z wielką roskoszą swoią, wiecey
niżby kto pomyslic mogł. Bo isz iest wszytka poruszona y zmie:
szana, puki trwa to wzruszęnie, y ognia tak gwałtowny pochop
czuie dusza

czuie dusza, ze nayglebsze ducha swego centrum iest wniey przebite, y wszystey bardzo y doskonaley vszesze optywaiące, co zadnijmi słowy, iakoby trzeba wyrazic sie niemoże. Jest bowiem totym tu ogniu zapał miłosci niezmierny y rozpływanie rana doskonała y zelessa ostrze dziwnie skuteczne.

Jescze czuie wsobie dusza iakoby ziarneczko małe gorczyce nader żywe y gorące, na samijm ducha celu (to iest cięcia kreskem, y tam sie zamykia mociego) a ztamtąd iako sie po wszytkich duchownijch człowieka zyłach rozchodzi zwielka vciechą, wedle goracosci sił wnetrznych widzi, iak gwałtownie gorę nad nią bierze Miłosc ze sie iey zda ten ogien iakoby wszytkie morza miłoscią napełnione. Ale o tym czego tu dusza zażywa nic więcey nieprzydzie mowic, iedno że doznawa tego iako dobrze przyrownane iest w Ewangeliey Krolestwo Niebieskie do ziarna gorczycznego, dla wielkiego, ktore ma wsobie goraca, y choc tak małe iest nad ziele wysokie wyrasta. Podobne iest Krolestwo Niebieskie ziarnu gorczycznemu, ktore namnieysze iest, ze wszytkiego nasięnia, ale kiedy vrosnie wieksze iest ze wszech zioł ogrodnijch y sstawa sie drzewęm, tak iz przychodzą ptacy powietrzni, y mieszkaią na gałaskach iego, widzi bowiem tu dusza iz sie stała iakoby

ogniem niezmiernym. Niewiele bardzo duß do tego stopnia przychodzi, acz są niektore takie mianowicie tę, ktorych duch y doskonałosc ma sie zlewac na potomkow y synow swoich, daiąc Bog skarby y powaznosc głowie według prawa, przy: ßtey familiey na successią ducha pierwotnego.

Lecz iß do sprawy Seraphina onego powrocimy, ktory nic inßego nieczyni w duszy, iedno zranic y zapalic. A iesli kiedy pokaże sie taki skutek tego powierzchu na ciele na ksztalt tey rany, iaką zadał Seraphin wewnatrz zwierzchu, tak że bywa to dobrze znac, iako sie stało z Swiętym Fran: ciszkiem, kiedy go Seraphin ranami naznaczył, a zraniwszy miłoscią duszę, wydał sie teß y na wierzch podobny znak tego. Bo niedaie Bog żadney łaski ciału aß ią pierwey nadu: ßę wleie, a na ten czas iako wielka będzie uciecha, y miłosci zapał, ktory wewnatrz ranę zadaie, tak teß cięszki będzie bol w powierzchnych bliznach, y gdy rosnie miłosc, y bolesc. To dla tego bywa iß te duße będąc iuß oczyszczone, y w Bogu mocne, duch teß iuż mocny y zdrowy, rad sie kocha w duchu Boskim, także mocnym y słodkim, ktory iednak słabosci ich, y ciału skazitelnemu przynosi srogą bolesc y męke. Przeto

rzecz iest

rzecz iest dziwna widziec, iako sie pierwszy boleść ze słodkością. Cud ten dobrze poznał Job S. na swych ranach, kiedy tak mowił do Boga: Nawrociwszy się do mnie dziwnie mię dręczysz. Bo zaprawdę cud wielki iest, y rzecz Boskiey dobrotliwości, y łaskawości, ktora, boiącym siebie zachował, godna tak wiele smakow, y roskoszy duszy udzielic, iako wiele uciskow y mąk ponosiła. O nieogarniona wielkości ktora we wszytkim wydaiesz swoie wszechmocność. Ktoż może Panie słodkość z posrodku gorzkości wycisnąc, y wsrogich mękach kogo cieszyc. O Luby szwanku tedy mileysz cieszysz, gdy bardziey ranisz.

Lecz kiedy rana iest w sameý tylko duszy, niepokazuie sie po wierzchu, na ten czas głębsza y znakomitsza bywa, bo ciało iest munsztukiem ducha, y kiedy ciału co duchownego udziela, zawsciągac go musi, y iako twardoustego konia trzymac, przez co gorąca żywość samego Ducha ma otręt.

Ciało ktore sie psuie y obciaza duszę, a ziemskie mieszkanie przycisna zmysł duchowny siła myslący. Przeto kto by na zmysłach wiele nazbyt polegał, niebardzoby sie człowiekiem duchownym stał. To dla tych mowię, co rozumieią isz za usilowaniem y cwiczeniem samego tylko podłego y ledaiakiego zmysłu, do wierzchu Boskiego ducha przysc mogą. Ale nieprzebędzie nikt iedno kto cielesny zmysł precz na dole zostawi.

Inßa iednak rzecz iest kiedy iaki czuły affekt zlewa sie zduſza na ſmysły, bo tak wßytka moc iest zduſza, iako to w Swiętym Pawle widzięmy, ktorego okrutne czucie Męki Chri: Stusowey zlewało sie na ciało, co on ſam do Galatow piſząc wy: raził. Abowiem ia Piętno Pana JESVSA na ciele moim noſżę. J tak iako iest plaga y piętno, tak teſz będzie ręka, co to ſpra: wuie. Jakie tknienie, taki co ie poruſży, co zaraz w Trzecim wierſzu duſza pokazuie, mowiąc. O Ręko łaſkawa o lekkie dotknienie.

Wierß III.

O Ręko łagodna o tknienie lekkie

O Ręko ktoras tak łaskawa, iako y można, wespoł y dostatnia wielmożnie mi vżyczaß skarbow ſwoich. O Ręko łaskawa tak łagodna stawiaſz sie duſzy, kiedy ią mile tknieſz, iako teſz więc straſzna, gdy ią chceß przycisnąc. Boby swiat wßytek wprzepasc potrąciła, kiedy patrząc na ziemię trzesc sie iey każe, aß narody od strachu blednieią, y gory sie sypią. O znowu ręko łagodna, ktora iakos Jobowi cięſzka y okru: tna była, dotknąwßy sie iego przykro słabosci, tak gdy ią ła: skawie, y mile na duſzę moię ſpuſzczaß, niemniey łagodna mi bywa, iako Jobowi twarda, znaczniey mnie słodkoscią tkną:

wßy niß

wßy, niż iego okrutnoscią. Ty bowiem zabiiaß, ożywiaß, a nie:
maß ktoby ręki twoiey vszedł.

Ale ty o Zywocie Boski nigdy niezabiaß iedno zebyś ożywił, iako teß nigdy nieraniß, tylko abyś vzdrowił, zraniłes mię, abys mię vleczył. O prawico Boska, zabiłas to we mnie, co mię vmarłą czyniło, bez Boskiego zycia, ktorym teraz żyię. Sprawiła to woyna przeciwko mnie łaska twoia za dotknięniem iasnoscią chwały, y wyrazonym obrazem istnosci twoiey, ktory iest iednorodzony Syn twoy, y onym tknałes mię wczym (bo on iest przedwieczną mądroscią twoią,) od konca aß do konca potężnie dla iego czystosci przenikaß. O iuß łaskawe do:
tknienie słowo przedwieczne Synu Bozy: ktory przez subtel:
ną istotę dobroci swoiey Boskiey subtelnie bardzo duße moiey istotę przebiiaß, y gdy ią tak łagodnie tknieß, wßytka się wniebieskich roskoßach, wzięmi Chananeyskiey nigdy nieslychanych ani w Tamanie widzianych ponurza. O nader przyiemne dotknienie nie słowa ktore wywroci wßy gory y skały na gorze Horeb mocy twoiey cięnia dałes się w cichym y chłodnym wietrzyku Prorokowi poczuc. O powiewanie ciebe powredz proßę iako będąc tak ogromnym, y potężnym subtelnie y łagodnie tknieß dußy. O sczesliwa nader dußa, na ktorą

tÿ tak y możnÿ rękę swoię kładzieß. Opowiedz tÿ dußo sama taką rzecz swiatu, abo raczÿ milcz, bo on niewie co to iest powiewanie cicho z ochłodą, ani będzie tego słuchał, niewiedząc co z tym czynic. O Boże moÿ! o żÿwocie moÿ, ci tylko to tknienie twoie czuią ÿ poznaią, ktorzy sie ze wßytkie° wÿniszczyli ÿ wycienczyli, przystępuiąc dobrze do Subtelnego ducha. Takiċ tÿ subtelnieÿ ÿ łaskawieÿ tykaß, mieszkaiąc w subtelnosci dußy zakrÿteÿ, ÿ onych od wßytkich rzeczy stworzonych, stopÿ nawet stworzenia z ich serca wÿrzucaiąc potężnieÿ zakrÿwa według Psalmu: Zakrÿważ mię pod zasłoną oblicza twego od zamießania ludzkiego. O y potrzecie roskoßne dotknięnie, co subtelnoscią swoią dußy dokonÿwaß odłączaiąc od innych wßytkich tknięnia, sam ią sobie przÿwłaszczaiąc, ÿ tak przyięmny skutek zostawuieß że wßytkich rzeczy wÿżßych, ÿ niżßych tknięnie podłe, y nieprzystoyne zdadzą sie bydz dußy, na ktore ÿ poÿrzec niemoże.

Rzecz iako iest subtelna tak teß przestrona ÿ ßeroka bÿwa, ÿ według subtelnosci, to sie tez udziela. Przeto o lekkie tknienie iako sie obficie wylewaß. Juß duße moieÿ czarką od ręki twoieÿ stała sie prostą, czystą, ÿ głeboką; o tknienie

łaskawe

łaskawe, w ktorym niemasz nic ziemskiego, ztąd głębiey w duszy bierzesz z ludzkiey w Boską przemieniasz, gdzie twoia istnosc ktora duszę przenikasz iest bez wszelkiey postaci y podobienstwa. O naostatek lekkie y nazbyt lekkie dotknienie, ze tak nadewszystko czystą y prostą istotą twoią (ktora iest nieskonczona, y nieskonczenie subtelna) dusze dotykasz. Dlatego mowi wiekuistym zywotem wonne.

Wiersz IV.

Smak masz żywota wiecznego.

Aczkolwiek nie iusz w stopniu doskonałym, iest iednak nieiakie żywota wiecznego kosztowanie y smak (iakosmy wyzey powiedzieli) ktorego dusza w tym Boskim tknięniu zazywa. I nie iest to rzecz do wierzenia niepodobna, wierząc iako trzeba, isz to dotknienie iest niewymowney istoty, y sama istnosc Boska istnosci dusze dotyka, do ktorego stopnia wiele swiętych na tym swiecie przyszło. Zkąd uciecha y roskosz tak tu subtelna bywa, ze iey słowy trudno wypowiedziec, ani ia chciałbym o tym mowic, by kto nierozumiał że tam niemasz nic więcey, iedno co słowa brzmią. Lecz ani słow dostaie do tak wysokich rzeczy Boskich, ktore sie w duszy dzieią obiasnięnia, bo ich własny iezyk iest, aby ten tylko ie sam rozumiał, vczuł, zazywał, a milczał, co ie od Boga bierze.

Widzi bowiem dobrze wtym stanie dusza, ze takie rzeczy podobne są, owęmu kamykowi, o ktorym powiedział Jan S. wobiawięniu. Zwycięzcy dam kamyk biały, a na kamyku imie nowe napisane, ktorego nikt nie zna iedno ten ktory ie bierze. Przeto tylko tu poprawdzie rzec możemy, iż ma smak żywota wiecznego. Acz na tym swiecie to tknięnie nie tak doskonale żywot wieczny nam daie, przecie iednak iż iest samego Boga żywota wiekuistego, smak y zapach na duszę wylewa.

J tak przedziwnym sposobem wszelkich rzeczy Boskich dusza kosztuie, y udziela iey Bog męstwa, mądrosci, miłosci, y piękności, łaski, y dobroci. Bo będąc Bog tym wszytkim, wtym samym iednym iego dotknięniu wysokim bardzo sposobem wszytkiego tego dusza smakuie. J z tego daru czasem nieco na ciało skropionego ducha sie zlewa, za czym y kosci iakoby przenikał, iako powiedział Psalmista. Wszytkie kosci mowic będą: Panie ktoz iest podobny tobie. A ponieważ wszytko, cokolwiek by sie mogło koło tego mowic, nic nie iest do wyrażęnia, przeto dosyc rzec: Ma smak żywota wiecznego.

Wiersz V.

Wiernie długi wszytkie wypłacasz.

Trzeba

Trzeba tu pokazać, iakie to są długi ktore wtym stanie duszy popłacono, mamy tedy wiedzieć że te dusze co do tego krolestwa iuż przyszły, przez wiele prac y utrapienia musiały pierwey przechodzić: bo siła trudow y ucisków potrzeba znosić wchodząc do krolestwa Bożego.

Ci zas co maią przyść do scisłego ziednoczenia z Bogiem, cierpią pospolicie rozliczne utrapienia y pokusy na zmysłach y w Duchu wielkie trudności, uciski, pokusy, y srogie ciemnosci, aby tak w obudwu częsciach oczyszczenie doskonałe stanęło według nauki Gory Karmelu, y ciemney nocy. Przyczyną takieo udręczenia iest, iż znaiomość y roskoszy Boskie, niemogą się ostać iedno w duszy dobrze pierwey oczyszczonego y wypolerowanego zmysłu y Ducha. A iż utrapienia y życia ostrości dziwnie trą y oczyszczaią zmysły: ucisk zas, pokusy, y ciemnosci disponuią Ducha, do dostąpienia przeformowania w Boga, koniecznie trzeba te utrapienia znosić y cierpieć (iako się z tymi dzieie co po smierci przez ciężkie męki Czyscowe przechodzą do widzenia Pana Boga) a iednym mniey, drugim więcey przychodzi znosić, niektorzy przez długi czas, inszi zas nie tak długo trapić się muszą, wedle stopnia ziednoczenia do ktorego Bog chce duszę wynieść, y według nieczystoty z ktorey trzeba duszę dobrze wytrzeć.

Przez te udręczenia ktorymi Bog dusze ÿ zmysły cwi-
czy nabÿwa cłowiek cnotÿ Męstwa y doskonałosci. Abo-
wiem moc w słabosci bÿwa potężnieÿsza, iako mowi Apostoł,
ÿ w znoszeniu utrapięnia przeciera sie. Bo ÿ zelazo nie-
może służyc do sztuki rzemieslnika, aż ie pierweÿ w ogniu
młotęm poradnie pokołace co bez szkody zelaza ile traci
z wierzchnia skorę bÿc niemoze. Tym sposobęm powiada
Jeremiasz o sobie że był od Boga wycwiczony. Z wysokosci
spuscieł ogien na kosci moie, ÿ wycwiczył mię. O młotku
zas tak mowi. Biłes mię Panie ÿ nauczyłem sie. Dlateo
Mędrzec mowi, kto niebÿwał w pokusach nic nie umie.

Tu potrzeba pilno bardzo uważac czemu tak ma-
ła liczba iest tych ktorzy do tego tak przezacnego stanu
przychodzą, przÿczÿna tego ta iest, iż w teÿ tak wielkieÿ
ÿ dzielney, ktora Bog zaczÿna sprawie, wiele sie znayduie
słabych ÿ niemocnych, ktorzÿ zaraz na początku uciekaia
przed praca, ani chca namnieÿszego umartwięnia ÿ na czas
opuszczęnia Boskiego znosic, albo czÿnic co stateczsnego
z cierpliwoscia. Ztad teyż czyniąc im Bog takie dobro-
dzieÿstwo, że ich chce oczyscic, ÿ z prochu ziemskiego wysoko

podnięsc

podniesc, a niewidzi wnich statku y Męstwa ktorego tu nay więcey przyłożyc potrzeba zostawuie ich na swoich smieciach. J o takich ludziach, ktorzy małych trudnosci y prac uchodzą, mowic możemy z Jeremiaszem Prorokiem. Jesli zpieszemi bieżąc zmordowałes sie, iakosz będziesz mogł bieżec przy koniach? a iesli wziemi pokoiu iestes bespieczny, co będziesz czynił kiedy sie Jordan podniesie? Jakoby chciał rzec, iesli ty w Utrapieniach ktore zwyczayny m y pospolitym trybem wszytkim Ludziom sie przydaią, tak szczupłym krokiem stąpiłes, gdzie bieżec wskok trzeba, rozumieią żes siła zrobił y wiele wycierpiał, iako możesz pobieżec za predkim koniem, to iest, iako zwyciężysz pospolite wszem Ludziom kłopoty, a nayglownieysze, y predko przypadaiące, iako sie odważysz? Jesli ty nie chciałes mieć woyny z smakami, y pokoięm ziemice twoiey, to iest z Smysłami ciała swego, ale raczy przymierza y uciechy znimi szukasz, iakosz sie porwiesz na pychę Jordana, to iest iako nawałnosci wod wnetrznych zpoburzenia roznych uciskow y Utrapienia zniesc będziesz mogł.

O dusze co to wpoiechach y bespiecznie zyc sobie życzycie

kiedybyście poznały, iako wam potrzeba vtrapięnia zno:
sic, abyście do tego stanu przyść mogły, y iaki iest poży:
tek z cierpięnia ÿ vmartwięnia, nigdybyście ÿ w namniey:
szey rzeczy pociechy nieszukały, ÿ owszem krzyz z żołcią,
ÿ octem napuszczony z chęcią, nosilybyście y smakowały
Miałybyście to za wielkie szczęście, widząc że tym sposobęm
vmarszy swiatu y sobie, żylybyście Bogu w wielkich de:
licyach ducha, a powierzchne krzÿże cierpliwie znosząc,
zasłużylybyście sobie, żeby Bog weyrzał na was, ÿ ocżÿ:
ścieł z wierzchu, y wewnątrz od duchownych vciskow. Bo
długo trzeba się zasługować Bogu ÿ wielką cierpliwość,
ÿ stateczność pokazać, żÿwot podobaiący się Bogu pro:
wadzić, niż komu taką łaskę pokaże

Dlatego Aniol S. Tobiaszowi powiedział. Iześ był przy:
ięmny Bogu, dla tego potrzeba było, aby cię vtrapienie
doświadczyło, a to tylko dla wiekszych fawcorow ktore mu
miał pokazać. Itak (mowi pismo) zwyciężywszÿ vtrapię:
nia, ostatek żÿwota swego w weselu skonczył. Toż wi:
dzimy w Jobie S. ktorego przÿ wszÿtkich duchach dobrych
ÿ złych obrawszÿ za sługę sobie, zarazem tę mu łaskę v:
czynił że dopuszczał na niego wszelakie vciski, aby go po:
tym wyniosł: iakoż y tak vczynił, kiedy go bardziey niż
pierwey

pierwey wdobrach duchownych, y doczesnych wszyszkt
Tym sposobem postępuie P. Bog ztymi ktorych chce wprzednieyszych dawać nad inne rzeczy, dopuści na nich wewnątrz, y zwierzchu pokusy y utrapienia męki y okrutne tarcia od drugich aż do żywego, iako może bydz naostrzey, aby zjednoczywszy ich zmądroscią swoią, uczynił Boskimi nad co niemoże bydz stan zacnieyszy, ale wprzod tasz sama Boska mądrosc dobrze ią wypoleruie, według tego, iako Psalmista uważa mowiąc: Mądrosc Panska iest Srebro wogniu doswiadczone, wziemi ciała naszego proboware y polerowane. Iuzs dłużey bawic sie koło tego nietrzeba, opisuiąc, iakim sposobem każde ztego oczyszczenia bywa, na dostąpienie tey Boskiey mądrosci, ktora wtym smiertelnym żywocie iest iako Srebro, a chociaz bardzo przednie, nigdy iednak złota naydrozszego wagi niedoydzie, ktore aż do stanu wiecznej chwały chowaią.

A przeto wiele natym należy duszy aby te utrapienia tak powierzchowne iako y wnętrzne duchowne y na ciele ciezsze y lekszse zwielką cierpliwoscią znosiła y statecznie wszytkie iako zręku Boskich na pozytek y uleczenie swoie przyimuiąc, ani zrucac ich z siebie, bo są zdrowiem dusze

iako radzi mędrzec. Jesli duch moc maiącego nastąpi na cię nie opusczay mieysca swego (to iest wsercu gdzie siedzi vtrapie:nie) bo to lekarstwo vleczy naywiększe grzechy, to iest niedo:skonałosci, y grzechow nałogi, zeby sie daley nieszerzyły, odetnie, y tak wewnetrzne vciski, y vdręczęnia, zwyczay złij wnie:doskonałosciach czyscą y gaszą. Za wielkie dobrodzieystwo dusza ma sobie poczytac kiedy iey Pan do serca vtrapięnia poseła, vwazaiąc to że mało takich, ktorzyby godni cierpiec dla tego, aby tak wysokiego stanu dostąpili, iako ten iest, wcierpięniu y vciskach bydz doskonałym.

Gdy tedy przywodzi tu sobie na mysl dusza, ze iusz wszy:tkie przeszłe prace sowicie się iey nagradzaią, bo iusz takie iey iest swiatło, iako y ciemnosc była: y iako była vczestniczką vtrapięnia, tak tesz teraz iest wesela: nad to widzi wszytkie swoie wnetrzne y powierzchne vciski, obrocone wskarby Boskie, y zadney nigdy niemiały cięszkosci, ktoreyby teraz zupełnie niezapłacono, dla tego wtym wierszyku iasnie wyznawa, ze sie iey we wszytkim dosyc stało, mowiąc.

Wiernie długi wszelkie wypłacaiąc

Jako tesz Dawid wswoim Psalmie spiewa. Jako wiele y złych vciskow pokazałes na mnie, ale powrociwszy ozywiles

mię y

mię y z przepasci ziemie znowu mię wyprowadziłes. Powtarzałes wielmoznosc swoię, y znowu pocieszyłes mię. I tak dusza co pierwey v drzwi Pałacu Boskiego stała iednego dnia wszythich prac swych y utrapięnia zapłatę bierze, y nietylko iusz niewchodzi do samego pałacu wszaty krolewskie vbrana przed krolem stoiąc, ale tesz iako drugiey Ester koronę na głowę iey kładą, y krolestwo ofiaruią, aby cokolwiek się podoba czyniła w krolestwie Oblubienca swego. Jako o Mardocheusie czytamy, ktory długo po vlicach miasta Susan włosienicą odziany zgubę narodu swego opłakiwał, ani szaty od krolowey Ester sobie posłaney przyiąc chciał, zadney nagrody za zasługi swoie, y za wiernosc wobronie zdrowia Krolewskiego niemaiąc, asz nierychło potym tego stanu dusze cokolwiek od Boga chcą vproszą, y wszytkim ich zasługi choynie bardzo płacą, wygładziwszy znichządze nieprzyiaciela, ktory się kusił o żywot ich w Bogu, dlatego zaraz przydaie: dusza zabiwszy smierc żywotem przemieniasz.

Wiersz VI.

Zabiwszy smierc żywotem przemieniasz.

Smierc nic inszego nie iest tylko żywota vtrata, zaraż bowiem iako żywot duchowny nastąpi y sladu smierci niezostanie. Ale dwoiaki iest żywot, ieden szczęsliwy y błogosławiony

ktory na widzęniu Pana Boga naßego zawist, a ten ma poprze:
dzic smierc przyrodzoną y ciała. Jako Paweł S. mowi. Bowiem
że iesliby ziemski dom naß tego mießkania był zepsowany, iß
budowanie mamy od Boga, dom nie ręką robiony wiekuisty wnie:
biesiech. Drugi zas żywot iest Duchowny doskonały, ktory nic
inßego nieiest iedno przez ziednoczęnie miłosci osiągniemie Boga,
a tego żywota przez umorzęnie wßelkiey złosci, y żądze dosta:
piwßy. Jpoki to niebędzie niht niemoże przysc do tego żywota
duchownego wziednoczęniu miłosci wdoskonałosci, o czym tez
S. Paweł swiadczy. Abowiem iesli podług ciała życ będziecie
tedy pomrzecie, ale iesli duchem sprawy ciała umartwicie te:
dy życ będziecie.

Dlatego uważac potrzeba to, co tu dußa nazywa
Smiercią, iß iest człowiek stary to iest przykładanie poten:
cyey albo władzey dußnych, Pamięci, rozumu, y woli do rze:
czy swiatowych, do appetitow, y żądzy swoich, do uciechy
y roskoßy rzeczy stworzonych, co wßytko iest życiem czło:
wieka starego, ktory iest zguba nowego y duchownego ży:
wota. Bo nigdy dußa nieprzemoże życ doskonale żywo:
tem duchownym, poki pierwey nie umrze doskonale człowie:
kowi zastarzałęmu: według Apostoła. Zwlokßy z siebie
starego człowieka z uczynkami iego, a oblokßy nowego
ktory

ktory wedle Boga stworzony iest w sprawiedliwosci y swiąto:
bliwosci prawdziwey w tym nowym zywocie, iuß w dosko:
natym z Bogiem złączeniu (iako tu opisuiemy) wßelkie affe:
kty dußne Potencye y sprawy, same z siebie niedoskonałe,
y podłe staią sie nieiako Boskie.

A poniewaß (iako Philosophowie vczą) wßelka
rzecz co zyie w swoiey operacyey albo zabawie, gdy dußa
zabawę swoię ma w Bogu koło ziednoczenia sie z nim, zyie
zywotem Boskim y smierć iey przemieniła sie w zywot. Bo
rozum co przed tym takim ziednoczęniem skąpo bardzo Boga
poznawał, iuß od inßego zwierzchniego od Boga swiatła by:
wa oswiecony y zaostrzony. Wola także oziębło iakoß y
poziewaiąc Pana Boga miłowała, to iuß teraz w zywot
Boskiey miłosci przeformowana, goraco nader miłuie go Bo:
ską miłoscią, od Ducha S. w ktorym iuß zyie rozbudzona. Ale
y pamięć co tylko od stworzęnia formy, y Figury z podobien:
stwy brała iest też odmieniona, aby w mysli swoiey latawie:
cznosci chowała. Zadze teß ktore pierwey rzeczami ziedno stwo:
rzonemi sie pasły, teraz smakuie im pokarm niebieski powa:
bione będąc słodkoscią Bozką, wßytkie inne smaki w sobie
zamykaiąca.

Naostatek także rußęnie y sprawa dußy wedle

zycia swego wrodzonego y poczatku, niedoskonała za tym ziednoczeniem, przelewaią sie w Boskie sprawy. Bo iuß du: ßa, iako corka Boska prawdziwa od samego Ducha S. poruszo: na bywa, iako S. Paweł mowi, Bo ktorekolwiek Duch Bozy rządzi, ci sa Synami Bozymi. I lubo istota dusze nie iest istota Bozą, gdyß niemoże sie w Boga obrocic, ale iednak kiedy sie z Bogiem ziednoczy y w Ducha iego zagarniona bywa staie sie Bogiem przez uczestnictwo, co w tym dosko: natym stanie zywota duchowne°, acz nie tak zupełnie, iako w niebie otrzymaia. I tak słußnie mowi.

Zabiwszy smierc zywotem przemieniasz.

Iowe teß słowa Pawła S. bardzo służą takieyż duszy. Zyie ia iuß nie ia, ale zyie we mnie Christus, y to iest mar: twego, y ozięblego w duszy, wzywot Boski obraca sie pot: kniona od zywota, aby sie to w niey spełniło, co powiedział Apostoł, smierc iest pozarta w swey ciestwie. I Oseas Prorok. O smierci będę smiercią twoią mowi Pan.

Tym sposobem dusza w zywot przełana od wszech rzeczy ziemskich y doczesnych pozbywszy do pokoiu krolewskie° wchodzi, gdzie sie weseli w swoim oblubiencu pomniąc na piersi iego słodsze nad wino, y mowiąc. O corki Ierozolimskie, czarna iestem ale sliczna, bo czarnosc moia wrodzona, obrociła sie w niebieskiego krola pięknosc.

O piętno

O Piętno z ognia miłości iako mię ze wszytkich ogniow nie=zmiernie palisz, a mnie przeymuiesz. O rano pieszczona ze wszytkich swiata wszytkiego deliceij nasłodsza. O Reko łaskawa wszel=skie łagodnosci przechodząca, y mnie łagodnieysza, im wieceij do siebie przytulasz. O tknienie lekkie złotego berecha wszytkie[go] stworzenia subtelnosci y slicznosci zwycięża, słodsze nad plastr miodu, maiąc smak zywota wiecznego, tego mi choyniey kosztowac daiesz; kiedy więc na mię rękę vprzymie kładziesz. Nawet y złoto y kamienie drogie przy tobie cenę swoię tracą, abowiem takie długi wyplacasz, iakich zadna rzecz na swiecie poplacic nie=moze, ty bowiem smierc cudownym prawie sposobem w zywot obra=casz. W tym tak doskonałym stanie vstawicznie chodzi dusza wesoła, opływaiąc w Niebieskiey iakiś niewymowney radosci, y iakoby nowey iakis Piesni, wespoł z weselem, miłoscią, y po=znawaniem tak zacnego stanu swego słucha. A czasem wyska=kuiąc w duchu swym one słowa v Joba sobie przypomina. Chwa=ła moia zawsze odnawiac sie będzie; a iako Palmowe drzewo nie=policzy dni swoich, to iest, niedopusci Bog iako pierwey zgrzy=białey być chwale moiey, y on dni moie przedłuży, to iest: za=sługi moie asz do nieba rozszerzy, iako wiec Palma latorosli swoie.

I cokolwiek Prorok w Psalmie swym 29 zamyka ona sama w sobie spiewa Bogu, a osobliwie dwa ostatnie wierszyki.

O Vżyłes zwykłey litosci
Obróciłes płacz w radosci.
Zdiałes ze mnie wor załobnij
A włozyłes płascz ozdobnij.
Przeto cie wesoło wßędzie
Lutnia moia wielbic będzie
(bo tu iuß niemaß zadney bolesci y zalu)
Twoia chwała Wiecznij Panie
W usciech moich nievstanie

O Doznawa tu dußa bowiem iako pilnie stara sie Bog o iey vciechę, kiedy ią tak pieszczonymi y powaznymi słowy vwielbia, raz tak, drugi raz inakßy fawor od niego biorąc, iß sie iey zda iakoby inßey dußе na swiecie niebyło, z ktorą bij sie piescił y roskoszował, y niemiał czym inßym sie zabawiac iedno o niey samey vstawicznie myslic. Co teß dobrze wijraza dußa w Piesniach Salomonowych mowiąc. Vkochanij moy mnie a ia iemu.

PIESN. III.

O Pochodnie pałaiące
Za ktorijch błyskaniem
Lochy zmysłow głębokie.

Przedtym

Przedtym ciemne y slepe
Niezwyczaynymi zacnosciami.
Palaią wespoł y swiecą Oblubiencowi.

WYKŁAD.

Wielkiey łaski od Pana Boga potrzebuiemy na wyrazenie głębokosci tey Pieśni, y czytelnik ma pilnie vwazac: iesli bowiem rzeczy tych niebędzie miał doswiadczenia, niepoięte y ciemne zdac sie mu będą, iako przeciwnym sposobem za doswiadczeniem iakim iakim wszytko iasno y wdziecżno będzie. Wtey Pieśni serdecznie dziekuie dusza oblubiencowi swemu za rozliczne dary, ktore przez ziednoczenie znim otrzymała, mianowicie isz za tą vnią wiele subtelney y wysokiey znaiomosci dał iey o sobie, czym oswiecone y miłoscią Boską zapalone duszy władze y zmysły, ktore przed tym ziednoczeniem były, bardzo ciemne y zaslepione, tesz miłosc y swiatłosc oddaią temu od kogo wyszła. Abowiem prawdziwie miłuiąca dusza, na ten czas tylko sie kontentuie kiedy cokolwiek iedno może, y czymkolwiek iest, abo co tylko może miec, wszytko oblubiencowi ofiaruie, a im drozszy y godnieyszy podarunek miec może, tym go zwietszą ochotą oddaie.

Wierß I.

O pochodnie pałaiące.

Uważywßy naprzod dwoiaką lampy abo pochodni własnosc, ktora iest swiecic y gorzec; Na rozumienie tego wierszyku, trzeba wiedziec, iß Pan Bog wswoiey iedney prostey istnosci zamyka wßytkie własnosci swoie, cnoty y zacnosci. Jest bowiem wßechmocny, iest Mądry, iest Dobry, y miłosierny, iest Sprawiedliwy, iest mocny, iest słodki, y miły, iest nakoniec wßelką doskonałoscią, y cnotą, y ktorych wtym żywocie o Bogu poznac niemożęmy. A będąc on wßytko kiedy sie ziednoczy zdußą, y gdy mu sie podoba oznaymic sie dußy osobliwą znaiomoscią na ten czas ona widzi, ile wiara dopusci, rzetelnie y doskonale, wßytkie te Boskie cnoty y zacnosci, wiedney y sczyrey istocie poznawa. A iß każda ztych doskonałosci Boskich iest samo bycie Boga, to iest Oiec, Syn, y Duch S., isz każda doskonałosc iest sam Bog, a Bog zas iest swiatłoscią nieskonczoną, y ogniem nieogarnionym (iakosmy wyżey powiedzieli) zatym idzie ze według każdey ztych doskonałosci y swieci y gore iako prawdziwy Bog.

I tak według tych znaiomosci ktore dußa wiednosci Boskiey, sam Bog staie sie dußy iakoby wiele pochodni, gorącosc miłosci swym

swijm sposobem wlewa duszy, a wszytkie są wiedney czystey ÿ prostey istnosci, ÿ wszytkie są iedną pochodnią, a ta zas iedna iest wszytkiemi pochodniami, bo swieci ÿ gore wszelakimi zgoła sposobami. Co gdÿ poznawa dusza ta sama pochodnia, bywa iey za wszytkie inne pochodnie. I lubo sama tylko iedna iest, wszytko iednak moze, ÿ wszelkie zamÿka cnotÿ, ÿ ducha zagarnijwa kazdego. Przeto rzec mozęmÿ ze rozlicznie iasnieie ÿ pała a wiednÿm sposobie, bo swieci ÿ gore iako Wszechmocnÿ, swieci ÿ gore iako mądrÿ: swieci ÿ gore, iako iest dobrÿ zé zé. poięcia na rozumie ÿ miłosc duszÿ przÿnosząc ÿ pokazuiąc sie iey, (ile zniesc moze) według tych wszytkich pochodni, gdysz swiatłosc od pochodni, ile iest Wszechmocnoscia, sprawuie wduszy swiatłosc, ÿ gorącosc miłosci Bozey, tak iako iest Wszechmocnÿ, ÿ według tego staie sie Bog duszy lampa, albo pochodnia, wszechmocnosci swiecąc ÿ goraiąc według tey doskonałosci Boskiey. Jasnosc takze, ktora oswieca lampa, ile iest mądrosc, wzbudza wduszÿ gorącosc miłosci Bozey, iako mądrÿ iest, tosz o innÿch doskonałosciach Boskich rozumiec mamÿ

Swiatłosc bowiem ktorą Bog z tych doskonałosci swoich ÿ ze wszytkich inszÿch na duszę wlewa, wespoł zaraz wzbudza wniey ÿ zapał miłosci swoiey, tak iako iest wonej

doskonałosci. Dlatego przy tak nieoszacowanym vdzielaniu swoich doskonałosci (co ia rozumięm za naywiększą łaskę ktorą może Bog dac komu na tym swiecie) staie się Bog duszy niepoliczonemi pochodniami ktore iasnosc y miłosc na duszę zlewaią.

Pochodnie te pokazano Moyżeszowi na gorze Synai kiedy przechodząc Bog przed oczyma iego vpadł na twarz swoię, y widział niektore zacnosci Boskie, a obaczywszy miłoscią gorącą zapalił się do nich, co tymi słowy wyrazme opisał. Panuiący Panie Boże, miłosciwy y łaskawy, cier=pliwy y wielkiey litosci a prawdziwy, ktory chowasz miło=sierdzie na tysiące, ktory zgładzasz nieprawosci, zbrodnie y grzechy; a nikt v ciebie nie iest sam z siebie niewinny. Z ktorych słow obaczyc możemy, iż nawyższe doskonałosci, y cnoty, ktore Moyżesz poznał y vmiłował w Bogu były. Wszechmocnosc, panowanie y miłosierdzie, sprawiedliwosc Boska, y prawda, co zaiste było poznanie Pana Boga nader znamienite, y miłosci vkochanie niepoięte.

Zkąd vważyc potrzeba naprzod że vwieda y pochop miłosci, ktorego wogniu iasnym tych to pochodni dusza dozna=wa, iest zgoła nieogarniony, y prawie przedziwny, a tak ob=

fity iako

fity iako przynależy od wiela Lap abo pochodni Boskich po:
chodzącey roskoszy. Bo każda z tych lamp abo pochodni
pali miłością duszę iedna od drugiey przydaiąc gorąca
y płomien ieden od drugiego płomięnia złaczaiąc, iako tez
iasnosc iedney swiatłosci drugie pomnaza, y wszytkie iedną
swiatłoscią y iednym ogniem staie sie, a kazda tesz iest ieden
ogien.
Druga co tu vwazac mamy, isz kiedy dusza w tych
subtelnych y roskosznych płomięniach bywa vtopiona, abo
w kazdym z nich mile zraniona, abo we wszytkich bar:
dziey popiętnowana zywotem miłosci, iasnie obaczyc
mozemy, ze ta miłosc Boska iest zywotem wiekuistym,
y nieskonczonego dobra y sczęscia nagrodzenie. Prawdę
takze owych słow oblubienicy w Pieśniach przyznac tu mu:
siemy. Lampy iego są lampy ognia y nievgaszonych pło:
mienion. Bo iesli iedna tylko pochodnia, co przed Abraha:
mem przeszła niemałego nabawiła go strachu kiedy Bog w nie:
iakim swietle surowey sprawiedliwosci iakiey miał nad Cha:
naneyczykami zaszyc pokazawszy sie mu przeszedł. Iako da:
leko wiecey iasnosci roskoszy, y miłosci wszytkie te znaiomo:
sci Boskiey pochodnie, ktore tu tak mile y wdzięcznie swiecą,

dußÿ przynoßą, niż ona iedna mała Abrahama postraßyc albo ciemnoscią ogarnac.

O iako wielka ÿ iak zwielu miar będzie iasna swiatłosc twoia, ÿ vciecha duße, poniewaz widziß ze tobie wewßy: thim, ÿ że wßÿtkich doskonałosci swoich Bog wesela ÿ miłosci vżywa, gdÿ cie według cnot swoich własnosci, y dosko: natosci tak miłuie. Kto bowiem kogo miłuie, ÿ dobrze mu czÿni wedle kondÿcyey swoieÿ y własnosci, szanuie go y do: brze czÿni. Tym sposobem Oblubieniec twoÿ wtobie dußo będąc Wszechmocnÿ, vżycza tobie darow swoich, ÿ miłuie cie Wszechmocnoscią swoią, a będąc mądrÿ doznawaz że cie mi: łuie zmądroscią, będąc dobrÿ widziß że cie miłuie, zdo: brocią, będąc swiętÿ, czuieß że cie miłuie ÿ zswiatobliwoscią. Tak ÿ o inßÿch doskonałosciach Boskich mowic możemÿ. Bo on będąc tak choÿnÿm, czuieß teß to że ciebie hoynie, niemaiąc wzlędu na iaki ztąd pożÿtek, dlatego samego v: miłował, aby tobie dobrze czÿnił, wesołą zawße twarz ÿ pełną łask swoich Niebieskich pokazuiąc, do ciebie tak mowi. Twoÿ ia iuß iestem ÿ dla ciebie, ÿ miło mi to zem iest ten ktorym iest, abym sie tobie dał, ÿ był twoim.

Kto proßę

Kto proszę o szczęśliwa duszo słowy to wyrazic będzie mogł, czego ty iuż doznawasz, widząc tak ciebie vlubioną, wysławioną, y wywyższoną. Zaprawdę rzeczemy, iż żywot twoy iest wola twoia, iest iako stogi pszenice liliami otoczone co w tych chleba żywe° ziarnach, ktorych tu wgroniech zażywasz, cnoty zliliy dziwnemi cie delicyami skrapiaią. To bowiem Corki krolewskiey to iest, cnoty znich wonnosc niewymowną, abo raczy znaiomosc Boską cudownym sposobem ducha twego wroskosz ponurzaią; ta ze iuż iest krynicą wod żywych ktore zpędem bieżą zgory Libanskiey, ktora iest Bog gdzie ty ze wszytkiemi dusze swey siłami dziwnie wielkiego wesela zażywasz, y ono sie pełni wtobie, co Psalmista powiedział. Miasto ktore Pan miłuie, y przybytek swoy mianuie. Rzeka odnogami swemi weseli przezroczystymi. Rzecz to zaprawdę dziwna, iako na ten czas wylewa dusza wody Boskie y wypadaią zniey iako że zrodła buynego, co patrzy ku żywotowi wiecznęmu. Jaczkolwiek pewna iest że to spotkowanie iest Swiatłoscią y ogniem pochodni Boskich przecię iednak tym tu ogien iest bardzo przyięmny, y lubo iest nieogarniony, iednak ma kształt wod żywych, ktore nasycaią y zaleą zupełnoscią iako duch chce pragnienie gaszą. J tak chociaz

są Lampami ognia, są przecię y żywą ducha wodą: iako tez one wody co na Apostołow zpłynęły lubo były pochodnie o: gniste, były iednak woda iasną y przezroczysta, bo ich tak nazywa Ezechiel Prorok przyscie Ducha S. opowiedaiąc. Irozleie na was wodę czystą y dam wpośrodek was ducha mego. Tymże sposobem społnosc ta iest ogniem iest tez y ogniem. To bowiem znaczyło on ogien, ktory był za: kryt Jeremiasz Prorok, ten zataiony był woda, kie: dy go zas do ofiary wyniesiono był ogniem. Tak tez duch ten Boski poki w łochach duszy iest zakryty, zda sie bydz iako słodka y smaczna woda ducha ochładzaiąca, a skoro do ofiary miłosci przyłożą zaraz bywa żywym ognia płomięniem. I te to są Akty miłosci od pochodni pochodzą: ce, iakosmy wspomnieli co Oblubięnica powiedziała. Pochodnie iego pochodnie ognia y tez płomięniow, ktore dla tego tak nazywa dusza, że nie tylko ich wsobie iako wody mądrosci kosztuie, ale tez iako ognia miłosci obe: cznie zażywa mowiąc.

O Pochodnie pałaiące.

A nakoniec cokolwiek się tu mogło powiedziec nic to rest od tego co wsamey rzeczy iest. Lecz vważaiąc że

dusza

dusza ta iuß iest w Boga przeformowana iakobij zdaleka poiąc możęmij, iakim to kształtem stała sie od prawod y zrodłem wod żywych wognie miłosci ktora Bog iest pałaiących y wrzących.

Wierß II.

Za ktorych błyskaniem.

Iuzesmij pokazali iß te błyskania są vdzielenie Boskich pochodni w ktorych złączona dusza, z swoimi władzami, to iest pamięcią, rozumęm y wola, iuß oswieconijmi, y w tey miłey znaiomosci Bozey swieci. Co sie tak ma rozumieć, iß to oswiecenie albo błyskanie, nie iest takie, iakie z płomienia Materialnego wychodzi, bo to tylko rzeczy blisko siebie oswieca y grzeie, a owo zas rzeczy w sobie będące oswieca y zapala. I w takim tu stanie dusza sie znaijduie, przeto też mowi.

Za ktorych błyskaniem.

Iakobij rzekła; w sobie nie zrodle w samey iasnosci, w samych kagancowych płomięniach, dusza w płomien przemieniona. Ztąd możęmij rzec ze iest podobna do powietrza, wposrodku płomienia wrzącego y ogien obroconego, gdyß płomien nic inßego nie iest, iedno rozpalony wiatr albo

powietrze. Poruszenie zas owo za ktorym płomien sie obraca nie iest od samego powietrza, ani od samego ognia, ale wespoł od ognia y od powietrza, czym ogien w sobie bardziey zarzyste czyni zapalone powietrze. Z tego podobienstwa zrozumiec możemy iako dusza ze swoiemi siłami wposrodku Bozkiey swiatłosci oswiecona bywa, y iako wypadanie tego płomienia z niey, to iest ognistych strzałek nie pochodzi od samey duszy, w płomien iusz Ducha S. ÿ od duszy poruszoney od niego, iako więc powietrze pałaiące od ognia bywa poruszone.

A przeto pobudzenie to międzÿ Bogiem ÿ duszą spolne, iest nieiakie chwały Boskiey pokazanie, ktorym tu duszę uwielbia. Bo te błyskania ÿ wÿstrzelania płomienia, a igrzyskiem ÿ uroczÿstoscią, ktora sie w duszy odprawuie przez Ducha S. iakosmy w drugim wierszyku pierwszey Piesni powiedzieli, w czÿm zda sie że ustawicznie pragnie żÿwota wiekustego, uzÿczÿc doskonale duszÿ. Jescze te poruszęnia ÿ płomięnia wÿpadanie iest iakoby pobudka ÿ powabięnie czym drazni duszę, coby iusz koniec był wprowadzenu iey do zupełney chwały swoiey, skutecznie ią w samego siebie przenosząc, nie inaczey

czey iedno iako ogien, dla tego porußa wiatr albo powie=
trze wsobie rospalone, żeby ie wzgorę gdzie iest mieisce
ognia, przeniosł; do tego zciagaią owe strzały płomieni=
ste, y wypadanie, aby iako nayprędszey tam przeleciała.
A iß powietrze na samym własnym gruncie siedzi, dlatego
darmo sie o to kusi ogien żeby miał wyżey podniesc powietrze,
nad iego granice.

Ztad acz te wzbudzenia od Ducha S. sa, dziwnie go=
raiące, y potężne do zatopienia prawie dusze, wnieogra=
nioney chwale, wßakże iednak rzecz ta nieprzychodzi do
zupełnego skutku, aß będzie czas, kiedy wynidzie zokry=
słonych zywota smiertelnego granic, a stanie na celu Ducha
S. żyiąc iuß doskonale w Christusie. Te błyskania lubo
pokazania chwały w Bogu, częsciey tu dusza widywa niz
przed tym y gruntowniejße bywaią. Lecz wprzyßłym ży=
wocie wßelka, doskonałosc wezmą żadney odmienie niepodle=
gaiąc, mniey albo więcey, co widząc bez wßelakiey nieusta=
wicznosci ku Bogu. Na ten czas iasnie widzi dusza iako
Bog, chociaż tu zda sie rußac wduszy, wsobie iednak by na=
mniey nie iest poruszony: iako teß y ogien, na swoiey włosci=
nic sie nie rußa. Więc te błyskania y swiatła są nieoßaco=

wane, łaski y fawory ktore Bog duszy pokazuie, co inaczey nazwac możemy zacmieniem, albo zasłonieniem. Te bo: wiem wtym stanie (mym zdaniem) między nawielsze y nazacnieysze są policzone, ktore iedno wtym żywocie przez przekształtowanie się w Boga bydz mogą.

Na rozumienie tego wiedziec potrzeba iż zacmię: nie, albo zasłonienie znaczy skutek od cienia, bo zasłonic co, iedno iest, co y pokazac łaskę komu. Skoro bowiem cień kogo zasłoni znak iest, iż ta osoba, od ktorey iest cień bli: sko stoi ku pomocy naszey. Dlatego też Przenaswięt: szey Pannie powiedziano, iż moc Naywyższe° miała ią zacmic, tak blisko Duch S. przystąpił do niey, że zstąpił na nię.

Trzeba tedy vpatrować że każdą rzecz czyni cień po: dług swoiey własnosci y Figury iesli rzecz bedzie gruba y cie: lista, to też cień od niey będzie gruby y ciemny, iesli zas rzadka y przezroczysta, cień też będzie iasny y przezroczysty. Jako wdrewnie y wkrzysztale widzimy, iż iedno ztych będąc geste cień wydaie gruby y ciemny, drugie zas, iako to krzyształ iasny, cień iasny czyni. Tak też bywa wduchu, smierc bowię iest wszytkich rzeczy odięcie, za tym smierci cień są ciemnosci,

Ktore nie iako

ktore meiako wszythie rzeczy człowiekowi odeymuią. Itakgo nazywa Psalmista mowiąc, Siedzący wciemnosciach y wcie= niu smierci: tak wduchownych smierci duchowney, iako tesz wciemnosciach cielesnych, smierci cielesney. Cien zaszywota iest swiatło, y iesli cien będzie Boski, to y swiatło będzie Boskie, a iesli cien ludzki, swiatło tesz zniego przyrodzone będzie.

Pięknosc tedy cienia będzie iakoby druga pięknosc według kształtu y własnosci ozdoby oney rzeczy zkąd bije cien. Jako męznosci cien, będzie drugą męznoscią według iey postaci, y własnosci. Cien także mądrosci będzie drugą mądroscią, albo raczy będzie samą slicznoscią, samą męzno= scią, samą mądroscią wcieniu, wktorey sie wyraża samey rzeczy postac y własnosc. To za fundament załozywszy, iaki prosze będzie cien ktory Duch S. na duszy czyni, że wszy= thich cnot swoich, y doskonałosci, wielmoznosci, zwłascza tak blisko będąc przy niey, isz nie tylko dotknie iey cien, ale tez iedno zostaie zcieniem, zażywaiąc pięknosci y własnosci Boskiey wcieniu Boskim: to iest, poymuie rozumem y smakuie własnosc Boskiey Wszechmocnosci, wcieniu wszechmocnosci, tak że poymuie y kosztuie mądrosc Boską wcieniu Boskiey mądrosci

Naostatek kosztuiąc chwały Boskiey w ięniu chwały, poznawa ÿ zażywa własnosci ÿ postaci chwały Boskiey, co wszytko dzieie sie własnych ÿ zapalonych cięniach.

Doskonatosci abowiem Boskie y cnoty iego są pochodnia:mi ktore będąc iasne, ÿ gorące, muszą wedle ksztaltu swego ÿ własnosci, wedle cięniu ÿ iasnego ÿ gorące° w samey iedney istnosci swoiey czynic. Co to będzie prosze widziec duszę do:znawaiącą mocy Figury oney, ktora Ezechiel widział w czwo:raliey postaci zwierzat, ÿ w onych czterech kołach woza, kiedy patrzył na ich Zagance albo z osobna na koło, ktore iest mądrosc, pełna oczu wewnątrz ÿ zwierzchu, co znaczy przedziwne znaiomosci Boskiey mądrosci: kiedy zas słyszy dzwiek biegaiących zwierzat, iako ro:zruch woyska wielkiego, co znaczy siła wielnę skupio:nych, tam dusza, w iednym tylko dzwięku, z ktorym przez nię Bog iednym ieno iakoby krokiem przechodzi niezli:czone rzeczy w Bogu poznawa. Słysząc także szum od słuszydeł tych zwierzat, iako szum wod spadaiących, przez ktore rozumiemy wod Boskich nawałnosci, widzi iako Duch S. płynący z tych rzek płomięniem miłosci duszę przebija,

aby tu

abÿ tu zaßywała Pańskiey chwały pod zasłoną cienia
Boskiego, iako tenże Prorok powieda, iß to widzęnie
było podobne chwale Pańskiey.
O iako wÿniesiona iest tu dußa ta sczesliwa! iako
wielce vwielbiona! ziakim podziwięniem patrzÿ na te
rzeczÿ, ktore przÿ swietle wiarÿ widzi, a kto to wymo:
wic może. Nad to iako głęboko wtych wodach Boskich ka:
gancow bywa zatopiona, gdzie Ociec niebieski hoyną rę:
ką daie dußÿ skropięnie wÿżße ÿ niżße oblewaiąc ochło:
dą dußę także ÿ ciało. O zaprawdę rzecz przedziwna,
iß te Boskich doskonałosci kagance będąc iedną sczyrą
istnoscią, a przecie dußa poÿmuie ÿ poznawa wniey tych
pochodni abo kagancow rozlicznosc, ÿ widzi że każda znich
tak gore iako ÿ druga, abo iedna iest istotnie druga. O prze:
pasci vciech ÿ roskoßÿ Boskich, tym wiecey nieprzebrana,
czÿm skarbÿ twoie wiedney prostosci nieskonczoney bar:
dziey są zebrane. Gdzie tak iedno poznawamÿ, ÿ kosztu:
ięmÿ, że nic nieprzeßkodzi vznawaniu, ÿ słodkosci dru:
gięmu, ÿ owßem każda rzecz wtobie iest swiatłosc taka,
co nie zasłoni drugiey, ÿ dla twoiey czÿstosci ÿ iasnosci, o
przedziwna mądrosci, bez liczbÿ siła wtobie iedÿney po:

znawamy. Tys bowiem iest wszytkich skarbow Oyca wie-
cznego zamknieniem.

Wiersz III.

Lochy smyslow głębokie.

Paragraph. I.

Lochy te władze są dusze, to iest Pamiec, Rozum, y Wola, ktore tak są głębokie, iako wiele dobr niebieskich mogą w się wziąc: abowiem nienapełnią sie nigdy, iedno dobrem nieskonczonym. Ztąd tesz pochodzi, isz gdy są prozne muszą cierpiec. Ale zas, kiedy bywaią pełne Boga swego, iako niezmierne wesele maią, y w delicyach opływaią, snadnie dochodzic mozemy, gdysz przez iedną rzecz przeciwną drugą poznawamy. Naprzod tedy wiedziec trzeba że te potencey duszniych lochy, kiedy od wszytkich rzeczy stworzonych miłosci y affektu nie są oczyszczone, by namniey głębokosci przestrzenstwa swego nieczuią. Abowiem każda namnieysza rzecz, ktora do duszy przylgnie, dosyc iest do zastąpienia tych lochow, y omamienia, aby szkody swoiey niepoczuła, ani vtraty tak wiele dobrego postrzec niemogły niewiedząc o swoiey przestronnosci. I zaprawdę

iest rzecz

iest rzecz podziwięnia godna, iż mogąc w sobie zebrać dobra niezmierne, iedną małą fraszką, tak przestrone duszy władze zatykaią sie, że iuż wiekszych dobr przyiąc w się niemogą, ażby pierwey (iakosmiy powiedzieli) do szczętu wyprożnione były. Lecz kiedy są prozne y czyste, nienasycone prawie maią pragnienie, y łakną z wielkim duchu wnijsciem ku Bogu: z żądłki bowiem w tych lochach będąc głębokie srodze cierpieć muszą, bo ich pokarm ktoreo niemaią, iest też głęboki to iest sam Bog.

A ten tak okrutny żal y bolesc pospolicie na koncu oczyszczenia y oswiecęnia gdzie iuż potencye duszne nasycone bywaią dostąpi. Bo gdy iuż będzie appetit duchowny ze wszytkieo stworzenia miłosci oczyszczony y prożny, na ten czas iuż sposobęm Boskim złożony bywa, lubo mu iescze nie dadzą przestrzenstwa Boskieo w ziednoczęniu z Bogiem. To zaś wyproznięnie y pragnienie duszy z taką bolescią przychodzi, że sie aż smierci rowna: z własczа gdy przez sprawy iakie promyczek zaswieci iey niebieski, ale go przecie cale niepokazą. Ite to sa dusze ktore sie z niecierpliwey miłosci vstawicznie dręczą, tak iż im do takiey odwagi przychodzi, abo koniecznie dokazać swego albo wiec vmrzec.

§ II.

Co do pierwszego lochu, ktory tu rozum nazywamy należy, wyproznienie iego abo przestronosc iest pragnienie Boga tak nienasycone że ie Dawid przyrownywa do spragnionego ielenia, y nieznayduiąc bliższego podobienstwa do tego mowi. Jako ielen pragnie do zrodła wod, tak pragnie dusza moia do ciebie Boże. Jako na puszczy predkiemi psy szczwana, strumienia szuka łani zmordowana. Tak mocny Boże moia dusza licha, do ciebie wzdycha.

A to pragnienie wznieca sie od wod samey tylko madrosci Boskiey, ktora iest celem rozumu ludzkiego. Drugi loch iest. Wola a wyproznienie iey, iest nieznosne łaknienie do Boga, tak isz do vstawania duszy przychodzi, iako mowi psalm. Concupiscit et deficit anima mea in atria Dni. Boże nasz v ktorego w ręku wszytkie boie, iako są wdzięczne pałace twoie, tych pragnie, do tych wzdycha dusza vtrapiona. Tam serce y mysl wszytka iey skłoniona. Pragnienie to iest o doskonałą miłosc Bozą, ktorey dusza szuka, y życzy sobie. Trzeci loch iest. Pamięc, a iey czcze dna iest zniszczenie y duszy za obięciem Boga rozpłynienie. Co Jeremiasz Prorok vważa, mowiąc; Pilno sobie będę przypominał

y sczna-

y sčsnąc będzie dusza moia we mnie, a dlatego wnadziei trwac chcę. Jest tedy głębokie bardzo wtych lochach dno, poniewasz co ich tylko napełnic może iest sam Bog nieskonczony y niezmierzony, przeto tesz tych lochow głębokosc poniekąd będzie nieskonczona, ich pragnienie nieskonczone, y łaknienie nieskonczone, rospłynienie także, y zal ich bywa prawie nieskonczony. Dlatego gdy te bolesci dusza cierpi, lubo nie są tak gwałtowne iako po smierci w czyscu, iednak zdadzą sie bydz żywą postacią czyscowych mąk, z tego isz iusz dusza ma sposobnosc do napełnienia swego, ktorego zatrzymanie iest iey okrutną męką. Acżkolwiek to vtrapienie wieksze ma własnosci, bo spada na wolą miłosci, gdy iusz wtym stanie nic nie vsmierza miłosc bolesci: y owszem wieksza miłosc wieksza niecierpliwosc Boga swego osięgnąc wduszy sprawuie, onego zpragnieniem niezmiernym na kazdy moment wyglądaiąc.

§ III.

Izali o Boże moy, niepewna to iest, isz kiedy dusza od prawdy do Boga swe° pragnie, iusz go ma gdysz go miłuie, (iako Grzegorz S. mowi) częmu tedy cierpi przez to

co iuß otrzymała. Bo iesli wpragnięniu onym ktorym Aniolowie goreia, widziec Syna Bozego, (według Piotra Apostoła nie: masz bolesci zadney, ani vcisku, ztey przyczyny ze go iuß dostatecznie maią. Przeco teß dußa Boga pragnąca niema go zażywac, krom wßelakiey troski żalu, ponieważ wielisse pragnienie sercey go zaciąga. Otrzymanie zas Boga nie: wypowiedziane nasycenie y roskosz przynosi, za czym maiąc tak obficie Boga wsobie co tam ma czynic bolesc albo trosli wdußy

Na to pytanie wiedziec potrzeba, iaka iest roznica między otrzymaniem Boga przez łaskę tylko, a między o: trzymaniem go przez ziednoczenie. Dostąpienie bowiem Boga przez łaskę, nic inßego nie iest, iedno wzaiemna przy: iazn między Bogiem a dußą. Dostąpienie Boga w ziedno: czeniu znaczy osobliwe bardzo y szczegulne vdzielenie sie Bo: ga dußy. Tę roznosc lepiey rozeznac możemy zroznice, ktora iest między poslubięniem słownym, y między małżen: stwęm: bo wposlubięniu zmowa tylko y obustron wola do iednego skłonna bywa, przy oddaniu niektorych vpominkow ku ozdobie oblubięnicy, ale wmałżenstwie y osob samych by: wa złączenie

wa złączenie y spolne oddanie. Bo wzmowięniu wydaie sie wprawdzie Oblubieniec z Oblubięnicą y podarunkami obsypaią. Lecz osob ziednoczęnie, co iest krysem, poslubienie niebywa. Tymze sposobęm dusza, kiedy iuz do takiey czystości wsobie y wswoich potencyach, albo siłach przydzie, ze wola od wszytkich uciech y zadzy cudzych tak nawyzszey iako nizszey częsci będzie doskonale oczyszczona y cale we wszytkim Bogu sie podoba. gdy iuz wola Boza y duszy zgodnie iedna sie stanie, na ten czas rzec mozęmy, ze dostąpiła Boga przez łaskę wposlubięniu, y wzgodney woli. Wtym stanie duchownego poslubięnia duszy zprzedwiecznym słowęm, znakomite bardzo fawory pokazuie iey Oblubięniec Niebieski, y często bardzo mile nawiedza, zkąd nieoszacowane łaski y roskoszy odnosi, ktore iednak nigdy zfaworami y delicyami duchownego małzenstwa niezrownaią. Bo chociasz sie dzieie wduszy od wszelkiego stworzęnia miłosci nader oczyscioney (bez czego nigdy poslubięnie duchowne niestanie.) wszakze iednak do ziednoczęnia y małzenstwa duchownego, potrzebuie dusza inszych Niebieskich dispozycey, y przysposobięnia łask, y darow Boskich

za ktorymi Bog dostateczniey duszę oczyscza, y slicznieyszą y subtelnieyszą czyni, aby ią do tak przezacne° zwiąsku przystoynie przygotował: na czym niemało czasu sprawic potrzeba iednym duszom więcey, drugim tesz mniey. Rzecz ta wonych wybranych Panienkach dla krola Aswera naznaczona iest, ktore lubo z krain swoich odległych, y od rodzicow swoich domu wzięte były: przecie iednak pierwey nisz do pokoiu krolewskie° przypuszczone były, przecie iednak cały rok (choc w pałacu osobnym zamknione mieszkały), puł roku pewnemi oleykami wonnymi wycieraiąc twarzy swoie, a drugie puł roku iescze kosztownieyszymi przyprawami gładząc, asz dopiero potym do krola wchodziły.

Podczas tedy poslubięnia tego y oczekiwania duchownego Małzenstwa, Ducha S. oleykami bywa skropiona dusza, a kiedy iusz zazywa drozszych wonnosci blisko złączęnia sie z Bogiem, to tesz udręczęnie wspomięnionych lochach przerazliwsze bywa oraz y roskosznieysze. Bo iz te oleyki są dispozycią bliską do samego ziednoczęnia, przeto tesz zwiekszą słodkoscią głaszczą duszę y mile do Boga

przyciągaią:

przytulaią. Ztąd teß Łochow pragnienie daleko iest sub=telnieyße y głębße gdyż iest przyisposobieniem do złączenia sie scisle z Bogiem.

§ IV.

Biało sposobny był tu plac wspomniec duße, ktore iuß Pan Bog tymi delikackiemi wonnosciami skrapia, aby wiedziały co czynia, komu sie w tey drodze prowadzic daią; by snadz niewrociły sie z drogi, ledno mowic tu o tym byłoby nad przedsięwzięcie moie wiey teraz materyey. Ale niezmierny zal y politowanie w sercu moim czuię, wi=dząc iako niektore duße nazad sie wracaią, ktorego nie=tylko zbraniaia sie tego nakrapiania, ale teß skutki ieo tracą. Dlatego zadną miarą niechciałbym tego zanie=chac, abym im niemiał poradzic, co maią czynic, na zebro=nienie sie tak wielkiey szkody: y lubo trochę od przedsię wzięcia ustąpięmy, prędko iednak do tegoz powrocięmy. Bo te wßytkie rzeczy na zrozumięnie własnosci tyeß łochow wielce służą. A iß nietylko tym dußom, ktore tak szczę=sliwą chodzą drogą nauka ta iest potrzebna, ale teß y wßy=tkim innym, ktore swego Oblubienca niebieskie° szukaią, dla tego chcę zaraz o tym mowic.

Napr̄zod trzeba wiedziec iß iako duβa ßuka Boga tak teß daleko wiecey Bog oney ßuka: y iezeli ona posyła mu iako Oblubiencowi swemu pragnięnia swoie miłosci pełne, a iemu tak więc przyięmne iako promyscзek won̄ny od Mirrhy y kadzidła wypuscзony, tedy on takze, oleykow swoich niebieskich wonnoscią, wzaięmnie duβe obsyła, przeto ią do siebie pociągaiąc, y żeby prędko bieżała ochoty dodaiąc.

Takowe oleyki są Boskie natchnięnia albo dotknięnia duβe, ktore zawβe kiedy od Boga pochodzą, pobudkami y swiatłem doskonałosci wyrokow Boskich y wiary ozdobione bywaią, y prostowane: abowiem przez doskonałosc przykazania Boskie° zawβe ma duβa bieżec do Boga.

Przeto ma wiedziec duβa że wola Boska y pragnienie to iest kiedy iey daie łaski swoie, y te niebieskie oleyki posyła, aby ią przysposobił y zgotował do zacnieyβych y przednieyβych Boga zapachow y kleynotow, azby tak czysta y wygładzona została, coby iuß ziednoczenie Boskie y wβytkich władzy swoich przeformowanie zasłużyc mogła. Widząc tedy duβa że tu Bog sam wβytko sprawuie

tko sprawuie, ktory ią ma kurowac, y prowadzic tam, to iest do rzeczy nieprzyrodzonych, gdzie ona sama drogi niewie, bo ich ani rozum, ani wola, ani pamiec sama z siebie poznac niemoże. Itak uważaiąc, osobliwie o to sie ma starac, y wtym wszelką pilnosc swoię przykładac, zeby wodzowi ktorym iest Duch S. wtey drodze przez ktorą duszę prowadzi, to iest przez przykazanie Boskie y wiarę. (iakosmy powiedzieli) przeszkody iakiey nie kładła. A tę przeszkodę może dac dusza iesli sie dopusci wodzowi slepemu prowadzic, ci zas slepi co ią predko z drogi prostey zwiesc mogą są trzy, ieden mystrz duchowny, drugi Szatan, a trzeci dusza sama.

Co do pierwszeo należy potrzeba bardzo pilno uważac duszy pragnącey dalszeo postępku w duchu, w czyie sie ręce powierza sama siebie, bo iaki będzie mistrz, taki tesz uczen, iaki Ociec taki y Syn. Na drogę tedy taką, ile do wyzszych rzeczy służy y owszem y do srednich, zaledwie kogo znaydziesz doskonałym wodzem, według wszytkich przymiotow iakich do tego urzędu trzeba. Ma bowiem bydz mądry, baczny, y wtakich rzeczach doswiadczonym. Bo acz do dobrego rządu, y kierowania duchem, potrzebny iest

fundament nauki y rozsądku, wszakże iednak iesli w rze:
czach wszytkich niebędzie doswiadczenia, niepotrafi iako du:
szę prowadzic w tym co iey od Boga nadzwyczaynym sposobem
przychodzi, w czym tesz y szkodę uczynic może.

Poniewasz niedoswiadczeni mistrzowie drogi Ducha Bożego nierozumieiąc, częstokrot przywodzą duszę do utraty tych kosztownych oleykow, ktorymi ią Duch S. przysposabiał sobie, dla tego isz innemi podleyszymi sposobami, o ktorych czytaią, chcą tylko duszę prowadzic, te iusz niesłużą iedno poczynaiącym. Nauka bowiem ich samych tylko poczynaiących oswiecic może (co day Boże żeby y tak było) Za czym niechcę dopuscic duszom, od tych początkow y sposobow na imaginacyei y diskursach ustapic (choc Bog chce ie do wiekszych rzeczy zaprowadzic, w czym iusz mały pożytek bardzo odniesc mogą.

§. V.

A żebysmy to iasniey obaczyli, uważac trzeba, że stan poczynaiących iest zabawiac się diskursami w rzeczach duchownych y rozmyslaniem. W tym stanie potrzeba duszy dodawac materyey żeby sama z siebie, albo z dowcipu wrodzonego mogła diskurowac rozumem, to iest rozmyslac, y wnętrzne

aktý

akty woli swoiey pobudzac, ognia y gorącosci ducha czutego do tego vzywaiąc. Tym bowiem sposobem smysty y appetit do rzeczy dobrych przyciągac mamy, aby słodkoscią duchownych rzeczy powabione od ziemskich y ladaiakich prędzey sie oderwaty.

Ale kiedy iusz dusza przecwiczyta sie wmeditacyey zarazem Pan Bog poczyna ią prowadzic do tego kontemplacyey y bogomyslnosci stanu: czego więc niedługo trzeba czekac mianowicie osobom zakonnym. Te bowiem prędzey marnosc swiata odrzuciwszy smysty y zadze swoie do Boga obracaią: co vczyniwszy, iusz więcey niezostaie iedno od rozmyslania przysc zaraz do kontemplacyey. Co na ten czas bywa, kiedy iusz diskursy y rozmyslanie wduszy vstaie, smaki takze y pierwsze gorącosci czute giną. Niemogąc iusz dusza iako pierwey rozwodzic sie zrozmyslaniem, ani od smystow miec pomocy iakiey, iedno trwac woschtosci, dla tego ze naiprzednieysza iey zabawa przemienita sie, y do Ducha ktory smystom nie podlega przeniesiona iest.

A poniewasz dusza wszytkie vczynki swoie przyrodzone przez smysty tylko sprawuie, za tym idzie, ze wtym stanie kontemplacyey sprawa wszytkie° iest sam Bog, ktory wlewa

y vczy, a dusza tylko bierze czego iey Bog w Bogomyslnosci vdziela, to iest znaiomosc y miłosc Boska, znaiomosc mowię wmiłosci bez żadnego przyłożenia sie do tego duszy przez akty wyrazne albo diskursy, ktorych iusz wieceÿ czynic niemoże iako przedtym.

§ VI.

Przeto pod ten czas przeciwnym sposobęm trzeba prowadzic duszę nizli pierwey. Bo iesli przed tym dodawano iey materiey do rozmyslania, y rozmyslała, to teraz trzeba viąc żeby nierozmyslała, iusz bowiem (iakom powiedział) chocby chciała rozmyslac niemoże, ale raczey rozerwanie musi miec. Jezeli przed tym smaku y gorącosci szukała y znaydowała, iusz go teraz niech nieszuka ale odrzuca, gdysz nie tylko nieznaydzie tych rzeczy za swym vsilowaniem, ale raczy oschłosci ducha nabędzie. Dlatego że sie sama odzywa od dobra spokoynego, ktore iey potaiemnie w ducha wlewaią, a ona przez swoie akty y silenie na smysłach wszytko chce robic. J tak iedno vtraciwszy drugięmu dosyc vczynic niemoże, bo iusz więcey przez smysły nic iey niepodaie iako pierwey.

A przeto wtym stanie zadną miarą nietrzeba przymuszac duszy

dußy do rozmyslania ani do Aktow przez diskursy wyci:
snionych, nawet ani pociech albo ferworu ducha nazbyt
chwytac sie niema: bo byto nic inßego niebyło iedno za:
stępowac y przeßkadzac Bogu, ktory taiemnie y spokoy:
nie wlewa na dußę mądrosc, y miłosci znaiomosc swoię
bez wielkiey roznosci aktow wyrażenia, y powtarzania ich.
Acz czasem podaie dußy Bog niektore akty wyrazne, ie:
dnak y na ten czas, niema sie bawic iedno wtey attencyey
zmiłoscią przy Bogu zadnych innych aktow rozdzielnych
niewylewaiąc, krom tych do ktorych sie pobudzona czuie,
one tylko od Boga przyimuiąc, a niewyciskac ziaką swą
usilnoscią, lecz zprostym miłosnym na Boga pozieraniem,
trwac ma, na ksztalt owego, co zmiłoscią y przytuleniem
oczy na kogo obraca y wdziecznie poziera.

Bo poniewaß tu Bog postępuie zdußą (ile do sposo:
bu dania iey czego należy) przez znaiomosc szczyrą, y miło:
sną. Powinna tedy dußa kiedy od Boga co bierze postę:
powac znim przez znaiomosc y pozieranie proste y szczy:
re wmiłosci, aby tym sposobem znaiomosc ze znaiomoscią,
y miłosc zmiłoscią iednym zwiąskiem byty:

Potrzeba bowiem żeby ten ktory od kogo co bierze

tymze sposobęm to brat, iako mu daią a nie inßym, aby teß tak mogł to zachowac iako wziął. Ztąd na oko obaczyc możemy, iß kiedyby dußa na ten czas niechciała zaniechac swoych zwykłych diskursow, albo rozmyslania sposobow, nigdyby niemogła, iedno bardzo sczupło zawziąc tego dobra Boskie°, tudzieß ani ztaką doskonałoscią, iako trzeba vdzielic. Bo to dobro że iest wysokiego rodzaiu y od Boga wlane niemoże sie wtak ciasnym y niedoskonałym sposobie smysłow zmiescic.

Dlatego iesliby tu chciała dußa sama przez się co czynic, a nie ztą, wmiłosci cicha, y spokoyna znaiomoscią wßytko od Boga przyimuiąc bez pierwßych diskursow, pewna rzecz żeby tey Contemplacyey Boskiey wmiłosci znaiomosci bardzo przeßkodziła. Tey łaski napoczątku vzycza iey Bog wcwiczeniu oczyszczaiąc ym duße (iakom iuß powiedział) ale potym zwiękßą miłoscią, słodkoscią, ktora, co od prawdy powiadam iesli według sposobu Bozkiego ani samey dußy będzie przyięta, za tym idzie, że ta duße na tey słodkosci przyięcie ma bydz od wßytkiego wyprozniona czcza y vspokoiona, a trybęm Boskim wypogodzona, iako więc po niebie powietrze, ktore iako wiele będzie czyste, proste,

bez chmury

bez chmury samo y spokoyne, tym teß więcey słonce ie oswie:
ca y zagrzywa.

A przeto do zadney rzeczy niech nieprzylega dußa, ni do rozmyslania, ni do słodkosci, lubo czuła na smysłach będzie, lubo duchowna. Ma bowiem tu bydz duch tak wolny y prawie zniszczony, coby mu namnieyßa rzecz niezastępowała, ieslibij na ten czas dußa chciała co poczac, chwytaiąc sie myslą czego szczegulnego, albo diskursu, lubo teß y ruchy iakiey. Bo tym samym zaturbuie y grzmot srogi uczyni wonym głębokim milczeniu, ktore dußa powinna chowac, tak na smysłach iako y wduchu, aby głos Boski dziwnie cichy y wdzięczny usłyßec mogła: gdyz takim na tey puszczy do serca zwykł mawiac: iako Oseaß Prorok swiadczy. Takze aby wpokoiu zebrana słuchac mogła: co mowi Pan w Psalmie: słucham ia, czym mię moy Pan odprawuie, pokoy nad ludęm swoim obiecuie.

Co gdy sie stanie, to iest że iuß dußa obaczy sie wmilczeniu słuchac Boga owa teß attencya wmiłosci, o ktorey mowimy, ma bydz prosta bez przymießania iakiego usilowania albo obzierania sie na to, y iakoby niepomniąc o tym, aby sie cale przyłozyła do słuchania, y tym sposobęm wolna będzie iako na ten czas potrzeba.

§. VII

Ten zapomnienia y opuszczenia pracy sposob zawsze bywa z nieiakim zebraniem wnetrznym. Przeto kiedy iuż dusza do tego szczęśliwego y niepracowitego Bogomyślności stanu poczyna przychodzić, iuż więcey niema dbać o rozmyślanie, albo na pociechach y smakach polegać, (iakośmy w pierwszey księdze Nocy ciemney w rozdziale 10. a przed tym w ostatnim rozdziale wtorey księgi, y Rozdziale pierwszym księgi trzeciey wstępu Gory Karmelu dostatecznie pokazali) ale acz dusza ma bydz oddalona y wyższa nad tym wszytkim, iako o sobie Abakuk Prorok powiedział. Nad strażą zmysłow moich będę stał (to iest na dole ich zostawiwszy) a krokiem stanę na twierdzy sił swoich niedopuszczaiąc im y iedną stopą myśli własnych postąpić, y uważać będę, abym zrozumiał co mi powiedzą, to iest, abym to co mi udziela, bez roboty przyiął.

Powiedziałem iuż bowiem iż contemplacya nic inszego tu nieznaczy iedno przymować co od Boga dadzą, bo ta nayprzednieysza mądrość, y ten rodzay Bogomyślności niemoże bydz wzięta tylko w duchu milczącym od soków y szczegulnych wiadomości oderwanym. Tak to obiaśnia Isaiasz mowiąc: Kogosz prawi nauczy umieiętności, y komu da zrozumiec

co słyszy

co słyßy? oddalonych od mleka, dzieci y smakow, y odsadzo=
nych od piersi, to iest do przylgnięnia do osobnych znaiomosci
Boskich. Odrzuć przeto wßytkie prosski, obłocski, y włoski małe,
otrzy oko, a oświeci cię słonce iasne, że będzieß dobrze widział.
Postaw duszę na wolnosci pokoiu, y pogody, wyswobodz ią z nie=
woli iarzma vsiłowania twego, bo to iest Egypska niewola
kiedy władze swoie zaprzegaß do roboty, iakoby zbierac z
Żydami plewy do palenia cegły: prowadz ią, raczy do ziemie
obiecaney mlekiem, y miodem opływaiącey.

O mistrzu duchowny pilne oko miey proszę na tę wolnosc
y swobodę Synow Bozych ze ich dla tego prowadzi na puszcza,
aby szaty odswiętne oblekli złotem y drogiemi kleynotami złu=
pinszy iuß Egypt, ozdobili sie. Tu bowiem nieprzyiaciela swe°
wmorzu bogomyslnosci topią, gdzie Pharao Egipski to iest smy=
sły niepowściągliwe, nieznaiduiąc dna na ktorymby stanęły
puszczaiąc wolno. Boskiego to iest Ducha, ktory wychodząc
zwięzięnia, y scisłych granic operacey swoich, iuß więcey nie=
chce sie bawic swoim grubym, y podłym, y nader szczupłym poię=
ciem Boga, aby słodkiey manny zażyc mogła, ktora acz wßy=
tkie te smaki y słodkosci, o ialue ty (Mistrzu duchowny) ka=
zeß sie duszy starac y pracowac, wsobie zamyka. Jednak

iß smak teij mannij iest dziwnie delikacki, ij w ustach samych sie rospływa, nikt go niepoczuie, ieśli wczyim inszym smaku swego albo słodkości będzie chciał szukać bo go nieznaijdzie.

Staraij sie przeto wykorenić zdusze smaku wszelakiey rzeczy, także chęthę do biegania rozumem abo imaginacyą, a niemieszaij iey koło iakiego pieczołowania choć rzeczy wyższych, a daleko mniey niższych, uspokoiaiąc ią wosobnosci ij oddaleniu iakie iedno bydz może. Bo iako wiele tego będzie, ij iak rychło, do tego uspokoienia proznuiącego przyidzie, tym choijniey ij zdostatku wlewa Bog duchu miłosci, spokoijnego, osobnego, ij cichego, ij poryiwaiące. Zaczym poczuie często kroć dusza, że ią duch bardzo łagodnie, ij spokoijnie poryiwa, ij zrania, a niebędzie wiedziała kto, ij iako, albo zkąd, dla tego iß bez żadnego przyłożenia swego tak iakom powiedział bierze tego ducha od Boga. A iest to iak nieoszacowane dobro choć namniey co wezmie od Boga dusza na tey puszczy ij Swiętym proznowaniu, że tego ani sama dusza ani więc iey myslą niedosieże: nawet tego ij na ten czas nieznać, iako potym iasno rozświeci.

Nawet co tu dusza poiąc będzie mogła, iest oddalenie sie iakies od wszytkich rzeczy oderwanie raz większe, czasem teß mnieijsze zniejakim miłosci odetchnieniem

słodkim

słodkim, y z duchem ozywiaiącym. Z tego zaś dusza miewa niemałą do osobności skłonnosc z teskliwoscią od stworzenia y rzeczy swiatowych uchodząc: bo gdy iuż komu duch zasmakuie, cokolwiek ciału służy przykroscią mu iest. Lecz dobra wnętrzne ktore ta contemplacya taiemna y spokoyna duszy przynosi, są zgoła nieprzepłacone. Nadto są Ducha S. skryte y pieszczone bardzo oleykow wonnych rozpływania, przez ktore skarbow swoich darami y łaskami potaiemnie duszę napełnia, bo będąc Bogiem wszytko czyni iako Bog, y sprawuie tak iako Bog.

§. VIII.

Te tedy dobra y nieprzebrane skarby te kosztowne y delikatnie oleyki y oswiecenia D.S. bardzo predko zepsowac może, y ieden namnieyszy zawad zmysłow y sił duszy, kiedyby ie chciała do iakiey znaiomosci, albo rzeczy przyłożyc, są bowiem te łaski tak znamienite, y niepospolitey czystosci, że ich y sama dusza poiąc niemoże, ani ci złim mowi o tym, ale tylko ten co to sprawuie, aby sobie duszę ozdobił, y przyiemną uczynił. I temu przeszkodzic iest zaprawdę szkoda nieoszacowana y żal nieznosny. O przypadku niesczesny, y dziwo niewidziane, dla tego, iż gdzie nieznac szkody żadney, ani tego coby przeszkodzic mogło tam naywięcey traci dusza

Co iest załośnieyßa y opłakania godnieyßa zguba, nad inßych wiele szkod, ktore wiec popadaią dusze torem pospolitym idące. Jako naprzykład, kiedyby nie vmieiętna ręka niedoskonałeo malarza obraz iaki kunsztem przednim wyprawiony chciała poprawiac: bez wątpienia żeby to szkoda wielka była taką sztukę zepsowac niż inße obrazy podłe farbami niekształ: tnemi pomazac.

A lubo ta szkoda iest nader wielka, y więkßa niż się słowy wyrazic może, a przecie iest to rzeß tak pospo: lita y zwyczaijna, iß zaledwie znaijdzie się kto międzij Mistrzami duchownijmi, cobij do takieij szkodij nieprzywiodł dusß, ktore Pan Bog iuß pochyna tym sposobem do stanu Contemplacyeij prowadzic. Bo ile razy pokropi Bog dusßę wdzięczną iaką znaiomosci sweij miłosci wonnoscią, albo spokoij: neij, cicheij, osobneij od smysłow, y mijsli ludzkieij niepoięteij bytnosci nawiedzeniem vcieszij, co ieij iuß żadną miarą nie: dopusci czym inßym się bawic, ani mijslic, że ią Bog sam zabawia w onijm osobnijm oleijkow rozlaniu, co zawße do osobnosci, y swiętego proznowania dusßę skłania: to zaraz przijpadnie kto co nie vmie więceij, iedno iako kowal iaki młotem kuc y vstawicznie wrosß kowadło bic, à że iaßego

inszego nieswiadom rzemiesla nie raz rzecze duszom: Idz precz daij pokoy tęmu proznowanie to, y nadaręmno czas trawisz, wezmi znowu przed się rozmyslanie, y aktow roznych ewiczęnie, bo tego trzeba stroniy twoiey y pilnosci, a tam rzeczy nic inszego nie są tylko omamięnie y głupstwo.

I tak, ci ludzie stopniow modlitwy nie rozumieiąc y iakimi drogami duch Boski chodzi, niewiedzą tego, ze te akty ktore duszy wyciskac kazą, iusz sie skonczyły, y droga przez diskursy, na ktorą oni nawodzą, iusz odprawiono; gdyz iusz takowa dusza smystom duszę wypowiedziała. Niewiedzą zaiste isz kiedy kto przyidzie iusz na mieysce dokąd szedł, y drogę odprawił, niepotrzeba daley chodzic, boby to było nadaręmno, znowu sie z mieysca doiachanego wracac.

Ztąd nie zrozumiawszy iako iusz dusza po tey drodze ducha postępuie, gdzie więcey diskursow niewidac, y smystow akty ustaią, nie uwazaią ze to iest osobliwa sprawa Boska, ktory w osobnosci tylko zwykł potaięmnie z duszą rozmawiac, a oni chcą ią masciami iakimis y sokami grubych znaiomosci o Bogu mazac. Przez co odeymuią duszy osobnosc wnetrzną y zebranie, Zatym y onę sztukę piękną, ktorą Bog na tym

obrazie malowat psuią, że ani tego trzymac sie może dusza ani wonym postępowac.

§. IX.

Niechże wiedzą tacy ludzie y uważaią, że nayprzednieyszy rządca dusz iest Duch S. ktory nigdy oka swego y starania znich niespuszcza, ale wszystko co iedno do ich postepku y do predkiego przybliżania sie do Boga służyc może pilno upatruie. Ci zas nie są pierwszemi sprawcami do czego wduszy; ale tylko instrumentem do prowadzęnia duszy po drodze wiary y przykazania Bozkiego, wedle Ducha iakiego Bog ktorey znich użycza.

Dlatego to ich iedyne ma byds staranie, aby nigdy wedtug swego sposobu y własnego ducha nieusstaltowali dusze ani ciągnęli, lecz tylko patrzyc maią, (iesli y to umieią) ktora drogą Bog duszę prowadzi, czego iesli niewiedzą, niech iey dadzą pokoy a nie turbuią. A idąc za Boskim przewodnikięm, niech tego pilnuią, aby dusze zawsze wiedli do głębszey osobnosci, do wolnosci y uspokoięnia ducha pozwalaiąc iey dostatecznie izby więc do zadney rzeczy niewiazała ducha kiedy ią Bog tą drogą wiedzie.

Ani sie

Ani sie maią trapic albo scisłać rozumieiąc że to nic nieczynią. Dosyć natym że tu dusza od wszytkich szczegulnych znaiomosci, ÿ zawzięteÿ zadse odrywa sie zostaiąc wczeÿm obostwie ducha, zaprzawszy sie cią: sieÿ kolwiek nieporządneÿ miłosci bez wszelkiego smaku wciemnosciach. J to ma bydz zabawa ÿ cwiczęnie vstawiczne duszÿ, wczÿm ią tesz ratować maią mistrzowie duchowni, abÿ do wÿrzeczęnia sie wszÿtkiego prędzeÿ przÿszła. Co gdÿ sie stanie, niepodobna rzecz ile do nieskonczoneÿ dobroci ÿ miłosierdzia Boskiego należÿ, abÿ Bog niemiał tego vczÿ: nic co sam z siebie sprawuie, ÿ owszem wielisze niepodobien: stwo iest wsłoncu do rospuscęnia promięniow swoich na zię: mię, niż wBogu do oswiecenia dusze.

Jako bowiem rane słonce promięniami na dom swoÿ vderza, abÿ tam iesli mu okna vczÿlisz weszło: Tak Bog ktorÿ strzegąc Jsraela nie drzÿmie do vprzątnioneÿ dusze wnidzie, ÿ darami swemi napełni, ponieważ Bog iako słonce iakie nad duszami czuwa, chcąc tam wnisc. Dosÿć tedÿ bę: dzie na duchownÿch mistrzach, przÿsposabiac duszę, według doskonałosci zakonu Ewangelieÿ swięteÿ ktora na ogołocęniu

ze wßytkie° ÿ oczÿscieniu Ducha ÿ Smÿslow zawiſla. Niech daleÿ niebuduią gdyß to ſamego Boga robota ieſt od kto:rego teß wßelkie dobro doskonałe przÿchodzi, iako Psalm mowi.

Jesli sam Pan domu niezbuduie
Prozno człowiek o nim ſie frasuie.

Zbuduie sam Bog wkazdeÿ dußy dom nieprzÿrodzonÿ tak iako sie mu podoba, a tÿ gotuÿ co natura vmie ieÿ obrotÿ wÿniszczaiąc, bo ta tylko ieſt twoia powinnosc: Boska zas ſprawa (iako mędrzec mowi) ieſt na dobra przÿrodzony bieg przechodzące ÿ ſposobami, ÿ drogami, tobie ÿ dußy niewia:domÿmi nawodzic.

Niemowze tedÿ ze dußa proznuie nic nie czÿni, ani poſtępuie, bo ieſli na ten czas inßeÿ więceÿ nieſmakuią prześłe poięcia przez rozum, to poſtępuie daleÿ ÿ do nadprzÿ:rodzonÿch rzeczÿ ciagnie. Ale rzeczeß nic wÿraznego nie:poÿmuie, ÿ owßem ieslibÿ czego rozdzielnie rozumem do:chodziła, tedybÿ nieposte powała wteÿ drodze, abowiem Bog ieſt niepoiętÿ ÿ rozum przechodzącÿ. Przeto czÿm daleÿ po:ſtępuie dußa, tÿm więceÿ od siebie ma ſtronic, po wierze chodzic, nie tak wiedząc iako wierząc: bo bardzieÿ do Boga ſie przybliża nic niepoÿmuiąc, nizeli zrozumiewaiąc.

A tak niech sie

A tak niech cie to nietrapi poniewaz nie vstepuie nazad rozum, bawiąc sie iakiemi znaiomosciami rozdzielnymi ale do dalszych rzeczy ciągnie, bo w tey drodze postępowac nic inszego nie iest, iedno przez wiarę wiecey chodzic.

Rozum zaś ludzki gdy niewie ani poiąc może iaki iest Bog, bieży do niego nierozumieiąc. Dla tego co ty w nim ganisz, iemu iest pożyteczno aby sie niewdawał zrozumiewaiąc czego rozdzielnie, ale raczy w doskonałey wierze biezał do Boga.

§ 10.

Ale iescze rzeczesz iż wola nasza musi prożnowac. ni do czego chęci swey nieprzykładaiąc, iesli iey rozum czego wyraznego nie pokaże, zadney bowiem rzeczy miłowac niemożemy aż ią pierwey poznamy? Na to odpowiadam iż sie to rozumie o operacyach y aktach duszy naszey przyrodzonych, gdzie wola nic niemoże miłowac, iesli iey czego rozum rozdzielnie nie każe. Lecz pod ten czas kiedy Contemplacya, o ktorey teraz mowiemy trwa od Boga duszy wlana, niepotrzeba tych rozdzielnych wiadomosci natrącac, y wiela diskursow duszę bawic. Na ten czas bowiem vżycza iey Bog znaiomosci swey w miłosci ktora oraz iest iako iakie

swiatło ciemne, a nie rozeznane, iest y miłością na woli we=
dla sposobu poięcia na rozumie.

A poniewaß znaiomosc Boga powßechna iest nie=
iako ciemna, iß rozum tego co rozumie niemoże rozeznac
albo wszczegulności poiąc, to teß y wola wpospolitosci tylko
bez wyraźnego rozeznania musi miłowac to co miłuie. Bo
iß Bog wtym tak subtelnym spotkowaniu, iest y swiatłem
y miłoscią, zarowno teß te dwie władze dusze oswieca y
ksztaltuie, lubo miedzy iedne bardziey niż drugą przenika.
Ztąd czasem wiekßą miewa dusza swiatlosc niß miłosc,
a czasem teß więcey doznawa miłosci niż swiatłosci.

Dlategoż nie trzeba sie obawiac wtym stanie pro=
znowania woli, bo iesli cwiczenie aktow przez szczegulne
odwodzow swoich podane opuscza, tedy zaraz ie Bog poi
miłością swoią przez takiey Contemplacyey poięcie wlaną
iakosmy iuß powiedzieli. Ale daleko słodßze y wiekßey
wagi są akty, ktore ztey contemplacyey wlaney wynikaią,
przez to iß lepßy iest sprawca ktory tę miłosc wlewa y za=
pala wdußy, gdy iuß wola przy Bogu stoi, pozbywßy zgo=
ła niżßych smakow obcych.

A przeto

A przeto pilnie tego przestrzegać potrzeba, aby wola od swego kochania oddalona była, bo iesli w stęcz nie poydzie szukaiąc iakie° przysmaku albo rzeczy, zaprawdę w tey drodze daley postępuie y do Boga sie nadewszytko przybliża, kiedy iuż o zadną rzecz albo delektacije niestoi.

J Luba rozdzielenie ziaka szczegulnoscią Boga nieśmakuie, ani go rozeznanym aktem dusza miłuie, daleko więcey iednak w tym ogulnym y powszechnym wolaniu sie Boga acz sposobem ciemnym y taiemnym zażywa go y miłuie, niż kiedyby miała wiele wyraznych y rozeznanych Bogu znaiomosci. Widzi bowiem dobrze iż zadna znaiomosc niemoze tak ukontentowac y ucieszyc duszy, iako ta spokoyna y osobna, miłuiąc Boga nadewszytkie rzeczy ukochane, poniewaz iuż wszytkie inne smaki, y wszelkich rzeczy delektacije precz odrzuciła brzydząc sie nimi.

Czemu sie tedy mamy frasowac, kiedy dusza koło szczegulnych aktow y smakow niemoże sie iuż bawic, bo na ten czas bieży mdley, a nie chwytaiąc sie zadney rzeczy wyrazney, tym samym przystępuie do Boga nieprzystępnego. A tak żeby wola nasza zawsze w Bogu swoy cel miała, co

osobliwie powinna czynic, niewspierac sie na zadney rze:
sze, ale raczey od kazdey rzeczy roskoszney odrywac affe:
kty. J tym sposobem doskonale wypelni roskazanie o
milosci, ktore uczy ze Pana Boga nad wszytko milowac
mamy. Co zebysmy ze wszelaką doskonalością czynili,
trzeba z opisanym ogoloceniem y wszytkich rzeczy z gruntu
wyniszczeniem Boga milowali.

§. II.

Ani tesz mamy sie czego obawiac, kiedy pamiec na:
sza od figur y wyobrazenia rzeczy prozna zostaie. Bo isz
Pan Bog niema zadney ani Formy ani Figury wsobie,
dla tegosz tesz bespieczniey sobie postępuie pamiec bez tych
Figur y podobienstw rzeczy, za czym y blizey do Boga
przystępuie. Jle bowiem na imaginaciey polega, tym daley
od Boga chodzi, y na wieksze niebespieczenstwo moze wpasc:
będąc bowiem Bogiem (iakosz y iest) od mysli Ludzkiey
niepoiętym imaginaciey by namniey niepodlega.

A poniewasz ci Mistrzowie duchowni nierozumie:
iąc stanu dusz, ktore tym torem bogumyslnosci spokoy:
ney y osobney chodzą, dla tego ze sami pospolitego try:
bu w rozmyslaniu akty tylko wyciskaiąc, nie przyszli

a podobno

a podobno ani tego dostąpili) mniemania tego są że takie
dusze proznuią. Abowiem iako Paweł s. mowi: Człowiek cielesny
nie co od smysłu bydlęcego nic nie odstępuie, a pokoy bogo:
myslnosci wypogodzony ktorey iusz dusze zażywały nie:
podobnie turbuią, kiedy ie przymuszaią do meditacyey y
diskursow, także y do Aktow wyciskania, niebez cięszkiey
przykrosci, vtesknięnia, oschłosci, y rostargnięnia samychże
dusz, ktoreby iusz chciały vsiesc wswym zebraniu cichym y
spokoynym.

Nad to nakazuią ci Mistrzowie duszom aby ko:
niecznie wyciskały sok y ferwory ducha, gdyby iusz powinni
przeciwną rzecz tęmu onym okazowac. Czego gdy wykonac
niemogą, ani więcey tym sie cwiczeniem zabawiac (bo iusz tych
rzeczy czas przeminał, y nie ich to teraz droga) dwoiaki nie:
pokoy maią, rozumieiąc isz drogą zgubioną idą. Do czego
im tesz tacy Mistrzowie niemało pomagaią, susząc ich ducha,
y nieoszacowanych oleykow, ktorymi ie Bog na osobnosci y
wspokoięniu zlewa, pozbywaią (co zaprawdę nieznosna
szkoda iest) a potym ie błotnymi y brzydkiemi masciami na:
cieraią, bo iusz iedno vtraciwszy koło drugiego bez pożytku
pracuią. Niewiedzą tacy coto iest Duch, wielkim Bogu niemałą
krzywdę czynią, z nieposzanowania, grubą swoię ręke, y

niebmieiętna, do Bozkiego dzieła przykładaiąc. Siełá bo=
wiem to kosztuie Boga, aß do tąd duße prowadząc, y wiel=
ce to sobie waży że do tey osobnosci, y władzy swoich opera=
cey wyprosnione przyszły, aby tak do serca ich mogł mowic,
czego on sobie zawße życzy: gdyß on sam o dußach takich
ma stavanie, wnich iako krol Pokoiu panuiąc, a diskursow
akty nad ktorymi cała noc pracuiąc nic nievtowili, zno=
ßąc powoli, y vspokoiaiąc, karmiąc, że iuß nie pracą smysłow
ale spokoynym duchem, ktorego smysł, y obroty iego nigdy
poiąc niemogą.

Wielkim zas ßacunku v Boga iest to vspokoienie,
Vsypianie, albo wyniszenie smysłow, nie trudno poznamy
zonego dziwnego poprzysięgania, ktore czyni wpieśniach
Salomonowych mowiąc: Poprzysięgam was Corki Jerosolim=
skie przez Sarny y Jelonkow polnych abyscie nie budziły y
snu nieprzerywały vkochaney oblubienicy poki sama zechce

Zkąd znac iasnie iako rad widzi to zapomnienie
wßytkiego wosobnosci, y zasypianie, ponieważ tu zwierzęta
tylko dzikie po pustyniach głębokich zakryte wspomina.

Ale ci duchowni Mistrzowie nigdy niedopuszczaia, od=
poczząc dußy, iedno vstawicznie robic, a tak cięßko, że teß
nie dadzą mieysca ręce Boskiey co vczynic, y owßem vsito=
waniem

waniem y slrzętnoscią duszy wszytko psuią co kiedy Bog sprawil, niewyganiaiąc liszek maluskich co kwiat na win=nicy wniwecz podepcą. O co Pan skarzy sie v Isaiasza: Wy zaprawdę spaslicie winnicę moię.

Lecz podobna tacy zarliwoscią dobra vwiedzieni wpadaią wten błąd że ich vmieiętnosc wieceij niemoże. Jednak przecie wymowka im ta nie vydzie, kiedy nierozmyslną daią radę niezrozumiawszy pierwey drogi y ducha za ktorym du=sza idzie. A iesli tego niewiedzą, czemuż sie nieboią popra=wiac tego czego nievmieią y niechcą puscic dusz do takich coby ie lepiey zrozumieli, y prowadzili?

Niemała to zaprawdę będzie wina przyczyną bydz duszy do vtraty dobr nieoszacowanych, dla nieostropney rady przez co y sama może zginąc. Przeto ten co bez v=mieiętnosci błądzi, kiedy powinien wiedziec, co do iego v=rzędu należy, niebędzie bez karania, wedle szkody iaką vczynił. Abowiem około spraw Boskich vważnie bardzo y ostrożnie chodzic potrzeba, a osobliwie koło tak rozko=sznych y wysokich, zkąd iesli kto tu niepobłądzi zyska zbytnie wielkiego spodziewac sie potrzeba, iako tesz straty niezmierney za pobłądzeniem.

§. 12 Ale

Ale podobno ieszcze rzeczesz że taki wodz ma przecię iaką wymowkę (lubo ia iey niewidzę) wszakże iednak tego mowic niemożesz, aby ten wymowkę miał sie zastonic, ktory stawanie maiąc o takiey duszy, nigdy iey miesce z rąk swoich wolno wypuscic, a to dla przyczyny respektow pro: z nich; czego on musi dobrze przyplacic. Gdyż wątpic nie: trzeba, ze dusza chcąc wdrodze duchowney postąpic (czego tey Bog zawsze dopomaga) trzeba żeby sposob modlitwy od: mieniła, y iusz inszey y znaczniey szey nad tego Mistrza na: uki sie y ducha chwyciła. Abowiem iedna nauka nie iest dostateczna do rady na wszytkie przypadki, y potrzeby w wdrodze duchowney: ani tesz wszyscy maią tak doskonałego y doyrzałego ducha, aby vmieli rozeznac iakim sposobem wktorymkolwiek żywota duchownego stanie dusze prowa: dzic potrzeba. A przynamniey maią wiedziec o tym ze nie wszytkimi co do tey sprawy należy talentami obdarzeni są, y ze Bog sam te duszę daley poprowadzi.

Jako więc niekiedy co vmie cheblowac drzewo, osobę wyrzezac potrafi: ani ten co sie rzezac nauczył oraz vmie y rzezbę wyprawic, także ktory wie iako robotę wygładzic ze zaraz będzie vmiał y malowac: naostatek, ani ten co maluie potrafi

potrafi zawße obraz doskonale ze wßytkim odprawic. Bo kazdy z tych nic więcey przydac niemoze obrazowi iedno co vmie, y kiedyby chciał czego więcey nad to sie wazyc pewnie a pewnie zepsuie obraz.

Już tedy przypatrzmy sie blizey o Mistrzu duchowny, iesli ty robiąc tylko toporem wiedzieß duße do wzgardy swiata y vmartwięniaządzy: albo teß będąc Synceżem w rozmyslaniu swiętym onę zaprawiaß więcey nic nie vmieiąc, iako ty będzieß mogł duße pędzlem subtelnym y wysokiey doskonałosci odmalowac: poniewaz to malowanie iuß niema nic do oczyßczania, ani do rzezania, albo teß do gładzenia, ale raczy iest ręką Boską, ktora wßytko z nienagła konczy. Ztad obaczyc mozemy, iß iesli do nauki twoiey zawße iedney chceß trzymac vstawicznie przywiązaną duße, bez wątpięnia że muśi vstapic nazad, abo daley niepostąpic.

Co bowiem byłby za koniec obrazowi kiedybys z nim nic inßego nieczynił, iedno heblował, a młotami tłukł, to iest, tylko władze dußy obracał. Kiedyby proßę ten obraz sie skonczył, kiedy y iakobys go puścił, aby go Bog do ostatku odmalował. Jako to podobna abys ty wßytkie te ßtuki miał wziąc na się? tak siła o sobie rozumieiąc, coby iuß duſa kogo inßego rady, krom twoiey niepotrzebowała? Ale day mi to że

dosyc będzie na iaką duszę twoia nauka, przez to, iż niema spo:
sobu do dalszych rzeczy postępowac, iednak iest rzecz niepodo:
bna aby miała służyc dla wszytkich dusz, ktorych ty z rąk
swoich niechcesz wypuscic, każdą duszę bowiem Bog rożną
od drugiey drogą prowadzi, iż zaledwie znaydzie sie ieden
duch, ktoryby wpołowicy sposobow iakich zażywa, z dru:
giego duchem sie zgodził. A ktosz będzie takim iako Paweł
S. coby mogł wszytkim stac sie wszytko aby wszytkich pozyskał

A ty wtakim tyranstwie duszę scyskasz, wolnosc iey
ducha odeymuiąc, sobie samemu przestrzenstwo y wolnosc
nauki Ewangeliey przyczytaiąc, że nie tylko ie trzymasz, aby
sie od ciebie niewymknęły, ale co gorsza dowiedziawszy sie
że gdzie indziey rady szukaią, lubo zkim inszym znoszą
sie o tym co tobie należy, albo tesz kiedy kogo Bog duszy
pokaże, aby od niego nauczyła sie czego ty nie uczysz:
ty zaraz tak sobie znią poczynasz, iako więc osoby (czego
bez zawstydzenia niemowię) w małżenstwie złączone zazdro:
scią zdięte zwykły czynic, a ta zazdrosc, ktorąs ty zapalony
nie iest, o czesc Boską ale z pychy y z presumptiy twoiey po:
chodzi. A iako ty wiedziec możesz że dusza inszych pomocy
niepotrzebowała. Gniewa sie Bog bardzo na takich ludzi
y pomstą im u Ezechiela Proroka grozi. Biada Pasterzom
Israela

Israela: mlekoscie poiedli, y odzialisie się wełną, ale będę wyciągał trzody moie z rąk waszych rzé rzé.

Powinni tedy ci ludzie na wolnosc puszczać takie dusze, aby tesz z inszemi mogły mowic o swym duchu, nie pokazuiąc ztąd żadnego niesmaku, gdysz nie znaią na ktorey drodze postępek ich zawisł. A mianowicie kiedy iusz nauka takiego Mistrza więcey niesmakuie duszy: co znakiem iest isz Bog chce inszą drogą do dalszych rzeczy duszę prowadzic, y że inszego iuż Mistrza potrzebuie. J owszem on sam miałby tosz duszom radzic, bo iesli inaczey postąpi, to wszytko z nierozumney pychy będzie.

§. 13.

Lecz daymy teraz pokoy tęmu sposobowi z duszami postępowania, a mowmy o drugim prawie zarazliwym ktorego ci ludzie albo inni iescze gorsi zażywaią. Bywa to czasem, że Pan Bog wzbudzi w niektorych duszach swięte y gorące pragnienie do opuszczęnia swiata, życie y stan w lepszy odmienic, a Panu Bogu pogardziwszy swiatem doskonale służyc. (co Bog sobie wielce waży do tego ie przywodzi, gdyż rzeczy swiatowe nie są wedle serca Boskie°) a oni przez wzgląd przyczyn ludzkich przecząc nauce Christusowey y iego umartwięniu, takze y pogardzie wszytkich rzeczy, z własczа te sprawy y zatrudnięnia, albo

teß (to iest niebespieczna) staraią sie takie myśli wybiiać zgłowy dußom pożytku tylko swe° y ludzkiy Vpatruiąc, lubo sie teß boiąc czego tam, gdzie nietrzeba sie bać. Duch bowiem takich iest nie co zepsowany, a mało bogoboyny więcey swiatem niż cichością Christusową okryty, dla tego ani sami wchodzą, ani drugim na tę drogę wchodzić dopuszczaią: Jako Zbawiciel nasz mowi: Biada wam Zakonnym Doktorom iżeście odięli klucze wyrozumienia: samiście niewesli, a tych ktorzy wchodzili zamowaliście.

Prawdziwie bowiem rzec możemy że ci są własnie zapora, albo kamien we drzwiach do nieba zawalony, gdy nieuważaią, że ich Bog na to postanowił, aby tych co ich powoła † wniść przymußali, iako im w Ewangeliey swey na: kazał, a oni raczey odpychaią, żeby przez ciasną fortę do Żywota wiodącą, niewchodzili. Takim tedy sposobem duchowny Mistrz iest ieden międzi slepymi, ktory Ducha Swiete° prowadzeniu wdußy przeszkodzić może, co sie przy: trafia, iakosmy powiedzieli roznymi sposobami, iedni bo: wiem wiedząc, drudzy znieumieiętnosci błądzą, wßytkim iednak darmo sie to nieprzepiecze, ponieważ iako maią na

Vrzędzie

Vrzędzie swoim postępowac vmiec ÿ vważac powinni.

§. 14.

Drugi slepÿ ktoregosmÿ namienili że dusÿ szkodsi na teÿ veliollekcyeÿ, iest Szatan, ten iako sam iest slepÿ, tak teß chce, abÿ dusa byla teß slepa. Bo kiedÿ na teÿ głębokieÿ osobnosci Duch S. kosztowne oleÿki na duszę zlewa, stara sie szatan, abÿ teß on mogł wtracić swoie abło czli iakie, abo makuty znaiomosci wÿraznych do tego oddalenia sie od wßÿtkie⁰. Srodse mu to bowiem przÿkro, ÿ prawie pukа sie od zazdrosci, widząc iako przed nim, tÿm sposobem duse vlatuią, ze ich iuß więceÿ vłowic nie może. Przÿdaie do teo ÿ vciechę na smÿsłach, abÿ tali prędzeÿ powabił dusę, znowu ią do smÿsłowÿch zabaw powrocił, pokazuiąc ieÿ przez vważenie tÿch rzeczÿ zażÿwaiąc smakow czutych, ÿ wiadomosci snadnieÿ wteÿ drodze pobieżÿ.

Przez co rostargnienie czÿni dusÿ, ÿ prędko od oweÿ osobnosci, ÿ veliolekcÿeÿ gdzie Duch S dziwne skutki potaiemnie sprawuie, odwiedzie. A dusa teß iesli iest skłonna do czuiących smakow, abo ich sama szuka, nieomylnie do takich znaiomosci ÿ delektacyeÿ przÿlgnie, ÿ z wnetrzneÿ pustÿni gdzie Bog robił wÿnidzie. Bo według swego rozsądku mniemaiąc że nic na teÿ spokoÿneÿ pustÿni nie robi, ale proznuie, zda sie ieÿ

lepiey co czynic niż nic.

Jest zaprawdę rzecz opłakana kiedy dusza sama sie=bie nie rozumieiąc iedną bułeczką mała, łaknieme swoie na=sycic, y przeszkadza sobie, że iey Bog całe pożyczyc niemo=że, vtopiwszy ią w tych duchownych wonnosciach. Itak dla iedney rzeczy małey bardzo wagi, wiele złego y szkody nachyni, przywodząc duszę do vtraty skarbow niezliczonych. J podawszy iey co do ziędzenia na wędzie (iako więc ryby łowią) wywłoczy ią zmorza czystych wod Ducha Bozego, gdzie pogu=rzona była w Bogu nie chwytaiąc sie żadney rzeczy. A wy=ciągnawszy ią na brzeg podaie czegoby sie dusza trzymała, y dna macała chodząc po ziemi, nie bez wielkiey prace, a żeby sie niepuszczała na wody Siloë co cicho bez szumu płyną, y gubiła niebieskie oleyki.

Siła tu bardzo robi szatan że sie dziwowac trzeba, iako tak niewielka strata nieposcigniona iest szkoda a prze=cie nie każda, albo raczy ledwie ktora dusza tą drogą bieżąc może visc sidłanku y zguby znaczney od szatana. Bo ten prze=klęty zwielkim fortelem zasadza sie na przeprawie miedzy smysłem y duchem zdrada, napadszy na duszę, wszytkie smy=sły oszukiwa, to iest podobne smysłom rzeczy wystawiaiąc trzy=

maią.

ma ią zęby zrąk iego niewyſzła. Duſza zaś zwielką ochotą, koło tego ſie bawi, bo więcey nad to nic niewie ani tu rozumie o szkodzie iakiey, ale raczy za ſczeſcie poczyta y rada tęmu, mniemaiąc ze ią Bog rad widzi, a tym ſamym do pokoiu Oblubienca niewchodzi, ale v drzwi tylko czeka zaglądaiąc co ſie tam dzieie; Na wſzytko co ieſt zacnego patrzy. Mowi Job S. to ieſt, co wduſzy ieſt przedniego to chce znosic. A ieſli kiedy wypadnie ktora ziego pazurow do rekollekcyey czart ią, wnetże ſtrachami, lubo na ciele boleſciami, grzmotami, y zwierzchnym rozruchem zatracic vsiłuie. Sprawi y to wniey ze ſie obzierac musi na dzwiek iego, a wtym ią od wnętrznego Ducha do pierwszych zabaw odwroci, tak długo naſtępuiąc aſz ią podbiie.

A snadnie bardzo tak znaczne znosi bogactwa wniwecz nieprzepłacone obracaiąc duſze. J lubo on to sobie więcey waży niż wiele innych vłowic duſz, wſzakże iednak iſz łatno tego kiedy chce dokazuie, y bez wielkiey prace mniey o tym myśli

§. IV.

Do tego służy co Pan ſam powiedział Jobowi: Oto rozpiie rzekę a nie dziw mu będzie maiąc otuchę ze y Jordan wleie ſie wgębę iego (ktory znaczy doskonałosc znamięnitą) w oczach iako monsztukiem vchwyci go, a kołem prze:

bie go na drzewie, to iest ostrzem znaiomosci ÿ poznania rze=
czÿ Boskich wÿraznego przebiia duszę ÿ ducha ieÿ rozrÿwa.
Albowiem wesspol wszÿtka przez nozdrza przechodzi, ie=
sli będą rozdarte, tedÿ sie rossÿpie na tę ÿ na owę stronę.
A niżeÿ tak mowi. Pod nim stana promięnie stoneczne
a zloto pod nogi sobie będzie rzucał, iako blotem, przez co
przedziwne swiatla Bozkie° promienie w duszach oswieconÿch
ćmi ÿ gasi, takze ÿ przednie zloto Niebieskich kleÿnotow
on zdusz wÿrzuca ÿ traci.

A przeto o dusze szczęsliwe, kiedÿ iuż tak znaczne
Vpominki od Boga bierzecie, ze was przez granice wewnętrznej
osobnosci ÿ rekollekcyeÿ prowadzi, odwodząc od pracowite°
smÿslu waszego, niewracaÿcie sie proszę wieccÿ do niego
ale porzuccie tego operacÿe ÿ robotę. Bo iesli wam pier=
weÿ pomocne bÿtÿ do zaprzenia sie swiata, ÿ samÿch siebie
będąc na drodze poczÿnaiącÿch. Teraz iuż kiedÿ wam Bog
tak wielką pokazuie łaskę, iż sam chce bÿdz Magistrem
waszÿm, ÿ robic, pewnie wam to przeszkodzi ÿ ze szkodą
będzie. Stavaÿcieś sie tedÿ wzadneÿ rzeczÿ niebawic ꝑ=
operacÿeÿ albo sił swoich, ale ie racżeÿ odrÿwac od wszÿ=
tkiego do niczego nieprzÿkładaiąc, gdÿż ta iest powinnosc
wtÿm stanie

wtym stanie wasza. Maiąc przytym wespol attencyą albo poziervanie proste na Boga wmiłosci krom zadnego przymuszenia duszy, chyba kiedy ią trzeba od wszytkiego hamowac, albo tesz od ziemie podnosic, y smysłow, inaczey vspokoięnia duszy bardzo trzeba przestrzegac. To vczyniwszy zapewne że ią Bog będzie posiłał niebieska, ochłoda, ponieważ iusz wduszy zniesiono wszytkie przeszkody do tego.

§ 16.

Trzeci iescze slepy iest sama Dusza ktora siebie nierozumieiąc zamieszanie sobie czyni y szkodę. Bo nie vmieiąc nic insze°, iedno smysłami robic, kiedy ie Pan chce stawic na osobnosci bez zabawy ze swemi siłami albo aktami, zda sie iey że nic nie czyni y prosznuie, dlatego czuiące bardziey y wyrazne akty vsiłuie wyciskac, wczym srodze sie rozrywa y napełnia oschłosciami, y opuszczęnie, co przedtym pokoiu miłego, y duchownego milczęnia zazywała, gdzie iey Bog słodkosc swoię taiemnym sposobęm wylewał.

Bywa to czasem isz Bog chce y vsiłuie zatrzymac duszę wonym vspokoięniu, a ona gwałtem sie wydziera, chcąc przez imaginacyą, wolae, a rozumem

biegać, iako więc dzieci małe czynią, kiedy ie Matki na swym łonie piastuią, to one wołaią napieraiąc sie na ziemię, y chcąc o swey mocy chodzić, a tym samym ani dzieci chodzić mogą, ani Matki dopuszczaią. Albo teyż iako kiedyby Malarz obraz iaki chciał malować, a onby sie tam y sam umykał, pewnieby malarz nic nie sprawił.

Niech tedy wie to dusza, iż chociaż nie czuie na ten czas że chodzi, daleko iednak w drodze postępuie niż gdyby na swych nogach biegała. Boią nosi Bog na swych rękach, dla tego nie czuie tey drogi. Y lubo sie widzi iakoby nic nie czyniła, a przecię więcey czyni, niźli sama zrobiła, bo tu iest Bog robotnikiem, czego iesli sama dusza nie uznawa, nie dziw, gdyż co Bog w duszy sprawuie tego smysł nigdy nie poymie. Niech przeto puści sie na ręce Panskie, iemu ufaiąc, a tak bespieczna będzie w tey drodze, y nie trzeba sie bać żadnego niebespieczeństwa, iedno kiedyby sama z siebie albo własną usilnością przez swoie potencye y władze chciała co czynić.

§. 17.

Lecz wrocmy sie iuż do zaczętey rzeczy o tych

głębokich

głębokich władzy duszných lochach, wktorych powiedzielismy iż nieznośne zwykły bywać ucíski na ten czas kiedy ią Pan Bog chcąc z sobą ziednoczyć subtelnymi y dziwnie deli: kackiemi napuszcza, y przysposabia, a te bywaią tak subtelne y kosztowne, że teſz y naygłębsze wduszy dno przenikaią, słod: koscią napełniaiąc, ztad bolesc duszy, y od nienasyconeᵒ pragnienia Boga vstawicznie wespoł ze swoim tych lochow wyniszczeniem iest prawie nieskonczone.

Wroćmy się mowię do tego cosmy zaczeli mowić, to iest ieslize oleyki co te lochy do ziednoczenia duchownego małżenstwa gotował, y są tak zacne. y nieoszacowane, ia: kie prosze będzie obięcie tego, czego teraz wtym stanie vnieÿ zażywaią. Nieomylna rzecz iż iako wielkie pragnie: nie, łaknienie, y bolesc bywa tych lochow, takasz miarka nasycenia. y roskoszy wnich będzie, a wedle subtelnosci przy: gotowania podobna tesz wzażywaniu, y osiągnieniu Boga duszę wielmozność ogarnie, ktore to wielmozności ogarnienie, iest mocą, y ożywienięm wsameÿ istocie duszy, aby mogła vznać y zażyć sił swoich celu.

Siły te albo władze swoie przyzwoicie bardzo nazy: wa tu dusza lochami. Widząc bowiem dusza, iż wtych lochach głębokie nazbyt poięcie o Bogu, y niedoyrzane pochodni bły:

skania mogą się zamknąć, nic niemoże wątpić że są tak głę-
bokie iako ma głębokość wsobie miłość y poznanie Boga
takież y przestrzenstwo ich, y tak wiele maią wsobie gma-
chow, iako wiele przyczyn do poięcia albo do vciech y we-
sela w Bogu zasięgaią. A to wszytko dzieie się y stanowi
wtych duszniych doswiadczenia lochow, ktore są mocą nieokre-
sloną na dzierżawę, doswiadczęnie y zażywanie wszytkich
tych rzeczy. Jako pospolitey Fantasyey pospolity smysł iest
wszytkich rzeczy, co sie iedno przez smysły powierzchne duszy
wyrazaią z chowaniem, tak iż ten pospolity smysł wduszy dzi-
wnie znaczną y znakomitą włościę iest wzbogacony y zbogacony

Wiersz IV.

Przed tym ciemne y slepe.

Ze dwu przyczyn może oko niewiedziec, albo że iest
wciemnym mieysciu, albo też że iest oslepione. Bog iest swia-
tłością, y prawdziwym celem dusze, przeto kiedy ią ta swia-
tłosc nie oswieca, na ten czas iest wcięmnosci, luboby naia-
snieysze oczy miała. Kiedy zas dusza wgrzechu mieszka,
albo wczym inszym pasie zadze swoie, to iuż iest slepa. Jacz-
kolwiek swiatło Boskie nie vmknie sie iey cale, ale że iest
slepa,

slepa, nie może go widzieć dla ciemnoty duszę, to iest dla nieznaiomości Boga rzetelney y oczerney.

Pierwey niż Bog duszę oświecił przez to w się przeformowanie, była ciemna, ani takich darow Boskich znała. Jako Mędrzec o sobie wspomina niż był od Boga oświecony: Oświecił prawi nieumieiętność moię.

Duchownie zaś to biorąc insza rzecz iest być wzaćmionym naprzykład gmachu, a insza być wciemnościach. Bo wciemnościach siedzieć iest być zaslepionym wgrzechu, lecz siedzieć wciemnym kącie może być bez grzechu. A to dwoiakim przydaie się sposobem, albo względem rzeczy przyrodzonych nie maiąc światła niektore znich poznać, albo też względem nadprzyrodzonych rzeczy od wielu znich światła niebiorąc.

Przez wzgląd tedy tych dwoch rzeczy powiada dusza iż rozum swoy bez Boga zaćmiony miała. Albowiem poki Bog nierzekł: Niech się stanie światłość, po wszytkiey przepaści świata ciemność była, to iest po wszytkich lochach zmysłow naszych, ktore im głębsze są, kiedy ich Bog sama światłość nie oświeca, tym też głębsza przepaść ciemności wnich się znayduie.

Ztąd niepodobna aby zmysł ludzki mogł oczy podnieść ku światłu Boskiemu, ale ani na myśl mu to przyydzie. Bo

niewidząc nigdy swiatła takie[o] ani wiedząc iakie iest pra-
gnąc go zadną miarą niemoze, y owβem do ciemnosci siebę-
dzie miał: a od iedney cmy do drugiey będzie wpadał za
napierwβą idąc. Ciemnosc bowiem niemoze iedno do drugiey
ciemnosci prowadzic: iako Dawid mowi.

Dzien ustawicznie nocy nasladuiąc
Noc także dniowi wzaiem ustępuiąc
Opatrznosc Panską iawnie wyznawaią,
Posz y porządne Nieba powiadaią.

I tak iedna przepasc ciemnosci drugą zaciąga, y iedna swia-
tłosci przepasc drugą swiatłosc przynosi, kazda sobie podobną.
Przeto teβ swiatło łaski, ktore Bog wlał był napirzod duβy,
otwieraiąc iey oczy wswoich przepasciach, wzywa do siebie dro-
giey przepasci łaski Bozey, a ta iest duβy w Boga przekształ-
towanie, za ktorym oko wnętrzne dziwnie iasne y wdzięczne
zostaie.

Do tego był slepym smysł kiedy wiakiey rzeczy krom
Boga rzeczy szukał. Bo appetit y zadze zawβe na rozu-
mnym smysle slepotę sprawuią, ktore iako iaki lekki obło-
czek snadno sie zawiezβa nad okiem serca ludzkiego, coby nic
co przed nim lezy niewidziało, y iako wiele smysł sie wczym
kochał

kochat, to też tak zaslepionym był do widzenia, iakie są skarby one nieoszacowane y pięknosc Bozka.

Jako bowiem namnieyssa rzecz na oko położona może w wzrok przeszkodzic żeby niewidział y naywiększey rzeczy przed sobą: tak też y iedna zadza wpoiona wduszę dosyc będzie pod ten czas kiedy sie burzy na przeszkodę wszytkim tym dziwnym łaskom niebieskim, ktore od delekta ceyi duszy lubych daleko chodzą.

A ktoś by to słowy wyrazic mogł iakie niepodobienstwo iest wduszy zadzom podległey do rozsądku o rzeczach Boskich iako same wsobie są. Abowiem do dobrego rozsądzenia rzeczy Boskich potrzeba precz appetity y rzecz odrzucic, ani przy nich rzeczy takich sądzic, inaczey rzeczy Boskie za niebieskie będzie sobie ważyc, a co nie od Boga, iako od Boga wezmie: gdyż poki błonka na oku rozsądku trwa, nic nie obaczy, iedno błonkę raz takiey drugi raz inakszey iaka sie poda farba; a on obłoczek albo błonkę rozumiec będzie że to Bog, dla tego że nic inszego oprocz błonki na smysłach zawieszoney niewidzi, czysty zaś Bog pod żaden smysł niepodpada. Tak tedy apetyt y roskoszy chamuią rzeczy Niebieskich poznanie, co pięknie mędrzec wyrazil. Omamienie lekkosci zacmi co iest dobrego, a niestatek pożądliwosci wywraca, wy:

wroci smysł ktory iest bez złosci. A przeto ktorzy iescze nie:
przyszli do tego stopnia duchownego zycia coby byli dosta:
tecznie oczyszczeni ze swoich delektacey y zadzy, ale iescze
nie iako bydlęcym sposobęm wnich zyia, niech mi zapewne
wierzą, y tak trzymaią o tym, ze barzo podłe rzeczy w duchu
(iakowe są, co więcey do smysłow naleza, wiakich tesz oni zyią)
za wielkie y znaczne będą sobie wazyc, rzeczy zas wysokieo
y czystego te co ze smysłami nic niemaią spolnego lekce powa:
zac y pogardzic ze chca.

Bydlecy człowiek ten iest ktory zyie przy naturey
swoiey zadzach, a te lubo czasem sciągaią sie do rzeczy du:
chownych, wszakze iednak iesli ich według swoiey skłonnosci
przyrodzoney będzie chciał zazywac, iusz na ten czas nie:
będzie wczłowieku iedno wrodzona paządliwosc. Mało bo:
wiem na tym choc materia koło ktorey bawi sie appetyt
będzie duchowna, kiedy sam z siebie początek swoy ma, po:
chodzi ze zrodła natury.

Ale rzeczesz kiedy dusza pragnie Boga, izali to nie
iest rzecz nadprzyrodzona. Odpowiadąm isz niezawsze tak
iest, ale tylko kiedy takiego pragnięnia pobudka iest nad:
przyrodzona, a nad to sam Bog daie moc, y statecznosc takię:
mu appetitowi, co iest daleko rozna rzecz. Lecz kiedy ty sam
z siebie

z siebie chcesz mieć takie pragnienie y twoim sposobem nic to niebędzie iedno chęć wrodzona. I dla tego gdy sam lgniesz do smakow duchownych, y z nich apetyt swoy przyrodzony zaprawiasz, na ten czas zasłonę sobie na oczy kładziesz, y człowiekiem bydlęcym sie staiesz, za tym o rzeczach duchownych wszelki smysł przyrodzony przechodzących, dać rozsądek niebędzie mogł, ani ich zrozumieć.

Jesli ieszcze koło tego będziesz miał wątpliwość, więcey iuż niemamci co powiedzieć, iedno żebyś to przeczytał znowu, a tak rozumiem pozbędziesz trudnosci: sama bowiem istota prawdy dosyć iest obiasniona, a mowić o tym co więcey mieysce tu niedopuszcza. Ten tedy smysł za drzwiami zasłepiony teraz iuż iest tak przysposobiony, że tesz iego lochy głęboki za ziednoczeniem Boskim niezwyczaynymi zacnosciami pałaią wespoł y swiecą swemu Oblubiencowi miłemu.

Wiersz V. y VI.

Niezwyczaynymi zacnosciami.
Pałaią y swiecą Oblubiencowi

Poniewasz te siły duchownych iaskinie na sposob pospolity na dziwnie goraiących swiatłosciach są zasadzone, kiedy sie iuż same w Bogu zapalą, y rozswiecą, całe siebie oddaią Bogu

wespot z tymiß swiatlosciami, ktore z chwałą miłosci od niego wzięty. A sletoniwßy sie w Bogu do Boga staia sie po: chodniami w swiatlosciach pochodni Boskich goraiącymi, aby swoię swiatlosc, y zapał miłosci tam zkąd ie maia, na swego Oblubienca zlewaty. Co takim własnie sposobem sie dzieie, ia: kim więc one same zapalona miłosc przyimuią, z takaß do: skonałoscia, y zacnoscią iemu ią oddaiąc. Nie inaczey iedno iako od szkła albo krzyształu swiatloscią przeważonego słoneczne promięnie odbiiaią sie: acz tu subtelniey to wy: prawuią, bo wola co iedno umie, dokazuie swego.

Niezwyczaynymi zacnosciami.

Jakoby chciał rzec: cudzoziemskiemi y od posspolitego smysłu odległymi nad wßytkie wymowy ludzi ozdobę. Albowiem ziaką zacnoscią y doskonałoscią przyimuie ro: zum człowieczy mądrosci Bozkiey swiatlosc, taka teß będzie doskonałosc y zacnosc przy oddaniu teyże mądrosci Bogu. Jwedle zacnosci wiakiey sie taczy wola ludzka z istotą dobroci Boskiey, zacnosc sie pokaże, kiedy duſza teß dobroc Bogu w samymże Bogu ofiaruie, gdyß ią na to bierze, aby zą teß dała. Tymże sposobem iako

w Wielmożnosci

w Wielmozności Bozey poznawa zacność y doskonałość, tak też wniey swieci y pała miłością.

Inszych także doskonałości Boskich duszy vdzielanych to iest, Męstwa, Pięknosci, Sprawiedliwości etc. etc. iedna będzie zacność zła, przy ktorey swiatłość Oblubiencowi swęmu oddaie. Stawszy sie bowiem wtym stanie iedną rzeczą z Bogięm, dusza iest Bogiem przez vczestnictwo, y luba nietak wdoskonałym stopniu, iako wprzyszłym żywocie, iest przecie (iakosmy powiedzieli) prawie wcięniu Bozym, tosz dusza czyni w Bogu przez Boga, co y sam czyni wniey przez nię, dla tego isz oboyga iest iedna wola. I tym sposobęm iako Bog daie siebie samego zwolną y miłą wolą swoią duszy, tak też ona hoyniey szą y wspanialszą wolą za sisley szym złaczęnięm iey w Bogu z Bogiem wziąwszy daie iako Bogu samegoż Boga, przez vkochanie wmiłości, ktore ma zistności y doskonałości iego.

A iest to duchowny iakis y affektowny podarunek, ktory oddawa dusza Bogu: nieomylnie bowięm zda sie tam duszy, isz Bog iest iey, y że iako syn przysposobiony właszym prawęm przez łaskę od Boga wziętą, samego osiąga: y daia go Oblubiencowi kochanęmu, a ten iest samże Bog, ktory sie duszy darował, gdzie cokolwiek winna płaci

gdyż dobrowolnie y z chęcią daie mu teß z niewymowną słod:
kością y weselem Dusza S. iakoby rzecz swoię, aby był
Bog miłowany iako iest godzien. W czym sie zamyka nie:
zmierna wiedza dußy, widząc że daie Bog to co iemu przez
nieskonczoną swoię istnosc powinna rzecz iest. Aczkolwiek
prawda iest że dußa niemoże dać znowu Boga samęmu Bogu
gdyż on zawße, zawße iest tenże sam w sobie, przecie iednak
czyni to dußa y doskonale y rostropnie oddaiąc cokolwiek
iey od Boga dano odpłacaiąc miłosc: co nic inßego nie iest,
iedno tak wiele dać, iako wzięła, Pan Bog zaś rad przestaie
na takim vpominku dußy, boby sie był mnieyßym nie ukon:
tentował. Miłe to przyimuie iakoby rzecz własną dußy
Bogu daną, z czego ią teß dziwnie miłuie, y wzaięmnie
oddaie siebie samego dußy, a ona ztąd Boga miłuie wiecznie.

Tym tedy sposobęm między Bogięm y dußą zobo:
polna trwa miłosc w Boskim ziednoczęniu, gdzie oboyga
skarby to iest istota Boska dwiema iednako wiedney woli
złaczone są spolne: iedno drugięmu mowiąc, co mowił Syn
Boży do Oyca swego niebieskiego v Jana S. Wszytkie rze:
czy moie są twoie, a twoie są moie, y wsławionym iest w nich
co w chwale wieczney trwa bez przestanku. W tym zaś iednosci
stanie

Stanie na ten czas tylko ta bywa kiedy przy tym spotko:
waniu Boskim rzetelnym akcem dusza mituie Boga.
Iusz może taki podarunek ofiarowac iemu, luba iest wiek:
szy niz sama dusza ogarnąc może.

Pewna rzecz iest isz ten co wiele krolestw y narodow
pod sobą iako własne trzyma luboby wiecey waszysty niz
on sam, iednak wolno mu ie dac komu chce. I ta iest na:
wiekssa duszy pociecha wiedziec ze więcey Bogu daie niz
sama waży, tak hoynie samego Boga Bogu daiąc, iakoby
rzecz własną. Do tego czyni to z taką swiatłoscią y Be:
zkiey miłosci gorącascią ziaką iey dano. Co wniebie bę:
dzie przez rozswiecenie iasne chwaly y miłosci, a tu na tym
swiecie przez oswiecona bardzo Wiarę y gorącą miłosc Bozą.
Dlatego mowi.

Niezwyczaynymi zacnosciami
Pataią wespoł y swiecą Oblubiencowi.

Wespoł, bo iest złączona wduszy społecznosc Oyca, y Syna,
y Ducha S. ktorzy są swiatłoscią y ogniem miłosci.

Lecz tu uważyc potrzeba iakowe są zacnosci y te wyso:
kie doskonałosci ziakiemi te vpominki oddaie dusza Bogu.
Wiedziec tedy mamy, isz przy obecznym ziednoczeniu zazy:
waiąc dusza poniekąd podobienstwa chwały wieczney, ktora
od ziednoczenia rozumu y affektu z Bogiem pochodzi, vciesżywszy

sie sama wsobie oddaie iakoby zpowinnosci Boga Boga y
sama siebie dziwnymi zgoła sposobami. Bo ile należy do
miłosci postepuie dusza z Bogiem.

Niezwyczaynymi zacnosciami.

O Tymże sposobem sprawuie sie koło podobienstwa chwały
Niebieskiey, także koło wdzięcznosci ku Bogu y chwały ie°.
Co sie tycze Miłosci, ta ma trzy zacnosci przednieysze. Pier:
wsza iż tu Boga miłuie dusza przez samegoż Boga, co
zaprawdę przedziwna godnosc iest, bo miłuie Boga zapa:
lona od Ducha S. y maiąc wsobie Ducha S. iako Bog miłuie
Syna, o czym Jan S. powiedział: Aby miłosc ktorą mię umi:
łował (mowi Syn do Oyca) wnich była, a ia wnich. Druga
zacnosc iest miłowac Boga w Bogu, wtym bowiem gwałtownym
ziednoczeniu ponurza sie dusza wmiłosc Bozą a Bog tesz
z takąsz usilnoscią oddaie sie duszy. Trzecia zacnosc miło:
sci przednieysza iest miłowac Boga dla tego czym sam iest:
gdyż go niedlatego tylko miłuie, że duszy iest szczodrym,
dobrym, hoynym, &c. ale dla tego gorecey, iż on sam
wsobie iest istotnie tym wszytkim.

Ma zaś znowu około wyobrażenia albo podobien:
stwa chwały wieczney trzy drugie przedziwne zacnosci.
Pierwsza iest, iż tam dusza zażywa Boga złączona z samym
Bogiem

Bogiem. Bo gdy ta dusza ziednoczy sie przez rozum z Mą:
drością y dobrocią Boską, co iasna bardzo widzi, acz nie
tak iako wchwale niewysłowionym sposobem kocha sie
ztych wszytkich rzeczy ktore wyraznie widzi w Bogu. Dru:
ga miłosci tey iest zacnosc kochac sie w samym Bogu sta:
tecznie bez przysady iakiegokolwiek stworzenia. Trzecia
iest zazywac Boga dla tego samego co on iest bez przy:
mieszania smaku własnego, albo inszey iakiey rzeczy stwo:
rzoney. A co należy do wystawiania Pana Boga, y chwały
iego, ktorą wtym ziednoczeniu wyspiewuie dusza. Trzy
także zacnosci wtym sie znayduią. Pierwsza iest, iz to du:
sza zpowinnosci czyni widząc iako ią Bog na wystawianie
chwały swoiey stworzył, co v Isaiasza wyraza tymi słowy:
Vformowałem sobie lud, ten tęn będzie opowiadał chwałę
moię. Druga zacnosc chwalic Pana Boga za dobrodzieystwa
ktore bierze dusza, y dla roskoszy ktorey chwaląc tak wielkie°
Pana doznawa. Trzecia chwalic Boga dla tego czym on iest,
y chociazby dusza zadney ztąd niemiała uciechy, przecie ie:
dnak chwaliłaby go, dla tego same° czym iest.

Do wdzięcznosci tesz ku Bogu trzy należą zacnosci. Pier:
wsza iest. Wdzięczną bydz y dziękowac Bogu za przyrodzone

y duchowne dary, takze za insze wszelkie dobrodzieystwa. Druga, niewymowna uciecha ktorey dusza chwaląc Boga doznawa wtym wszytka utopiona. Trzecia chwalic dla tego tylko czym Bog iest, co zaprawdę skutecznieysza chwała iest y obfitszey roskoszy.

PIESN. IV.

O iako cichy wespol y kochany
W sercu obudziles sie moim
Gdzie sam taiemnie przemieszkasz
A wtym dotknięniu roskosznym
Dobroci y chwały pełnym
Jako uprzymie miłoscią mię zapalasz.

WYKŁAD.

Z wielką dziwnie miłoscią obraca sie tu dusza do Oblubienca wielbiąc y dzięki oddaiąc za dwa przedziwne skutki ktore on wduszy przez to ziednoczenie męnżdzy sprawuie, pokazuiąc sposob, ktorym sie dzieie, takze y pożytek co dusza bierze. Pierwszy skutek iest, ocknienie Boga wduszy, sposob zas iakim sie dzieie iest cichosc y miłosc. Drugi skutek iest, Ochnienie Bozkie na duszę, a sposob tego są dary y chwała.

y słwata, czego iey wtym tchnięniu vdzielaią. To zaś co
sie ztąd na duszę zlewa, iest vprzyimy y pieszczony zapał
miłosci. Przeto iakoby chciała rzec dusza: Obudzenie
to o słowo Przedwieczne Oblubienicze moy, ktore na cen-
trum y głębokim dnie duszy moiey wzbudzasz, gdzie iako
Pan własny cicho y osobnie sam odpoczywasz, nie tylko iako
wdomu swoim, albo na łozeczku własnym, ale tesz iako na
własnym łonie moim mile przytuliwszy dziwną cichoscią y
łaskawoscią (to iest wszytek cichy y miłuiący) ocknąwszy
sie sprawuiasz. a wroskosznym westchnięniu ktore wtym obu-
dzeniu słodko mi wypuszczasz pełnym dobroci y chwały. O
iako vprzeymie zapalasz mię miłoscią, y sobie zniewalasz. Wczy
dusza zażywa podobienstwa owego, kiedy kto ocknąwszy
sie ze snu odetchnie, bo tak własnie czuie.

Wiersz I. y II.

O iako cichy wespoł y kochany
Wserću obudziłes sie moim.

Wiele obudzenia albo ocknięnia sposobow czyni Bog
wduszy, ktore wyliczac niebyłoby konca. Lecz to obudzę-
nie przez Syna Bożego, ktore tu dusza obiaśnic ~~może~~ pra-
gnie iest, (mym zdaniem) znagodnieyszych iedno, a dusze

napożytecznieyße. To bowiem obudzenie iest porußeniem iednym w głębokosci dußy od słonca przedwiecznego, zamykaiąc w sobie taką zacnosc, Panstwo y Swiatę y takę wdzięczną wonnosc, że teß zda sie dußy iakoby wßytkiego swiata balsamami, wonne oleyki, y co iedno kwiatow być może rozplynęty sie y rospuscity dla obfitey wonnosci, dla tego wßelkie na ziemi krolestwa y szerokie Panstwa, na Niebie takze wßytkie zastępy y mocarstwa iakoby są pobudzone. A nie tylko to ale tez kazdego stworzenia wßytka zgoła moc, istoty, doskonałosci, y ozdoba tu swiecą, y iednoz wzbudzenie zgodnie odprawuią. Bo iako Jan S. mowi: wßytko wnim żywotem iest. J drugi Apostoł: wnim zyią, y rußaią sie wßytkie rzeczy.

Ztąd tedy to pochodzi iakoby sie wßytko stworzenie rußało, y wielki ten Monarcha swiata wßytkiego, chcąc sie obiawic dußy tym oswiecenia sposobem, iakoby sie obudzał y rußał w dußy, Lubo sam w sobie nigdy sie nie rußa: gdyß (iako Jsaiaß powiada) nosi na barkach swoich Panstwa, to iest troiaką Machinę Niebieską, Ziemską, y Piekielną, y wßytko co sie wnich znayduie kazdą,

rzecz tz:

rzecz trzymaiąc (według Apostoła) słowem mocy swoiey. Jako kiedyby sie ziemia ruszała, albo obracała, pewnieby tesz wszytkie rzeczy co są naziemi poruszały sie, tak tesz tu bywa gdy sie ten Krol ktory dwor swoy sam nosi nie onego dwor ruszy.

Aczkolwiek podobienstwo pomienione niebardzo rzecz na sie wyraża, tu bowiem nie tylko sie wszytkie rzeczy poruszaią, ale tesz wszytkie stworzenia, Moc swoię, Piękność, Ozdobę, y zacność żywota swego także trwałość w Bogu iako we zrodle bydz pokazuią. Gdysz tam dusza obznawa iako wszelkie stworzenie, wyższe y niższe, żywot, moc, trwałość swoię wnim maią. Rozumie też y owo, co w księgach Mądrości powiedział: Przez mie Krolowie Panuią, przez mię książęta rozkazuią, a Wielmożni pilnuią sprawiedliwości y onę znaią.

I acz prawda iest że te wszytkie rzeczy dusza widzi rozne bydz od Boga, ile bytność maią stworzęnia, y zna ie w Bogu, zich własnym gruntem, mocą, y żywością, tak wysoką iednak, à zgoła nieskonczoną istnością Bożą, godność nad wszytkim stworzęniem widzi, y daleko lepiey wtym nieprzebranym zrodle wszytko poznawa, niż

patrząc na samo stworzenie. I ta iest nawiększa roskosz y wesele tego obudzenia poznać skutki wszytkich rzeczy we zrodle swoim.

Jakimże zas sposobem dzieie sie to wzruszenie wduszy, poniewaz Bog iest niezruszony rzecz zaprawdę podziwienia godna. Abowiem przez namnieysze poruszenia Boga odnawia sie dusza, y od Boga wzbudza, a przedziwnym iakimsi odnowieniem oznaymuie iey zywot on Bozki, istnosc, y wdzięczne vlozenie wszytkiego stworzenia, nazywaiąc sie zrodło wszytkiego stworzenia, imieniem skutkow swoich, ktore tworzy: wedle ktorych skutkow może kto rzec, iż sie Bog rusza (iako Mędrzec mowi) Madrosc niestworzona, iest obrotnieysza nad wszytkie rzeczy, ktore maią swoy obrot. Nie żeby sie sama obracała, lecz iż iest początkiem, y zrodłem wszytkiego rzeczy obrotu, y sama wsobie nieodmiennie trwaiąc (iako daley tenże mowi) rzeczy wszytkie odnawia, iakoby chciał rzec: Madrosc Bozka iest skutecznieysza niż wszytkie rzeczy skuteczne albo sprawne.

A przeto może tak mowic, że wtym poruszeniu, dusza sie tylko rusza, y obudza, dla tegoż nazywa to obudzenie.

budzenie Pan Bog, iednak tymze sposobem zawsze w duszy mieszka, iako go poznała, to iest, wzbudzaiąc, rządząc, istnosci, mocy, pięknosci, y innych darow vdzielaiąc stworzeniu wszelkiemu. Abowiem wszytkie w mocy swoiey obecznie y bardzo wysokim sposobem zamyka: gdzie tesz widzi dusza co iest Bog sam w sobie, a co iest w stworzeniu swoim: napodobienstwo tego, kiedy komu pałac iaki kosztowny otworza, gdzie za iednym poyrzeniem obaczy zacnosc, osoby Panskiey y wszytko oraz co czyni.

Ztąd (ile poiąc moge) sposob, ktorym sie to obudzenie luba poyrzenie duszy na Boga odprawuie, iest takie, isz Bog odeymuie z niey niektore zasłony, ktorych niemało przed oczyma wisi, aby tak dusza obaczyc mogła, co to iest Bog. A na ten czas iasnie sie wydaie, y zdaleka dobrze rozeznac twarz onę Boską pełną łaski y skarbow, ktory isz wszytkie rzeczy mocą swoią porusza, zaraz tesz z nim wszytko, cokolwiek on czyni widziec, acz iescze iakoby pod szarą poswiatą, bo nie wszytkie zasłony są zniesione, poki trwa zasłona Wiary.

To tedy iest ocknienie duszy, acz tesz od prawdy może sie nazwac obudzeniem y ocknieniem Boskim, także podniesienie nasze podniesieniem Boskim, gdyż wszelkie dobro

ludzkie od Boga płynie, y człowiek sam z siebie nic dobrego niemoże. I tak sie ma rozumiec co Dawid powiedział: Powstan Panie a ten sen zetrzy z oczu swoich, ani wiecznie oddalay od siebie sług swoich, iakoby chciał rzec. Podnies nas Panie, y obudz nas: bosmy sie powalili y zasnęli. Ztadze dusza snem twardym zasnęła była, z ktorego nigdy by się sama ocknąc niemogła, ale sam Bog tylko oczy iey zetrzec mogł y obudzic, ztąd mowią przyzwoicie, nazywa to obudzeniem Boskim mowiąc do niego.

Wiersz II.

W sercu obudziłes sie moim.

Obudz nas ty Panie moy y oswiec, abysmy dary twoie ktore nam ustawicznie pokazuiesz poznawali y miłowali, na ten czas bowiem obaczymy ze sie ty czynic nam dobrze sam pobudzasz, y na nas pomnisz.

Jest rzecz zgoła okiem ludzkim niedoyrzała, czego tu dusza w tym obudzeniu doznawa o wielmozności Boga w skrytosci serca swego. Bo niegarniona iakas potęga głosem niedosiągnioney wielkosci brzmi z tysiąca tysięcy zastępow w duszy. Przy czym stoiąc, bywa wiec tak straszna dusza, iakoby woysko dobrze uszykowane. A nad to słodka y przyiemna w tym ktory wszego stworzenia słodkosci y przyiemnosc

w sobie

wsobie zamyka.

Lecz wątpliwość tu nieiaka przychodzi iako może du:
sza wiele śmiertelnym tak mocne spotkowanie znosić, po:
nieważ niema wsobie mocy na strzymanie tak wielkich
łask. Gdyż zjednego poyrzenia Krola Asuera siedzącego
na tronie swoim w Purpurze y Koronie złotey, Krolowa
Ester tak sie bardzo zlekła straszney twarzy iego, aż na
ziemię padszy omdlała, iako sama wyznała mowiąc. Oba:
czyłam cie prawi Panie iako Anyoła Bożego, a twarz two:
ię pełną łask y wielmozności, dla tego ztrwożyło sie serce
moie od strachu chwały twoiey, bo chwała kogo uwielbi
pewnie zastraszy.

Jakosz tu od boiazni nieokrzepnie dusza, kiedy iuż
nie Anyoła widzi, ale sam Bog y Pan Anyołow oblicze ciey
swe pokazuie pełne łaski wszytkiego stworzenia, straszny wła:
dzą chwały y zgłosu wielmozności swoiey. Oczym Job S.
tak mowi. Jeżeli cichego głosu iego ledwie słuchać zboiazni
możemy a iakosz grzmienie wielkosci nieprzystępney zne:
siemy? I na inszym mieysću powiedział: Obawiam sie by nie:
chciał oprzec mi sie swą wielką mocą, y żeby snac wielkości
swoiey na mnie nieobalił.

Przyczyna tedy czemu wtym potężnym y uwielbio:

nym obudzeniu nietrudnie dusza od strachu, iest dwoiaka.

Pierwsza, iż będąc dusza w stanie doskonałości, gdzie iuż częsc naniższa w człowieku iest gruntownie oczyszczona, y duchowi bardzo powolna nieczuie wieceij szkodij iakieij albo boleści co duch ieszcze niewyczyszczony, y do Boskich rzeczy przyimowania niesposobny zwykł cierpiec, przy tych komunikaciach duchownych.

Druga y poważnieysza przyczyna iest iuż w pierwszym wierszu tey piesni namieniona to iest, iż tu Bog łaskawie y z miłością postępuie z duszą. Bo poniewaz wielmozność swoię y chwałę na to oswiadcza duszy aby ią wyniosł, y uczęszczył, tak tez ią umacnia y rozwesela, naturij słabości okrywaiąc, gdy na ducha nieogarnioną wielkość swoię mile y łaskawie zlewa. O co nietrudno tęmu ktory prawicą swoią zasłonił Moyzesza, aby był patrzył na chwałę iego.

Przeto tak wielkieij cichości y miłości doznawa dusza w Bogu, iako y wszechmocności iego Panstwa, wielkości, gdyż to w Bogu wszytko iest iedno. Gdzie mocna iest rozkosz, y przymilenie w cichości y w miłości potezna do znoszenia poteznego wesela. Z kąd raczy mocna y silna zostaie dusza nizby

ßa niżby miała mdleć y siły tracić.

Boże Krolowa Ester zlekniona zemdlała, to dla tego iß zaraz naprzod Krol iey sie surowie stawił (iako mowi Psalm) z oczu ktory wypuszczaiąc zapalczywość serca swego pokazał. Lecz skoro łaskawym okiem na nię poyzrzał, a berłem swoim tknał y obłapił, zarazem do siebie przyszła, a mianowicie kiedy iey rzekł: Jam iest brat twoy nie boy sie. Na tenże ksztalt gdy tu krol niebieski zaraz z początku postępuie sobie z dußą iako Oblubieniec y Brat, bynamniey sie nieboi. Pokazuiąc iey bowiem wcichości a nie w gniewie męzność wielmozności swoiey, y miłość swoiey dobroci, uzycza iey wespoł Męstwa y miłości serca swego ustępuiąc do dußy z Tronu swego, iakoby od łoznice gdzie sam odpoczywał, y nakłoniwßy sie ku niey berło Maiestatu swego z ciąga y iako Brat mile przyimuie. Tam tedy ßaty Krolewskie kładsie na nię z niewymowną wonnoscią, a te są przedziwne doskonałości Boskie. Tam swietność od złota wydaie sie, to iest od miłosci Bozey. Tam błyskanie od drogich kamieni, albo od znaiomości Boga nadprzyrodzonych. Tam teß y słowa przedwiecznego oblicze łask niebieskich pełne przenika y ubiera dußę iako ubraną Krolową,

tak iß sama wte cnoty krola Niebieskiego przekształtowana, iaśnie widzi że iest koronowana Krolową, y że o niey mowić się może co Dawid powiedział w Psalmie: Stanęła krolowa po prawicy twoiey w ubierze złotym; obtoczona rozmaitością. A iß to wßytko wgłębokości dußy odprawuie sie przydaie zaraz: Gdzie sam zabawiaß sie osobnie.

Wierß 3.

Gdzie sam taiemnie przemieszkaß.

Powiada tu dußa iako taiemnie Oblubieniec mieszka wiey sercu gdyż iakośmy rzekli wgłębokości istocie, y siłach dußnych odprawuie sie ten akt poślubienia dußy. Dlatego trzeba wiedziec, iß we wßytkich dußach, albo wich istoci Bog potaięmnie y zakryty mieszka bez czego niemogło by zostac przy swey bytnosci.

Lecz wtym mießkaniu iest wielka rożnosc, wniektorych bowiem dußach z chęcią przemießkiwa, wdrugich zas z przykroscią, wiednych mießka iako wdomu własnym roskazuiąc y wßytkim rządząc, a winßych iakoby gosc wcudzym domu, gdźie mu niedopuszczaią co począc, albo roskazac. A gdźie iest namniey własnych appetitow y smakow czutych

tych, tam też Bog chętniey y w wielszey osobnosci y iako wdomu swoim przebywa zporadzaiąc wduszy każdą rzecz, a iako sam więcey osobno tak też bardziey zataiony siedzi.

Zatym wduszy takiey wktorey iusz żadna żądza, żadne wyobrażenie albo iakie rzeczy stworzonych podobienstwo nieznaiduie sie, dziwnie taiemnym sposobem Bog przemieszkiwa, z tak miłym y scisłym zabawiaiąc sie przytuleniem dusze, iako wielkiey czystosci y od wszytkich rzeczy oddalenia nabyła. Jest tedy tak zakryty: bo tego gmachu nigdy niedoydzie szatan, ani go iaki iest rozum stworzony poymie. Duszy iednak wtym stopniu doskonałosci nie iest taiemny, ktorego zawsze wsobie czuie przytomnego. Chyba żeby względem tego czestego budzenia był iey zataiony, bo sie zda duszy iż naten czas sie ocknie co spał na iey łonie. I lubo go czuła, y zniego sie cieszyła, przecie to tak bywa iakoby tylko uśypiaiące° na swych piersiach oblubienca miała.

O iako szczęsliwa to dusza ktora zawsze czuie na piersiach swoich Boga odpoczywaiącego, o iako iey trzeba od wszytkiego sie oddalic, spraw y zabaw ludskich chronic, a zwielkim życ uspokoienięm, by snac y namnieysza rzecz niezturbowała tego łożeczka Oblubiencowi. Gdzie on po:

spolicie iakoby snem zmorzany odpoczywa przy swoiey oblubienicy, ktorego tesz dusza bardzo iasnie poznawa y zwyczaynie iego przytomnosci z vciecha zazywa.

Bo kiedyby vstawnie w duszy był iako czuiący y ze snu ockniony (to iest znaiomosc siebie y miłosc bez przestanku iey daiąc) iużby to było iako w chwale wieczney mieszkac. Jesli tylko bowiem raz ze snu oczy otworzywszy tak dusze vwielbia, coby było kiedyby zwyczaynie miał mieszkac w duszy czuiąc zawsze, bez zasypiania.

W inszych duszach ktore tego ziednoczenia iescze nie dostąpiły, acz mieszka bez iakiego niesmaku, y niepowoli, wszakże iednak, iz nie maią do tąd takiey sposobnosci iako potrzeba przebywa w nich Bog skrytym sposobem, bo go pospolicie nie czuią, iedno kiedy ie obudza, iaką więc słodkoscią, lubo nie będzie takie, iako to, o ktorym teraz mowimy obudzenie; ani temu zrownac nigdy nie moze. Szatanowi tesz y rozumowi, nie iest tak iako to taiemne, mogłby bowiem poznac z poruszenia smysłow co sie w duszy dzieie, dla tego, isz do kąd nie przyidzie do vniey z Bogiem, nie może byc z gruntu wyniszczona, bo iescze niektorymi zabawia sie akitami ze nie iest cale duchowna.

Lecz w tym obudzeniu ktore tu niebieski Oblubieniec w doskonałosci duszy sprawuie, wszytko iest doskonałoscią, gdyz on sam wszytko czyni. A na ten czas w obudzeniu takim

y ocknieniu.

ÿ ockmęniu na kształt owego kiedÿ kto zesnu obudsiwszÿ sie odetchnie, czuie dusza odetchnienie Boskie, ÿ przeto mowi A wtwoim odetchnięniu roskosznym.

Wiersz IV. V. ÿ VI.

A wtÿm odetchnięniu roskosznÿm
Dobroci ÿ chwałÿ pełnÿm
O iako vprzeÿmie miłoscią mie zapalasz.

O takim odetchnięniu Boga niechciałbÿm ia nic mowic: poniewasz iasnie widzę że nie vmiem nic o tÿm mowic, bÿ snadz mnieÿsza rzecz niz iest nie pokazała sie za cieniem tÿch moich słow błahÿch. Jest bowiem odetchnienie iakies Boga ku duszÿ, wktorÿm za wÿsoką znaiomoscią Bostwa tchnie na nię Duch S. wedle kształtu Boskiego poznania. Ten duszę iakobÿ wsię wpiia miłoscią ią vprzeÿmie nader zapalaiąc, według tego co widziała w Bogu. Bo iż to tchnienie pełne iest chwałÿ, ÿ dobra wszelkiego, dobrocią też onę Duch S. napełnia, a wtÿm niewÿpowiedzianą miłoscią swoią duszę podnieca nad wszÿtkię chwałę ÿ pojęcie. J dla teÿ przÿczÿnÿ więceÿ iusz o tÿm mowic nie będę. +.



ROZMYSLANIA O MĘCE PANSKIEY.

Naprzod JESVS vmęczony iest Grob y Nagrobek grzechu.

Vważ że JESVS vmęczony tak wiela ran, bolesci, vtrapięnia, y gorzkosciami iest napełniony. A te rany poniosł na Woynie przeciw grzechowi, y wynalescom iego, y onę smierćia, y znakiem krzyzowym przywalił, y w ranach swoich pogrzebł, Potem krwawym iako potopem zatopił grzech, biczowaniem vkarał, cierniem ponizył, gwozdziami zranił, smiercią zabił, pogrzebem zagrzebł, krzyżem nakoniec iako nagrobkiem iakim y zwycięskim znakiem na wieki zakrył. I.

Vważ y naucz sie zeć wiecey grzeszyc nie trzeba. Inaczey ilekroć będziesz grzeszyła, tylekroć przez Christusową smierc zagrzebione grzechy będziesz z grobu dobywała. 2.

Proś Pana. Niech zostaią, o JESV ći Egipcyanie, pogrzebionych niechcę na wieki dobywać, y owszem proszę przez męką twoię, abyś ty sam pogrzebł ie w przepasciach miłosierdzia twego. 3

Iesus umęczony wizerunk y szkoła godnych Bogu odwag.

1. Uważ iż Chrystus umęczony chcąc y wiedząc, wy=
dał sie na poniesienie tak wiele złego, abowiem ofiaro=
wany iest, iż sam chciał. Obacz ciężkość tych mąk,
przedłużenie, usilność katowską, wzadawaniu ich Chry=
stusowi, a ztąd poznay iako odważnego serca był, wydaiąc
sie na takie utrapienia.

2. Uważ krotko wszytkie mąki Pańskiey części y okoliczności,
y pytay sama siebie, coś ty zty wtakich, y owszem wmniey=
szych okazyiach zwykła czynić?

3 Odważ sie napotym abyś też cokolwiek na cię przyidzie
przeciwnego, dla niego znosiła, y co dzień taką odwagę u
siebie postanow, zdobywaiąc sie na nie, raz ztey, drugi
raz zowey rany Chrystusowey.

Iesus umęczony. Morze, Zrodło, obłok rosisty, y początek łask.

1. Uważ narod ludzki wszytek był rolą miedzianą,
ziemią nieurodzayną, y suchą, a pokropienia Bozkiego
potrzebną: a coż bowiem o Boże wnas niesuchego znay=
duie sie, wszyscy smy zgrzeszyli, y potrzebuięmy łaski twoiey

Coż tedy

Cosz tedy oschłość tę od nas odpędzi? Oto obłok rosisty, Oto Morze, Oto zrodło, Oto początek wszystek łask JESUS vmęczony. Patrz iako leie rosę obfitą w ogrodzie, iako descz choyny wylewa przy słupie. Jako gęste krople toczy między cierniem, iako krwią ciecze na krzyżu! Ile ran, tyle rzek, tyle zrodeł, tyle Rosy. Tenci to iest obłok, ktory od Oyca niebieskiego oddzielony miał dać dostateczny, y chłodzący descz, y z niego każdemu vzyczać łask, zwłaszcza ktory Sakramentow godnie vżywa, obficiey bierze z rosy zasług Christusowych.

Widząc iakoś oschła iest. Proś aby ci dał miłosierdzia swego z tey rosy niebieskiey krople. Podłoż wszytkie siły dusze twey pod obłok ten rosę spuszczaiącey. W tym morzu y w tym zrodle wszytka się zanurz, y do kozdey sprawki twey aby była Bogu przyiemna, a tobie niebo zasługuiąca. Proś aby o iedną kroplę rosy tey, y wes to sobie wszwyczay vprassać często Christusa, aby iako naobfitszą, y naskutecznieyszą, zasług swoich łaskę dawał. 2.

O JESU, serce moie na kształt runa wełnianego iest. Na kształt boiowiska iest: niech się vpusty ran twoich rosspuszczą na mię, abym przyniosła trzydziesty Szescdziesiąty, y setny pożytek w cierpliwości. 3.

JESUS vmęczony. Szkoła, y Xięga Mądrości. SS.

1. Uważ że vmiejętnosc, abo Mądrosc y nauka SS. na tym zawisła. Na niewinnosci od grzechow, Wzgardzie samych siebie. Vmartwięniu ciała. Opuszczęniu swiata. y Nasladowaniu obyczaiow Chrystusowych. Pragnięniu y Rozmyslaniu Boga, y wszytkich rzeczy dla Boga.
2. Uważ tey szkoły abo Mądrosci Nauczycielem Xięgą byc cały wprawdzie żywot Chrystusow, ale osobliwie vmęczonego y cierpiące[go] JESVSA. Zaprawdę bowiem JESVS cierpiący może mowic: Vczcie sie odemnie, zem iest cichy y pokornego serca. Mam wnienawiści grzech, sobą gardzę. Niezbożnym posłuszny iestem. Lubo mi złorzeczą, ia niezłorzeczę.
3 Uważże wtey szkole y Xiędze Jesusie vmęczonym, Są stopnie, y stopnie nauki. Jest Infima dla poczyna: iących, y złosci swe opłakiwaiących, y dla oczyscięnia ich dosyc vczynic, y cierpiec pragnących. A ktoż dla Boga niebędzie opłakiwał? a kto niebędzie sam wsobie karał grzechy swoie? ktore JESVS tak surowie na sobie vkarał. JEST tu nauka y Poëtyka, albo nauka nasladowania dla postępuiących, kto bowiem będzie sie wzdrygał nasladowac, obyczaymi swemi wyra:
zac

zac. Jesusa pokornego, cierpliwego, skromnego ec ec.
Jest. Rethorika, abo krasomowska nauka, czegoś
bowiem przez JESUSA vmęczonego v Oyca nievprosisz,
y v samego JESUSA, ktory y siebie y żywot swoy y
krew swoię darował. Ztąd naucz się prosić Oyca niebie:
skiego z wszelakim się oddaniem na wolą iego, zełzami,
z wołaniem, y za nieprzyiacioły same y krzyżowniki.
Łotr z tey księgi tak się wiele nauczył o CHristusie,
iako tamtego czasu żaden, oprocz Błogosławioney Panny
Mariey. Jest. Philosophia abo nauka Mądrości.
Ztąd Dionysius Areopagita, zaćmienie słonca widząc
podczas pełni Xiężyca rzekł, abo Bog Stworca swiata
cierpi, abo swiat vpadnie. Jest Theologia abo na:
uka Boska, a taiemna, to iest naiwyższa, y nazacniey:
sza, ktora naucza abyśmy Boga miłowali, nie słownie
tylko, ale rzeczą samą, y doswiadczeniem, żadna bowiem
szkoła niewystawia nam, tak godnego Boga miłosci (wyią:
wszy widzenie Błogosławione) iako ta: Stayniа wystawia
Boga vbogiego. Dom wktorym mieszkał Matce poddanego.
Kościoły, y Drogi, pracuiące. Pustynia, poszczącego,
Gory, modlącego się. Meka, krzyż, cierpiącego, y miłu:

iacego, wktorym ile ran, tyle ięzykow swiegotliwych znay=
duie sie, y liter miłosc ogłaszaiących. Szkoła iest miłosci
także JESVS vmęczony, nic inszego nieiest tylko Xięga
od miłosci popisana. Pióra są instrumenta mąk. Atrament
krew y plwociny. Litery, rany, Nauka zamykaiaca sie
wpismie tym, y literach. Tak Bog vmiłował swiat.

4 Vwaz tedy y weyrzy wsię, iesli, y iako vczęszczasz
do tey Szkoły, y iako wniey postępuiesz. Co na tey Xiędze
czytasz? y iako wniey biegła iestes?, ktorey nauki słu=
chasz. Iużes do Theologiey mogła postąpic. A iescześ
podobno y wnamnieyszey niepoczęłas sie bawic. Ach
iak wiele iest ktorzy ztey księgi vczą sie otuchy Chri=
stusa deptac, krzyżowac, zapierac sie, przedawac, obłu=
dnie całowac. O JESV vmęczony, day y mnie, y wszytkim
twoim wybranym, poiąc te twoię nader wysoką naukę, iakos
vzyczył Łotrowi, abym zrozumiała, iaka iest długosc, szero=
kosc, wysokosc głębokosc miłosci twoiey

JESVS Vmęczony.

Chleb zywota y Ziarno Pszeniczne.

1 Vważ iaki był, y iaki iest do tąd głod na swiecie

znakiemci

Znakiem ci tego iasnym bydz może, że synowie swiata tego, tak
chciwie nasycic sie pragną mlotem, ktorego więcsze poszukiwaią, vwaz
w szczegulnosci sama siebie iakos ten glod cierpiała, y teraz cierpisz, iako oschła, oziębła, cięszka, y łaski Ducha S. potrzebuiącą
bydz sie poznawasz
Punkt, vważ isz na glod ten, lekarstwem iest JESVS vmęczony Z
on bowiem iest chlebem z nieba zstępuiącym. On starty iest
iest iako na kamieniu mlynskim w męce swoiey, vpieczony
w ogniu milosci. Ten chleb posila serce ludzkie. Ten chleb
iest onym ięczmiennym chlebem, ktory oboz Madianski
wywraca. Tenci to iest podpłomyk Efraim ale nieraz przewrocony.
JESVS Vmęczony iest ziarno psenicżne ktore padszy 3
na ziemie obumarło, y wielki pozytek przyniosło. Mielucżny
to chleb y subtelny, y dziwnie smacżny iest, abowiem napełniony
ranami, biciem, tłuczeniem, popychaniem. Patrz ilekroc głodna
sie bydz vczuiesz, y niemogąca biegać w drogach Panskich: Poyrzy
na Jesusa cierpiące°, y iego sie ranami y bolami posilai. Wiec zakrzykni o chlebie wybranych, chlebie czysty, abo raczy scisniony,
vtrapiony, vdręczony, zywy iednak, y prawdziwy, nasyc ziemie,
y posilay serce moie. Bądz mi tu chlebem boleści, chlebem
opłakanym, abys mi był potym zyciu docżesnym chlebem zywota, y błogosławienstwa wiecżne°.

JESVS vmęczony Grono winne.

Vwaz isz JESVS vmęczony nic insze° nie iest tylko grono

winne kosztowne[3] ziemie obiecany, na pusczą Synom pokoiu przy:
niesione. Dlatego konca, aby iego przezacney słodkości
skosztowawszy, biezeli ochotnie y predko do ziemie tak za:
cne owoce rodzącey. Przypatrz sie pilno Christusowi cier:
piącęmu, członkom iego zekrwawionym ciekącey kroplami
krwie. Patrzay nan w ogrodzie modlące° sie. Potem krwa:
wym pocące°. V słupa vwiązane°, y vsieczonego, cierniem
skłotego, y vkrzyżowanego. Patrzayże iako słusznie gronem
winnym nazwac sie może, ktory tak obfitemi iagodami pły:
nie tak wprasie scisniony, Wino krwie swoiey nadrozszey leie,
Tak na krzyżu iako na winney macicy wisi, taki wszytko krwie
swoiey wino wylewa dla miłosci twoiey, y ciebie nim częstuie,
zadney sobie kropli niezostawiwszy, tak dalece, że tesz sam
nakoniec pragnie, y octu kosztowac musi.
To tedy grono z tak daleka przysłane, y tobie nietylko dane,
lecz vdeptane y wyciśnione. Ty o Christusowa oblubięnico
iakim sercem ie przyimiesz, czyli tak iako Israelczykowie grono
przyniesione z obiecaney ziemie, gniewliwie y semrząc po:
rzucisz, y wrocic sie do Egiptu zechcesz? czyli go iako Judasz
przedasz? y vtracisz? czyli go zzydami y poganstwem
deptac sie osmielisz. Biada tobie iesli sie znim tak obchodzic
będziesz. Cierpi on wprawdzie, takie zniewagi od ciebie, także
tesz y Judasza zdrayce obłudne° pocałowania nieodrzuca
ani od pluiących na sie twarzy swoiey odwraca. Ale patrz
coc pożytecznego iest, iako zrodzaiu tey winney macice
porywac

pożywać będziesz sie spodziewała. w krolestwie onym Christu-
sowym, ktorego teraz plwocinami szpecic, po ktorym deptac,
ktorego krzyzowac, ktorym gardzic nieobawiasz sie.
Pragnienie twoie, sokiem słodkiego tego grona vgaś, y ochłodz
y kazdego dnia iedne przynamniey godzine na pożytek du-
sze twoiey z niego vzywiy. O grono winne Egipskie z winnic
Engaddy. słodniyże codzien vstom moim barzii, abym sie za to-
bie stała gronem winnym godnym stołu twego niebieskie.

JESVS vmęczony: Wszechmocnosci y Panowania Bożego Wizerunk.

Uważ Jezusową godnosc, y zacnosc, ktora tak wielka iest I.
że z nią zadna godnosc, y zacnosc stworzona porownana byc
niemoże. Zadnemu bowiem z Anyołow nie rzeczono, Synem moim
iestes ty, Iemu zas powiedziano; Tys iest Syn moy vkochany
w ktorym mi sie dobrze vpodobało. Anyołom zaś rzeczono. Niech
mu sie pokłonią wszyscy Anyołowie. Z przyrodzenia należy Chri-
stusowi wszytka godnosc, moc, roskazowanie, krolestwo, Panstwo
nad wszytkiemi rzeczami. Wszelaka swiątobliwosc, Madrosc, Do-
broc, powaga, cnota, y cnoty, czesc, y poszanowanie, a nie-
tylko przynalezała, ale sie też w niem naydowała, iako w tem,
w ktorym wszelakiey godnosci, y swiątobliwosci zrodło samo,
to iest osoba boska była.
Obacz iako sobie Bog postąpił z tak Swiętym, godnym powagi 2.

wßelkiey człowiekiem, a tu przebieß krotko, zycia Chrystusowe°
taięmnice. Poczęty taiemnie, z Matki vbogiey, Rzemieśnikowi
Vbogięmu poslubiony. Vrodzony w drodze. w staini: Vciekł do
Egiptu, y taiemnie wychowany. Lat trzydzieści pod poddanstwe
y postußenstwem Matki y opiekuna przeżyt. Z grzeßnikami
od Jana Ochrzczony iest. w wielkiey nędzy, niedostatku, głodzie,
pracach, wczuynosciach, przeciwnosciach zyt. Na koniec
przedany od vcznia własnego. Od swe° narodu kupiony, poi:
many: Poganstwu wydany: Na smierc krzyżowa skazany. Nad
łotra y zaboycę gorßym osadzony. Miedzy łotry poczytany zé
bluzniony zé zabity. A to wßytko sstało się z nienawiśći wpra:
wdzie y iadu Zydowskie°. z dopuszczenia iednak, y woli Bożey,
Tak bowiem sam świadczy v Proroka. Dla grzechu ludumego
Obiłem go. Zadna bowiem potęga ani zdrada Christusa by była
niezwyciężyła, gdyby było roskazanie Boga nieprzyſtąpiło.

3. Ty tedy z śmierci Christusowey, a z śmierci takiey srożniej,
iako brzydki Bogu iest grzech: ktory na Christusie niewinnym
postac tylko grzechu maiącym, tak srodze y okrutnie skarany.
bo ieśliß to na zielonym drzewie tak dokazuie, ktory tym za:
cnieyßy nad nieba y Anyoły: im zacnieyße imie nad nich
odziedziczył. Co maß rozumiec, iako będzie dochodził suro:
wey sprawiedliwosci swoiey nad grzeßnikami: Cosz bowiem
człowiek przed Bogiem? Jest robakiem czołgaiącem się
po ziemi

po ziemi, porzucony nogom, y do starcia zgotowany. Jest iako rybka przed rybitwem wyciągniona z wody leży przed Bogiem. iest iako płod iaskołczy. Jest iako płomien mały ktory lada wiatr zgasic może. Jest iako prószek ieden lataiący w promieniu słonecznym, ktory niema żadney bytności. Jest listek szelest czyniący w lessie wielkim, na ktorym żadna ptaszyna niesiada: iest pioro iedno leguchne, ktore każde powietrza poruszenie porywa, y z mieysca rusza: iest iednym zdzieblkiem trawy abo siana ktore kosa scina. iest iedna błota cząstka, abo wody kropla, ktorey zgubę za nic sobie ważą. Jest cieniuchna nitka z grzebna, ktora namnieyszemu ogniowi oprzec sie niemoże. Izali tedy niebędziesz poddana Bogu dusza moia, gdysz od niego wszytko masz. O iako w boiazni y wedrzeniu służyc ci mam Boże, Wszechmocnosci moia. O iakom sie ia powinna upokarzac w oczach twoich Boskich ustawicznie, przed ktorym ia y wszytka istnosc moia, iest iako nic: abo kropla rosy przededniem spadaiąca.

JEZUS Umęczony Przyiaciel.

Twarz iako z natury samey potrzebuie człowiek Przyiaciela I z tąd y rodzicom abo Braciey własney nie tak ufamy, gdy ich przyiaciołmi byc nam nierozumiemy. Obacz iako człowiek ogo: łoconym był od przyiacioł po nieszczesnym onym upadku w raiu, a iako zewsząd okrążony był od nieprzyiacioł, y domownicy iego, nieprzyiaciołmi iego, gdy Boga miał na się rozgniewanego

2. Uwaz ze człowiekowi tak opuszczonemu, y to przydawało vtra:
pienia, że sie żaden nienaydował, ktoby chciał być przyiacielem
iego. Sam tylko znalazł sie Jesus, ktory z tym sie oswiadczył,
że chciał być przyiacielem iego, dla ktorey tey samey iedney rzeczy
miał być człowiekowi nawdzięczniey szym y namilszym. A ieśliś
vważyć zechcesz co też ten Przyiaciel dla ciebie vczynił. Do:
piero poznasz, żeś nieskonczonemi sposobami został obowiązany
Chrystusowi. Abowiem dla człeka stał sie pośrzednikiem
między iego nieprzyiaciołmi, z ktorych iednych vbłagał, iako Bo:
ga y Anyoły. Drugich zwoiował, y z ich mocy wyrwał, iako
czarta, grzech, smierc. Jako to wielką rzecz vczynił że wszy:
tke sprawę, dla ktorey człek w wielkie nieprzyiaźni zaszedł,
zapłacił, zniosł, a tak dostatecznie, że nie tylko ludzkie
długi zapłacił, y za nie dosyc vczynił, ale y tych samych, kto:
rym człowiek przed tym winien był, samego człowieka dłu:
żnikami vczynił, y sprawił, że nie iakim sposobem niektory
iego niewolnikami zostawił
3. Uwaz ziaką tego pracą dokazał: czyli nieczyniąc? czyli
niecierpiąc? o nic sie niekusząc? Rzekł podobno, a stało sie
wszytko? roskazał, a z niczego stworzone zostało. Nie tak:
Nie tak: Ale dziwne rzeczy vczynił, y cierpiał okrutne razy,
Patrz na Jezusa vmęczonego rc. rc. y zabitego. Izaliś przy:
iacielem ci nie iest. O dziwowisko przyiaźni Jesu Chryste. Coż ci
za tę miłość twoię oddam? Wiem ci to że nic inszego niechcesz
tylko to

tylko to; Abym twoią przyiaciołką była: to iest abym cie mnie miłuiące° wzaiem miłowała, iakom vmiłowana iest, a ktoż mi to da? żebym ci miłosc za miłosc rowną oddawała. Ktoszmi to da? abych mogła słow onych zażywać. wyleymy krew za Chri: stusa, ktory za nas swoię wylał.

JESUS Umęczony Oblubieniec.

Uwaz Jezusa vmęczonego byc oblubiencem duszę twoiey, męki zasie iego byc dniem zrękowin, ale oblubieniec ten iest oblubiencem krwie, tak dla tego, że oblubience nabył we krwi swoiey, iako y dla tego ze sie staie krewnym twoiem, kazde bowiem zrękowiny do krewnosci y iednosci sciągaią sie, gdyż dwoie ich będzie wciele iednym: a iezeliś oblubiencowie staią sie iednym ciałem, a iakosz nie iedną krwią: toc y Christus oblubiencem krwawym, bo wkrwawą szatę obleczony y wnię przy: brany przyszedł do oblubienic, y owszem wszytek ten Akt zrę: kowin, y Contrakt we krwi odprawił. Weyrzy na obrzezanego, w Ratuszu, na krzyżu, wszędzie wszatach krwawych pokazuie sie, tak że tesz y po smierci bez tey krwawey szaty byc, y kro: lowac niechciał. O iako prawdziwie krwawym oblubiencem mnie iestes Jesu, szatą bowiem miłosci y zwiąskiem iest krew twoia. I.

Uwaz że Christus oblubiencem krwawym byc chciał dla wielu przyczyn, Naprzod aby sie stał oblubiencem, spokrewnym sie stał. Druga, aby oblubience nabył, krew wylał, a nie iednę nie skąpo. Trzecia, isz podarunku do zrękowin nalezącego zadnego oblu:

bienicy nie dał, ktoryby zasługą krwi przyprawny niebył. Czwattaiß rozumiał że miał oblubience tym prędzey do swey miłosci pociągnąć gdyby się iey był pokazał podobnym. Dziwnym, Nędznym y miłosiernym. Podobnym, bo o swey Oblubienicy powiedział, widziałem cię we krwi twey własney podeptaną, y Rzekłem do ciebie. we krwi własney zyi. Dziwnym. Ktoz bowiem sie niezadziwuie: że ten oblubieniec wtenczas, gdy insi oblubienicowie wnasliczniejsze, y wnakosztowniejsze szaty przybieraią sie. Nad zwyczaj wszytkich krwawą, szatą bierze, y oblubienicy sie pokazuie. Nędznym. A ktosz sie bowiem do politowania nie wzruszi, strapionego y skatowanego dla oblubienice Oblubienca. Miłosciwym, bocz zaprawdę nad kamien twardsze serce iest oblubiency tey, ktora patrząc na oblubienca swego, dla miłosci swey skrwawionego, onego nie miłuie, tym barziey, im go widzi przychodzic do siebie krwią odzianego.

3. Punkt. Tu tedy oblubienco weyrzy sama wsię, iezelis iest podobna Oblubiencowi. Jezelis iest Oblubienca krwawą? czyli tylko słowna, czyli tylo przedsięwzięcia stanowiąca, y tylo na pocie chacz polegaiąca: iesli służyß Chrystusowi aß do ustania sieł, aß do krwie. Oblubienie twoy aby cię bie mogł miec, tak sie odwazył, że teß y krwie przelac dla ciebie nie załował.

RUTHA POSTNA.

X. Kaspra Lackiego Kustosza Tar-
nowskiego

pod czas

Nabożenstwa Poobiednego w Bractwach pię-
Rąn P. JESUSOWYCH, y SZkaplerza Na-
swietszei Panny w Kollegiacie Tarno-
wskiei w Niedziele postne zwyczai-
nego, ludowi Chrześcianskiemu ku
zbudowaniu duchownemu
z Ambony wystawiona.

Roku Tysiącznego Szescsetnego Szesc-
dziesiatego. [redacted]

Kazanie I.

Filia mea quaeram tibi requiem, et providebo ut bene sit tibi. Ruth. 3.

Lauare Corko moia szukać ci będę odpoczynku, y postaram się abyć było dobrze. w Rozd. 3. Ruth.

Rebellizanta Absolona, vd Oyca swego, przeprasza iącego: R

Marnotrawnego Syna do Oyca z pokorą powracaiącego: L

Obłąkaną od trzody owcę, do swoich na zad bieżącą I

pastwisk, imaginuię sobie Katolicy moi, gdy dziś na wasze nabożeństwo patrzam. Nie mowię o wszytkich ale był nie ieden ktory tych niedawnych Bachusowskich dni świętych, krądczer, podnosił z Absolonem na Niebieskiego Dobrodzieia sworęgo rękę, gdy go prawie zapomniawszy w zbytkach wielkiego swego, rękę, gdy go prawie zapomniawszy w zbytkach wielko zserca swoiego, ale tez snadź y z samego zakwestowaw nieba, z onym Dawidowym mowiąc szalencem Non est Deus niemaszu P Boga. był nie ieden taki ktory przemarnowawszy substanciią swoię na rospuście y swiwoli, a gdyby iescze tylko doczesną! ale co załosnieisza substanciią duszną, to iest łaskę P. Boga swego, oddalił się był od niego w krainę daleką, ad portas mortis, do smiertelnych y piekielnych bram. był nie ieden taki ktory się od wiernych trzody, iako głupia oderwawszy owca, samopas chodził za namiętnosciami Psal

wolne

wolne żądzom y nepowściągliwym affektom puściwszy
Psal. cugle, ibat secundum desideria Cordis sui, ibat in adin.
uentionibus suis według Psalmisty.
Że dziś iuż inaksze iaki taki adherent światowy pokazu
ce, y swoię uprzeimą do P. Boga miłego świadczy konw
siią, a to, gdy miasto kielicha, wyyma pacierze w ręku. albo
disciplinę. miasto stroiow, gruby nosi wor. miasto pieszczot y
uciech, vtrudzenie ciała. a miasto potraw, smakuie sobie po
wielce sie ztąd z Pawłem S. cieszę; y co on do Rzymian
to ia do was Tarnowianie mowię Gratias ago Deo meo
Rom. 6. per IESVM C. pro omnibus vobis, quod liberati a peccato, se
vi facti estis iustitiæ. Dziękuię P. Bogu memu, przez IESVSA C
za wszytkich was, iż uwolnieni od grzechu, sługamiście sie s
wiedliwości stali.
Ale że, w udaniu sie do sprawiedliwości, na początku zależy
mało. bo in Christianis non quæruntur initia sed finis moui
Hieron. S. w Chrześcianach nie na początek ale do skończenie
Hieron. potrzeba patrzić, całe sie y doskonale do Boga potrzeba n
wrocić, y z nim w serca uprzeimości statecznie złączyć. My
ia wierny Katoliku, Nabożna duszo, podam ci do tego s
sob mowiąc dziś one do ciebie słowa, ktore świątobliwa
Matrona Noemi do swoiei niegdy mowiła synowei, ukoch
nei Ruthy Filia mea quæram tibi etc. ut supra
Corko

Corko moia szukacci odpoczynku będę, y postaram się aby
było dobrze. Cóż to za requiem, za odpoczynek taki Noemi
obiecowała Rutce? mowi Rabin Abenesra y Serarius, że
Matrimonium, Małżeństwo, Non solent enim quiescere puellae
quoad nupserint, nie zwykły albowiem bywać spokoyne panienki
(bo tam affekty rozerwane, myśli pomieszane, serce podrobione,
chęci niestateczne) chyba aż kiedy iuż w Małżeństwie postano:
wione bywaią.

I Nabożnei duszy, trudno pokoi mieć, azby się z Bogiem złą
czyła, inquietum est cor nostrum donec requiescat in te, Nien.
spokoione iest serce nasze, aż odpocznie w tobie, tak z Hippo.
nenskim Biskupem Kochanka każda do Boga mowi.
Jeśli tak, więc tą corko Naywyższego Boga, pobożna Chrześciańska
duszo Krwią niepokalanego zrodzona baranka faciam tibi
requiem, pokazeć sposob do złączenia się z Oblub. twoim a
tęn z ust biorę Szlachetnei Matrony Noemi, niekiedy pokaza.
ny Rutce do Boozowei pozyskania łaski.

Naprzod tedy Lavare Umyi się, potym Ungere, v.
perfumui się, potym Induere cultioribus vestimentis. Ubrai
się w doddobnieisze szaty, potym Descende in aream, idź na boisko
w ostatku Proiicies te, rzuć się do nog Booza przyszłego Mał.
żonka. O tych wszystkich punktach, że w iednym trudnoby mowić
Kazaniu, dla szczupłości czasu, przez te Niedziele postne, umyśliłem
wam SS. po iednemu z nich wywodzić. Więc tedy, gdy pierwszy
Zaczynam Inclinate aurem vram in verba oris mei, Nakłońcie
Ucha waszego na słowa ust moich. JEZUSA ranami upiatnowanego
y Matkę bolesną wziąwszy ku pomocy. Lavare.

Lavare

Wymii sie

Pragnąc z Boosem mężem w Israelu zacnym, do ktorej iure propinquitatis należała prawem powinnowactwa (iak się w starym Zakonie godziło) złączyc Ruthę Synową swoię, Chwalebna Noemi miedzi inszemi tę iei naprzod kondi cię kładzie Lavare, podz do Łazni, wymii y ochędosz ciało swoie Synowa moia. Nie dziwuię się, bo wiem że tęn nieiakło starodziwny, ale iest y teraznieiszy zwyczai, iz płec białogłowska aby się w oczy, a potym y w serce wedrzec dilekta iakiegoś to z łazni swoiei szuka gładkosci do upodobania się; brudow pozbyc, wymaglowac się, wygładzic ow bywa szczegulne stara nie. Nie chodząc daleko, iedne same wspomniac Iudithę. Co ta zacna Matrona czyni? aby Hetmana Holofernesa ulo wic oczy, pozyskac serce; wszytkę swoię stroiu, ubioru, udania upodobania się kompozicią, poczyna od Łazni. Lavit Corpus suum, umyła ciało swoie mowi pismo Boże.
Niewspominąm Francimeru Krola Assuera, opuszcząm y insze wiele tak Swiętych iako y Swieckich przykładow, same produkta experiencią; a zteį reprodukty iedneį, y tobie prawa Kon werssyłko duszo pokutuiąca, duszo do Boga się nawraca iąca radzę, chces requiem? chcesz ut bene sit tibi? Lav re, Umii się: a Łaznia kędy? pokuta, serce skruszone, o

oczy w fontany obrocone, a z nich łez strumienie cieką[c]e.
Ze ta, y taka łaznia czyni duszy gładkość, y grzechowe
zmazy spądza brudy ktoż nieprzyzna? Lavant Lacrymae de-
(łzy obmywaią grzech)
lictum mowi Mediolańska ozdoba, iasne Klarewaleńskie poświad-
cza słonce piorum Lacrymae peccati diluvium sunt et mun-
di expiamentum, Ludzi wiernych łzy sa grzechu zatopem, y
oczyszczeniem świata, Niemilczy y Serafićki Doktor Cor mundum
facit effusio Lacrymarum łez wylanie serce czyni czyste.
Jest tego na iednym zwłaszcza proba Dawidzie. Jako sie teo
była grzechami obrudziła dusza, ktoz niewie? Niedosyc na brzidkim
było cudzołostwie, przyszło sie k niemu mężobojstwo! O iuz mała iest
o Dawidowym zbawieniu nadzieia! rzecze kto, zginął iakosz y
sam to przyznaie, proiectus sum à facie oculorum tuorum, porzu-
cony iestem od oblica oczu twoich Boże, Mała o nim nadzieia
iuz sie ięła desperacia, infixus sum in Limo profundi, et non est
Substantia, Uwiązłem w kale piekielnym, y ratowac sie niemogę
iuz sie z niebem żegna. Quid mihi est in coelo, a coz prawi mieć
mogę na niebie za czastkę. Ale patrzaiciez proszę co sie stało?
Ledwo mu Dawid zjinstinktu Ducha S. duszy swoiei nagotuie kąpiel
uda sie do skruchy rugiebam a gemitu Cordis mei, ryczałem
od wzdychania serca mego, do płaczu, fuerunt mihi Lacrymae meae
panes die ac nocte, były mi łzy moie chlebem y we dnie y w nocy
O iako wnet na lepsze zdobywa sie serce! o iako do konfiden-
ciei przychodzi Boskiei! o iako utraconą niemal [~~niemal~~] odzyski-
wa łaskę, ale sie ~~[illegible]~~ wniei tak barzo pomnaża, iz męzem serca

Boskie[go]

Boskiego zostaie. Coz to sprawiło? Kąpiel łez serdecznych
Ktora nietylko wygladziła, ale iak perlami duszę swą Bogu
Sost. ozdobiła mowią Złotousta. Quid oculis illis formosius, perpetuo
Lacrymarum imbre et quasi margaritarum decore ornatis?
O Zacna łaźnio! o cudowna Kąpieli o skuteczny sposob
sobie do zhołdowania niezhołdowanego Boga. Nie ia mowię
...nt. Iustin- S. Patriarcha Wenecki. O Lacryma humilis, tua est potentia, tu-
um est regnum, tribunal iudicis non vereris, accusatoribus tuis si-
lentium imponis, non est qui te ad Deum accedere vetet, si sola
intres, vacua non redibis. Quid plura? Vincis invincibilem, Ligas
omnipotentem, aperis cœlum, fugas diabolum. O łzo pokor-
na pokutuiącego, twoie iest mocarstwo, twoie Krolestwo, trybu-
nału sędziego nie boisz, instigatorom y oskarżycielom twoim
milczenie roskazuiesz, nie masz ktoc by wolnego wescia do Bo-
ga zabronił, choc sama wchodzisz, iednak sie nie darmo wra-
casz. Coz więcei? Zwyciężasz niezwyciężonego, wiązesz wszech-
mocnego, otwierasz niebo, odganiasz czarta.
Albosz twoiei pomocy y mocy o szczesliwa łzo, niedoznał
Jakob Patriarcha? Komusz to rzec niezdała sie y nowa, y dzi-
wna, człowiekowi za pasy z Aniołami chodzic? a. przecię mowi pi-
smo S. ze Iakob odważył sie nato, poiedynek z Aniołem uczynił
y pokonał go Directus est cum Angelo et invaluit ad Angelum
2. et confortatus est, stanął w kroku Aniołowi, y przemogł Anioła
y zmocniony iest. Coz za siły takie miał? Co za smiałosc? co
za moc? Co za barki? Co za oręze? Niewięcęj co? łzy, płacz
y m...

y modlitwę Flevit et rogavit eum, mowi Ozeas Prorok
Płakał y prosił go. Ledwo tei dopadł Jakob uwmaczy
aż moi Anioł tarszy. Nie dziwowiać się, ieśli samego Boga dwy
części skrucha, płacz y modlitwa, a coż niemoża nad iednem o-
trzymać gory Aniołem? Hæc sunt duo brachia Oratio et
Lacrymæ, quibus Jacob luctatus est cum Deo et invaluit. Te
są dwoie ramiona albo barki ktorymi z Aniołem pasował
się Jakob, płacz z modlitwą, y zwyciężył.
Zamknął się Bog w niebie przed grzesznym człowiekiem Clau-
sum est cælum, zatarasowały nieprawości do gornych Bożych
pałacow, y między Bogiem a ludźmi potężny usypały szańc
Iniquitates vestræ diviserunt inter vos et Deum, — — —
trudno nieboznemu przebić się do nieba, chaos magnum fir-
matum est o zbawieniu pomyśleć daremno bo longe a pec-
catoribus salus, oczy Boskie czyste, na brzydkości niemogą
patrzać, mundi sunt oculi eius ad iniquitatem respicere non
possunt. Coż ty uczynisz grzeszniku stan się Dawidem wylei
łzy obfite, płacz ~~Jako~~ iako Jakob albo Ezechiasz, pewniec zjec się Bog o
zowie, y dobrą zbawienia uczyni nadzieię Audivi Orationem
tuam, et vidi Lacrymas tuas, et ecce sanavi te.
Odprawiwszy nad Katafalkiem Saula y Ionaty żałosne
swoie Dawid planktyy y żenie, roskazuie pilno, aby szkoła żer-
mierska wystawiona w Jerusalem była, gdzieby wstukał y dzilał
woiennych Israelska cwiczyła się młodź a mianowicie w przyzwy-
czaieniu do łuku. Præcepit ut docerent filios Iuda arcum

Roska-

roskazał, prawi aby Synow Judskich Uczono strzelac dobrze
złuku. Abulenski Biskup, miasto arcum, była planctum, ro
skazał prawi, aby Synow Judskich Uczono płaczu. Coc mi
za proporcia łuku do płaczu? strzały do łzy? Słuchacze moi
iest proporcia. Co strzała złuku czyni w ludziach, to płacz to
sza serca skruszonego czyni w Bogu, rani serce iego, przywo
dzi ie rozgniewane do politowania nad grzesznikiem, y wnebyt
tych skutkach iego otwiera szpera człowiekowi łaski, aby
onemu nazad przywrocona była. Violentae sunt in precibus
Lachrymae napisał Cassiodorus, gwałtowne są przy modlitwach
łzy.
Coz? albo niesłyszeliscie co wpiesniach Salomonowych Oblubie
niec do oblubienicy, to iest Bog mowi do duszy. Vulnerasti Cor
meum Soror mea, Sponsa Vulnerasti cor meum, Poraniłas serce
ce moie siestrzyczko moia, oblubienico poraniłas serce moie, a
czymze? in Uno oculorum tuorum, iednym oczu twoich
Coz to iest in Uno iednym oczu twoich, munere vel officio
iednym akcie ~~[illegible]~~, albo raczei iedney powinnosci oczu twoich
twoich albowiem ze dwie są powinnosci y należytosci oczu
iedna należytosc, poglądac, a druga, płakac: iednym oczu
oblubienicy swoiei powinnoscią albo iednym aktem powiada
się bydz ranionym Kochanek, to iest płaczem, łzami skruszo
nem sercem, a poranionym, tak dalece, ze lubo był od niej
odszedł dla iei niediskreciei, ize mu do alkierzyka swego kołaczącemu
łaczącemu otworzyc niechciała, lubo sie y na iei pilne niedaremne
wynalesc
abiit delectus.

wynalesc szukanie quaesivi eum et non inveni, Lubo mniei dbał y na razy ktore od gwardiei nocnei odniosła, percusserunt, Vulneraverunt me tulerunt pallium meum, prze- cie gdy obarczył sie płacz, narzekanie, żal, corek Jerozo- limskich adiuracia zaraz sie do niei odzywa, powraca, znia kuna y miesska mowiac Vulnerasti Cor meum in Vno oculorum tuorum. Pieknie pieknie powiedział Ambrozy S. Vim facimus Deo non Compellendo sed flendo Gwałt Bogu czyniemy, nie przymuszeniem y siłą, ale pła- czem y łzą. Wyborna nie dokaze tego Oratoria, iedwabne Krasomowskie niesprawią słowa, co płacz milczący, sprawuie y cicha łza. Upatrzył to w Piotrze Apostole Ambrozy wspo- mniony: zaprzał sie mowi Pana Piotr, przeprosił Pana Piotr, przeiednał Mistrza Uczen, Dobrodzieia sługa; a kędysz Oracia iego, kędy Supplika? kędy słowa ktoremi go przeprasza? nieczytęmi, niesłyszemi ich, to tylko wiemy że Piotr płakał Flevit amare. Jtoz to Oracia, toz to Supplika? ta; a, y barzo skuteczna, mowi pomieniony Doktor, Invenio quod fleverit, non invenio quid dixerit: lacrymas eius lego, sa- tisfactionem non lego. Lachrymae tacitae quodammodo pre- ces sunt Veniam non postulant et merentur, non dicunt et misericordiam Consequuntur. Znaiduię to że Piotr płakał a nie znaiduię zeby co mowił, Łzy iego czytęm, o dosyc- uczynieniu nieczytęm. Ciche łzy, są to nieiakie modlitwy y Suppliki, o odpuszczenie nie proszą a odpuszczenie zasługuią,

nie mowią

Cant

Cant

nie mowią, a miłosierdzia dostępuią.
Ale tu, rzecze kto, zkąd to ma Łza, iż takiei iest v Boga
Wagi? ponieważ Łza nic nie iest, tylko iedna wilgoc y woda
zewnetrzna od serca, distillowana przes oczy: odpowiedzym na
to Łza, albo płacz, z Konsecraciei swoiei to iest z poświęcenia:
a kędysz tę brała Konsecraćią? w oczach JESUSOWYCH: czy
niewiecie o tym że vmieraiąc namileiszy JESUS, pewno na
Krzyżu płakał z wołaniem wielkim, Cum clamore & valido,
et lacrymis offerens, exauditus pro sua reuerentia mow
Paul. ad Hebr. narodow Doktor, z wołaniem wielkiem y płaczem ofiaruiąc
ofiarę Bogu Oycu za nas, dla swoiei powagi y vczi-
woscі wysłuchany iest. Płacze patrzać na Krzyżu
moi JESUS, niedosycze ma iż choinie Krew toczy? niedo-
sycze ma iż Smiertelnymi obłożon ranami, poorąn ranami,
pragnie? wpragnieniu miasto posiłku, mirrą y aloesem
cięzei bywa vdręczony? niedosycze ma, że z boku prze-
nadroższe ostatki z wodą Krwi swoiei wyleie? Słuchacze
moi, prawda że dosyc nam na iednei naidrobnieiszei Kro-
pelce Krwi JESUSOWEI było, bo y bez tei łatwo był Bo-
gu do poiednania sie z człowiekiem o sposob: ale że
on we wszytkich aktach swoich nie tylko sprawiedliwo su
ale czynic dosyc z miłości chciał, miłosc sama na na
naukę te wyciskała z oczu Zbawicielowy Łzy, aby i
wylan

wylaniem wszytkie Łzy nasze poświęcił, y dodał im przed ~~Bogi~~ Boski Maiestat wagi. Niemowilbym tego, gdyby wgłos wielki Augustyn nie nazywał Łzy pobożnei Vicariam ~~Pas~~ ~~Wikaryką albo Namiestnicz~~ I passionis Dominicae Wikaryią iedną albo Namiestniczką męki Chrystusowei, chcąc iakoby dać znać że nabożny płacz, y Łzy skruszone nasze są wnas na mieiscu męki Jezusowey: rzetelniei powiem. Nie każdy człowiek może wypłacić Łac za grzechy Krew, nie każdy okupić się Bogu Koroną męczeńską; nie każdemu smaczno y znośno orać grzbiet drotowemi disciplinami, Umartwiać ciało włosiennicami, przykrzyć się mu żeladnemi paskami; a przecię każdy ma zstrony swoiei za grzechy dosyć czynić Bogu. Męka albo Chrystusowa ad sufficientiam do doskonałości y dostatecznosci ~~doskutecznosci~~ o wielce y nader bogata! doskonała dostateczna! ale ad efficaciam do skutecznosci ma sam sobie swoiem dosyćuczynieniem bydź każdy człowiek przytomny y pomocny. Coż gdy Krwi Łac niemoże, I inszych trudnieiszych wyprawować niepodoła aktów, niechże płacze, niech Łzy a Łzy serdecznie skruszone wylewa; pomogą mu te, iako Vicariae passionis Dominicae, Namiestniczki

gki męki Panskiei, iako Consekratki przes Naiwyższego Kapłana na Krzyżu wodaich iego Swiętych

Dłużei otym diszkurowac niechcę, idę do Konkluziei Pobozna duszo do Boga sie nawracaiąca, obrudziłas się przes te Miesopusty, Vsmoliła grzechami smiertelnemi splugawiła niečystoscią; poniewasz łzy, są łaznią duszy Lawarę obmywai się wtei łazni, pokutui, płacz zes nie: szczęsne obrałała dobro, mowiec z Isaiaszem Lava a malitia cor tuum, Vmii ze głosu serce twoie Sint tui efficaces gemitus, qui peccata in ossibus secretorum nihil intactum flenus, nihil incuratum medicabilis pœnitentiæ dolor relinquat, Niech twoie wzdychania skutečne będą, radzę z Cesariusem, ktoreby w kosciach y wnętrznosciach twoich wszytkie mogły wyszperac pogrzebione grzechy. Niech płakanie nic niedotkniętego, niech lekarski zal pokuty, nic nieuzdrowionego nie opuszcza, to dopiero dobrze o tobie będzie.

Nanotui sobie przed oczyma obraz Boromeusza S. Karola dynała, tęn wustawičnym płaczu, niętylko za swoie ale bardziei za ludzkie grzechy malowac sobie przes ręki pozwalającego sie ielenia, ztakiemi słowami. Vna salus;

dyne

iedyne zdrowie, gdy albowiem ielenia zakasitby wąż to naipewnieysza recepta iego zdrowa woda. Tak y ty Chrześcianska duszo postępuy sobie, ieslis od piekielnych po-ranona węzow, ieslis vpragnela w niedostatku Łaski nie-bieskiei, Lazarze, bież do zrodla tez serdecznych to Vna salus iedyne zwone bedze ochłodzenie bedzie zba-wienie: iesli to mało; wiec iescze naśladui ptaszyny Ktorą zowią pospolicie Nurkiem, v Lacinnikow Mergus a mergendo od Nurzania się, bo sie ta ptaszyna wyze. Kaid vstawicznie nurza, a zaszcze nie na tym kędy sie po-nurzi mieisce, ale iuz na daleko odległym pokazuie sie Fac Similiter, tak tez Syn zonym pobożnym Hrabią Aquinackim Thomaszem S. Ktory podobny obraz w swoich malował Herbach z tym dokladem, Mergor Vt emergam. Nurzam się, abym wyrunał y wybrnał z niebespieczenstwa.

Gdy sie tak wyplocziesz y w ochłych niebieskiey wy-gladzisz Boga, daleko od pierwszych swoich na potym zostaiąc nałogow, Nadzieia w Bogu zec Iza ta szcze-sliwa Chrystusowei męki namieszigha ~~Bo~~ ~~Chrystusowei~~ ziedna V Twego Kochanka Łaskę. Więc mila Rutko Lazarz wymii

Amen.

KAZANIE Z

Filia mea quaeram tibi requiem etc

Ungere

Upełzumni się z drogiemi
Ciało na pusc o bikami.

Rozmyslania o ostatecznych rzeczach :1: Szukałam, anie nalazłam, 2 Wołałam anieodpowiedział mi, 3- Znaleźli mie Strozowie około miasta - 4 - Ubili mie - 5 - Zranili mie - 6 - Wzięli płaszcz moy zemnie ci ktorzy mu row strzegą

Wszystkich ludzi ostateczne rzeczy czekaią, ále nie wszyscy ná nie pamiętaią. Oblubienica tedy Chrystusowa ma sobie wziąc za memoryalik od Namilsze° swe° one słowá; Pamiętay ná ostateczne rzeczy twoie, ánawieki niezgrzeszysz. Wyraziła ten memoryalik wpiesniach Salomonowych Kochanka Oblubiencowa słowy ktorem wyzy połozył ktore stosowac będę do ostatecznych rzeczy ná ktore napadnie każda Oblubienca Chrystusowa, piersze słowa do smierci, 2. y 3. do sądu 4 - 5 - y 6 - do potępienia służyc będą -

Rozmyslanie :1: Szukałam á nienalazłam.

Smierc Oblubience Chrystusowy -

-1- Przygotowanie = Tak się staw sama sobie iakobys Bogu ducha oddawała - 2. Proś Paná ábys to uczułá co ma bydz przy smierci, ágdy czas masz na smierc się gotowała.

-I- Punct, Uwaz iako smierc cięszka będzie tey zakonnicy, ktora przy smierci te słowa rzeknie: Szukałam, anienalazłam. Szukałam wewszystkich dobrach Stanu Zakonne°. Szukałam wewszystkich Sakramentach zgotowanych dla zbawienia mego.

ßukałam u Swiętych w Niebie y na ziemi zyiących, Szukałam w Slubach y w pokucie, ßukałam w oddaleniu od swiatá, w międzÿ Zakonny, w pogardzie, w niedostatkach a nienalazłam, ÿ nidze m dobre° zyiąc y ßukaiąc niezazyła, áprzecięm te° ktorego m ßukała nie nalazła. Napełniłam się rzewliwemi łzami, męczyły mie serdeczne niepokoie, paliły mie niepomiarkowane zale, pogrązyły mie cięßkie malankolie, piekłu mi się rownało zycie moie, áprzecie nie znalazłam czegom ßukała. Tom znalazła czegobym niechciała, piekło po piekle, wieczne po doczesnem, nie znosne, po znosnem, Szukałam Oblubienca Chrystusa ális miasto niego, czeka mie oblubieniec nießczesliwy, czart przeklety. O iakie moie znim zrękowiny będą; dać mu rękę przyidzie, Sluby mu nie dozywotnie, ále wieczne uczynić przyidzie, Sluby postußeństwa przeklęte° Ubostwa wściekłe°, Czystosci siarczysty y ognisty. O nießczesna Zakonnico oiakąs odmianę przyßła, iakiegos okrutne° tyrana znalazła mogąc znalesc Oblubienca błogosławione°, Obacz się poki czas maß, áßukay ieslis utraciła, mozeß ießcze nalesc.

2. Punct = Radaby utratna oblubienica przy smierci nalazła, co za zywota utraciła, chciałaby ßukać, gdyby iey ieno one dni lata (wktore sama siebie ßukała abo cze° inße°) wrocono, ále obaczy ze czas upłynął, á zczasem, upłynął y uciekł on co przedtym kołatał aby mu otworzono, scisną choroby oblubienice utratnę, scisną bolesci, smiertelne, ale barzi scisnie sumnienie własne, słabosc będzie przeßkadzała do zału

polezne°

potęzne° y gorące°, przes ktoryby trzeba ostatni ras poszukać zgu
bione° kochanka swe°. Trwoga duszna będzie przeszkadzała do
nadziei, Siła ustawaiąca niedopuści dosyć czynić zagrzechy,
Pamięć wgłowie ustanie nawspomnienie grzechow, Język
nie tak ich wyrazić będzie mogł dla stretwiałości, zewszad
trudnosc wszukaniu bo nie szukała gdy łacno było. Oblubie
niec zdaleka stoiąc one słowa mowić będzie: Wołałem ánie
chciałaś, czekałem zcierpliwoscią, y zmilczeniem ázgardziłaś,
teraz sie smieię, gdy giniesz naciele y naduszy. Oblubiencze
moy wieczny czemusz mi sie to masz stać tak niużytegnem,
Czemu Barankowę, naturę, weLwa obracasz? y staiesz mi się
ciężkim. Teraz Namilszy moy niechay szukam zebym to mog
ła przy smierci, y nałozegku, to iest wkazdy przyrodzoney sp
rawie moiey nie tylko wnadprzyrodzonych sprawach moich mowić
Szukałam tego ktore° miłuie dusza moia —
3. Punct. Anniołowie y Swięci patrząc będą z Nieba ná Oblu
bienicę, straszną, y spełni sie nad nią co rzekł Prorok: Annio
łowie pokoiu rzewnie płakali. Aktoszby nie płakał pátrząc
ná tę, ktora była Krolewniczką wieczne° Krola, y Oblubienicą, á
ono wgnoiu umiera grzechowem. y Słusznie oniey tak rzec mo
że zProrokiem, Spadła korona zgłowy twoiey z Tronu Krole
wskie° na wieczną niewolą. Szdiesz zpieszczot duchownych od Ob
lubienca Niebieskie°, do pieszczot ognistych Oblubienca przeklę
te°. Zawołaią Anniołowie nałaką ubratnicę: Iusz oddáy pier
scień Oblubiencowi twemu Chrystusowi, áweźmiey pierscień
ognisty od czarta oblubienca przeklęte° przyszłe°. Oddáy wszyst

kie, u

kie upominki, wszystkie kleynociki, wszystkie ozdoby duchowne, áwychodz zciała do potępioneº pokoiu, gdzie cie sobie ubierze ten ktoregos wołała niss Chrystusa. O nieszczęsliwa Gołębico do iakiey iamy z Ran Chrystusowych poleciss? O Synogarlico coś na Krzyżu Chrystusowem ięczeć y boleć niechciała, na iakiem krzyżu wiecznie ięknieß abo raczy zawyieß. Płaczcie skały płaczcie kamienie, przysmierci taki Oblubienice. Namilszy Jezu niechże nawieki niebędzie żadna taka.

Rozmyslanie :2: szukałam anieznalazłam. Dusza Oblubienice zciała wyszła.

Przygotowanie iako y wprzeszłem Rozmyslaniu.

1. Punct, Wyszła zciała Oblubienica nie nalazszy Oblubienca y zbawiciela y zbawienia sweº, wyszedszy zciała obeyzrzy się na wszystkie strony, iesli gdzie Oblubienca niewidać, anie obaczy wszy ostatni raz zawoła: Szukałam, anienalazłam. y powto rzy to słowko Nienalazłam. O nieszczęsliwa Oblubienico iuss wie cznie wołać będzieß Nienalazłam, gdys wciele utratna dusso była chocies mowiła Nienalazłam, przecies mogła rzec, znaydę podobno y będę szukała. Skoros zciała wyszła iuss więcy nie mow znaydę, iuss więcy, nie mow będę szuka ła, ale mow wiecznie nieznalazłam, bo gdzieß iuss mass szukać teº Jelonka ktory uciekł dowiecznosci od ciebie a daleko nazbyt y niepowrocenie uciekł, niedowołaß sie powrotu ieº przes wszystkie wiecznosci, bo poki Bog Bogiem poty sie niewroci. wołałas przedtem nanieº Podz Namilszy moy przydz do ogrodka sweº. Niechay że sie iuss zamkną wie

cznie

cznie usta twoie na to słowo Pódz y na to słowo Przydz: tylko iusz mow żes nie znalazła. O Jezu moy mogę ia ieszcze ciebie znaleść, mogęć ia ieszcze ciebie szukać, możesz mi się ieszcze ozwać. Zmiłuy się nademną á day mi tę łaskę abym szukała iako łani postrzelona szuka zrzodła wody żywy, żebym zna lazła iako znalazła ona dusza ktora się złem ozwała Uchwy ciłam y niepuszczę go. O bogdayżem uchwyciła, ánawieki zre ku serdecznych nie upuszczała —

2. Punct. Uwasz iako dusza Oblubienice widząc że iusz nieználazła Zbawiciela swe°, poyzrzy ná Anioła Stroza swe° ktory będzie przy niey, y żałosnie rzeknie do nie° Nieznalazłam. á Anioł rzecze, Prawda nieszczesna duszo, corko opłakana, wychowanico moia, prawda y wieczna prawda żes Nieznalazła Będzie prosiła Anioła aby iey szukał utracone° Oblubienca będzie go pytała y będzie poprzysięgała, iako niegdy Oblubie nica wpiesniach Salomonowych; Poprzysięgam cię iesli naydziesz namilsze° me° oznaymi że mi omim. á Anioł iey odpowie, Iesz cześ nie wpiekle szalonem, á iusz nieszczesna wychowanico sza leiesz; zszaleństwać to pochodzi że mi każesz szukać ktore° zna lisc nawieki niepodobna. Niemysl iusz oszukaniu ale mysl, o zgubie. Toć tylko zostawa wiecznie m zgubiła, wiecznie nienaydę. Zakaże Anioł takiey duszy zwać Jezusa Pana Namilszem. y rzecze iey że te usta ktore przed tem ozywały się do niego Oicze nasz, y z tym, Namilszy moy, y z tym Oblubiencze moy. Iusz nawieki to tylko bluznić będą, nieprzyiacielu moy. O moy drogi Przyiacielu nad ktore° o inszem pomyslić niepodobna, niechże mi

nieprzy

nieprzychodzi do te° abym cie kiedy miała nazwac nieprzyiacielem swoiem, niechay że, to serce y usta pierwy skamienieią, nizby sie złem ozwac miały. Serdeczny moy przyiacielu, poki zyie, mam przystep doprzyiazni twoiey: niemowże mi iakos rzekł ostatni raz Iudaszowi, Przyiacielu pocos przyszedł? Wiemci ia poco, y ty wiesz poco: przychodze poto Przyiacielu moy serdeczny abymci dała pocałowanie, niezdradzieckie iako Iudasz, ale po kutne iako Magdalena —

-3. Pomnij, Oblubienico Chrystusowa, poki zyiesz, wiedz to że nad toba brzmi on głos Oblubienca twe°, Szukaycie anaydziecie kołac cie abedzie wam otworzono, Ieslis go tedy do te° czasu nienalazła, szukayże y poprzysiegay Corki Ierozolimskie, ábyć powie działy o Namilszem twoim wszystkim siłom swoim kasz áby go szukały. Awiedz to co Paweł S. powiedział, żec od każde° znas nie iest daleko, bo wnim zyiemy, chodzimy, iestesmy uzdrowieni. Udrzwi stoi namilszy twoy, tylko wynidz zedrzwi zmysłnosci twoich, złych nałogow twoich, grzechow twoich, kto rec dusze zamknęły y zawarły, áznaydziesz Oblubienca, wytam drzwi iesli otworzyć niebedziesz mogła; to iest, choc by przy szło zdrowie cielesne utracić nastepuiąc ná affekty y zmysł nosci twoie, niech sie te drzwi łamią, byles ty wyszła á znalazła. Znaydziesz grzeszna Oblubienico Namilsze° twe° wObec nosci ie° y pierwsze to ma bydz znalezienie iako cie Aposto: S. upomina, że iest y Obecny, y gotowy odpuscic grzechy two ie, nie zá rok, nie za miesiąc, nie za tydzin, ale te° momentu ktore° ~~zatuiesz~~ zaboleiesz serdecznie zagrzechy twoie. á Stąd niech

nastapi

nastąpi ktore należienie, w Nadziey. mow z Psalmistą że choc bys mie zabił y przed piekło zaprowadził przecię ia w tobie nadzieię nieutracę, poki duszę nieutracę. Znaydziy y potrzecie Namilszego twe° w Miłości, niechci rzecze Odpuszczaią się wielkie grzechy tey białygłowy, bo wiele umiłowała; Jakos wiele niemiłowała, iakos wiele cze° insze° miłowała tak wię le same° iedne° Boga Oblubienca swe° miłuy. Znaydziy na koniec utracone° Zbawiciela w serdeczny skrusze a mow z Dawidem s. Rycząłem odcięszkosci serca me°, łzy moie znapoiem mieszałem, pierwy łza moia w napoy moy upadła, niż na poy doszedł ust moich. y posłanie moie polewałem łzami, ledwie głowa wezgłowka dopadła aoczy ie zmoczyły gorzkimi łzami

Rozmyslanie :3: Wołałam a nieodpowiedział mi. Oblubienca na sąd idzie.

Przygotowanie: Staw sobie przed oczy Sędzie° Oblubienca y stań przed nim tak iako na ostatecznem terminie staniesz. Proś aby cie tu osądził y karał a niechował sądu z toba na dzien gniewu y Sprawiedliwosci swoiey.

1. Punct: Straciwszy wiecznie Oblubienca swe° nieszczęsliwa oblubienica, y obaczywszy że go nie znaydzie iuż więcy przes wszystkie wieki, ściśniona załością niewypowiedziana, wszystkiemi rozumnemi siłami swoiemi, maiąc ieszcze nadzieię, że choc go nieobaczy przynamniey głos ie° łaskawy usłyszy, przynamniey iey ieszcze zras się miłosiernie ozwie, alec się nieszczęsna wtem omyli. Zawoła na Krew Oblubiencowa,

wktorey,

wktorey niegdy nieprzebrana nadzieia była, alec sie ta krew ku niey wiecznie zsiadła y skrzepła, y iedna kropelka zniey niepa dnie, zawoła narany niegdy sobie zbawienne, ale niesłyszyß żadna sie tey nießczesliwy gołebicy nieobiorzy, zawoła na ono serce Oblubiencowe ktoreº przed tem miłosci dozna wała, alic głosu iey doprzybytku serdeczneº Oblubiencowego nieprzypusci sprawiedliwosc Panska, ktora uteº serca iuß zmie czem stanęła - Zawała na poprzysiezoną wiarę, y sluby swoie, zeby przynamniey wspomniał Oblubieniec że sobie poswię cił te nießczesliwą ~~oblubienice~~ zakonnice, gdy naswiecie była, alec usłyßy niedochowałaś wiary, y niepomniałaś naposwię cenie, y na sluby twoie. Czemu sie głupia wiary upominaß, Zawoła na miłosierdzie Boskie że iest nieskonczone, ale usłyßy, że sie iuß tobie skonczyło, boś padła na termin niemiłosierdzia ale sprawiedliwosci, y tak nießczesna nawołanie swoie y nay mnieyßy wsercu pociechy nieodniesie - Za żywota gdy woła ła choc wgrzechach przecie, abo przez wnetrzne nadchnienie, abo od Oica duchowneº, abo od Siostry iakąś pociechę naserce od niosła, posmierci y kropeczka pociechy nie kanie na sera iey. O Oblubienico wołayże zawczasu boc darmo poczasie wołaß -

2 Punct: Rzecze zżałoscią nießczesna Oblubienica: Wołałam, a nieodpowiedział mi, y usłyßy głos iuß to nieczas abyc od powiedziano, ale czas abyś ty odpowiadała. Staniesß przed Sę dzieº Oblubienca niegdy twoeº, a gotuy sie na odpowiedz przed nieº. Uderzą zatem gresstyie abo pytania naduße, wßystkie lata wßystkie miesiące, wßystkie godziny, wßystkie minuty, będą pytac okazdą mysl okazde słowo okazdy uczynek. O brudny

radurku

rachunku ozapomnione regestra, na Coß pierwy odpowießs mizerna
dußo? zysci sie nad tobą co Job powiedział: Nieodpowießs mu słowa
iedne° na tysiąc pytania ie°, Niebzeba badacza gorßse° y ßkutk
cznieyßse° nad własne Sumnienie twoie. Temu Bog każe aby cie
pytało aby sie złobą rachowało, poniewaß niechciałas sie znim
rachować, moia rada usiąc narachunku, ánie tak otem mysl
abys powiedziała, bo raz powiedziawßy dosyc, iako otem abys ża
łowała, opłakiwaiąc naprawiła, y wetowała cos utraciła. gdy ra
chunek zazywoła czynißs ozowiec cie Namilßy twoy y napytanie
odpowie, y owßem uprzedza y mowi, Oto ia sam pokoy tobie, py
tay sie Oicow twoich áodpowiedamci przes nich, co oni powiedzą
ná tem przestaway áwiedz otem ze iuß wiecy zato niebedzieß odpowia
dała
3. Punct: Stanie nießczęsliwa Oblubienica przed Sędzią zktorem
sie przed tem pięscic było wolno, teras patrzyć niesmie, własnie
iako Krolowa Wasty wyrzucona od Krola Aswera. Osmili sie yoz
wie ßtem zemci ia owa Zakonnica, wtem abo owem Klaßtorze
tobie poswięcona, zemci ia ona Oblubienica ktoramci wiecznie
ślubowała: Spyta sie Sędzie° iesli sie zna do niey ale usłyßy
Nie znam cie. Nie wiem otobie. Oodpowiedzi załosna ktorabys y
kamienie porußyc miała, odktory y ßkały padać by sie miały,
iußby lepi niepytać straßna dußo y stracona oblubienico, lepi od
powiaday, áodpowiedziawßy zawołay, pagorki przykryicie mie
gory padnieycie namie, ßczęscieby twoie było kiedybys nawßy
stko odpowiedziec mogła, iednem słowkiem Zgrzeßyłam, iako
niegdy powiedział Dawid. Niemorduy mie Oblubienze niegdy
łaskawy dosyc mnie natem ze wyznawam to zem zgrzeßyła, y
godna potępienia, Contentuy sie á iuß day dekret: y zawołay

idź

idź wogień wieczny. Niekwap się nieszczęsna odpowiedź nato oce
cie pytaią. Ocięszka odpowiedzi: Wołay zPsalmistą, poki zyiesz Nie
wchodź Panie na Sąd zsłuzebnicą twoią, bo niebędzie usprawiedli
wione przed tobą żadne ciało. Słuchay Pawła S. co mowi Kie
dybychmy się tu sądzili, nie sądzonoby nas: Sądź się tu Oblubie
nico aniebędziesz sądzona. Ściśle sądź, choc ieno tak iako drugich
sądzisz dobądź tak ostre° miecza nasię, i ánádrugich schoway go wpochwy.

Rozmyslanie czwarte: Znalezli mie Strozowie =

1. Przygotowanie: Staw się nasądzie Bozem między Anniołem strozem
á Czartem przeklętem. 2. Proś Pana abyś na ich skargi nieprzy
chodziła, ale sama siebie strzegła y przed nim oskarzała =

1. Punct: Nie dosyć że sumnienie oskarzy obwinioną oblubienicę,
przystąpi strażnik czart przeklęty, ktory wszytkie mysli słowa y ucz
nki pilnie zbierał, y na ten sąd chował, przełozy ie nanim przed
Boską sprawiedliwoscią, á przełozywszy, uczyni skargę, straszną y zało
sną, przelęknie się nieszczęsna oblubienica: gdy pierszy raz czarta
obaczy y westchnąwszy rzecze: Ach przeklęty oblubieńcze, nad wszyst
kie strachy nastraszniejszy, y nad wszystkie brzydkosci nabrzydszy,
ztobą ia to wieczny y smiercią nieprzerwany slub wezmę? Oszcze
sliwescie skały, błogosławionescie drzewka co oczu y uszu niemacie.
Zgub mie tak Boże tak straci straconą oblubienicę, zebym nawie
ki oczu duszńych niemiała ana tak straszne° oblubieńca niepa
trzyła, zeby uszy moie wiecznie zniknęły abo się wkamienie obro
ciły á głosu ie° niesłuchały. iusz to prozne wołanie nieszczęsna duszo
poyrzey na czarta, przypatrz się przyucz się do twarzy ie°, y do gło
su ie° słuchac. O oczy rozumne oblubienic Chrystusowych patrzcie sz

poki czas

poki czas macie na Namilsze° swe°, o uszy rozumne sluchaycie glosu ie°. Utrac oblubienico oczy dla CH. y uszy dla glosu ie°, tak zyi na swiecie iakobys niewidziala y niesłyszała krom nie°, Ozwiey sie y oswiacz ztem zgzem sie ozwał Apostol: Nic niewmiem tylko Yezusa ukrzyzowane°. dosyc ci natem niech precz od oczu, od uszu, od serca wszystko odpadnie co od Yezusa odrywa —

2. Punct: Nie tylko grzechy ale y dobrodzieystwa Boskie czart przypomni Bogu na sądzie y rzecze Sprawiedliwosci Boski, Uczyn Sąd miedzy mną amiedzy tą Oblubienicą niegdy twoią. Iam cie iednem grzechem obrazil wiednym momencie nie dałes mi sie poprawic, nieposłałes domnie kaznodzieiow spowiednikow, niekaneła kropla krwie odkupienia namie zadne°, dla mnie Sakramentow niepostanowiles, do pokuty s mnie poupadku moiem niewezwałes, do te° czasu. ale odpoczątku swiata y ogniem piekielnem palisz, ach niesłytysz pokis Bogiem palic bedziesz, áta dusza pływała iako wmorzu wdobrodzieystwach twoich, ásamemi dobrodzieystwy twoiemi, ledwie nienakazdy dzien, ale razy moment obrazała naydzi iedne godzine oBoze ktoreyby cie nieobrazała od rozumu wziecia. Wspomniey sobie iakos ią wiele razy przyimował, nawet sames iey szukał sames wołał, sięgał przyciągał dosiebie, álysią cami takich tasc było. kie sie prawie sley oblubienice twoiey krew drogie° odkupienia twe°. Sakramenta twoie pogrązaią te Swietokradcką dusze pod wszystkie czarty ktorzy y iedne° nieuznali. Jestes sprawiedliwy uczyn Sąd miedzy mną a miedzy tą duszą. Sądz sie ty sama poki masz czas, ásądz sie nie miedzy iednem czartem ale miedzy wszystkiemi uznaway zes winnieysza nisz wszy scy atak pokutuy iakoby czart pokutował, gdyby miał czas dote° ylaske Boze —

3. Punct.

3. Punct, Dobry straznik Anniol Stroß twoy zatosny wedle ciebie stanie: á
poki cie Sedzia Sprawiedliwy niepotepi poty on odciebie boku twe°
nieodstapi, ale zatosnie barzo na sąd twoy patrzyc bedzie, po dekrecie
cie pożegna sie złobą czartu cie odda y do Nieba odeydzie. Pomysl
iakie tam żegnanie twoie bedzie kiedyc wieczną aprzeklętą do
bra noc powie ten namilßy Stroß, kiedy rzecze idz iuß odemnie
optakana wychowanico moia, ktorabym tzami optakat, gdybym
ptakac mogt abo wsmutku pogrzesc, gdybym sie mogt smucic
oddaie cie iuß inßemu Strozowi, ale nie stoy zatwoie lepiey cie
strzec bedzie, bo cie nieopusci nawieki, lepi go stuchac bedzießs bo
przymusi choc bys niechciata: Nießczesna dußo poktorym ia sobie
pocieche obiecowat wyßtas mi nawieczny swoy smutek, gotowa
tem cie Oblubiencowi Niebieskiemu, y obiecowatem to sobie zem
cie zręki wręke, iemu miat oddac, alec mi nadzieie nieprzy
iaciele zręku odebrali, Zawotatbym zatobą iakom przed tem
wotat, ale iuß nawieki wßystkiemu Niebu zakazano, áby y
put stowa zatobą niewyrzekto wiecznie. Idzze obaczyß mie ie
ßcze na Sądzie walnem ostatecznem ale nawiętße potepienie
twoie. ách nießczesna dußo skim ze sie rosstanieß gdy sie zztym
Strozem ktory cie wzywocie macierzynskiem strzegt rosstanieß
Zdobądz ze sie nießczesna nastowo iakie donie° á ostatni raz
mu podziekuy, ábo iesli mowic niemożeß upadniey przednim
ápodziekuy, ále zakamieniecie ná ten czas y na to sie nie zdobe
dzie. Pokis zywa oblubienico trzymay sie Anniota Stroza nie
chodz winßa á on winßa, pamietay nato ze patrzy nawßystko
y gotowci dopomoc, tylko Anniełskiem Sposobem zyi iako on wtowarzystwie ie°.

Rozmyslanie 5.

Rozmyslanie: 5: Uderzono mie,

1 Przygotowanie: Pomysl że cie wołaią do dekretu ostatecznego.
2 Proś, abyś go przed smiercią wysłuchała y tu sie osądziła
1. Punct: Jeszcze dopiekła niewpadnie dusza, kiedy wnie uderzą tak okrutnie że sie te uderzenia potępieniu nawiętszemu zrow naią. Uderzy wnię naprzod Oblubieniec, kiedy wskaże aby poyzrzała nate° ktore° ukrzyżowała, na twarz zagniewaną, y zapalone rany ie°, cięższy będzie iey nato patrzyc, ániżeli dopiekła otworzone° wskoczyć. wskaże iednak Anioł y rzecze, Poyzrzey nate° ktoregoś ukrzyżowała: podniesie smutne nieszczęsne oczy Oblubienica, á w oczy uderzy, y twarz Oblubiencowa y krwawe rany ie° iako błyskawica abo zapalone pioruny: zawoła, O nieszczęsnam ia y przeklęta żem cie kiedy obrażała, Utracone zbawienie moie. Łzeyszeby mi było potępienie gdybym tey twarzy y tych blizn odkupienia me° nigdy nie obaczyła. Obyście mie teraz spytały Corki Jerozolimskie iaki iest ukochany wasz ktoregom ia była niegdy zwała ukochanem swoim, nauczyłabym was y uczyniłabym wam kazanie onim do dnia sądne°, opisałabym Sprawiedliwosc ie° y gniew Baranka nawszytkie zapalczywosci nawiększy. To tylko odemnie wiecie okochanku waszym, że iako nieskonczenie słodki, miły, y wdzięczny tym ktorzy go miłuią, tak nieskonczenie straszny surowy, y srogi tym co go odstąpili. O namilszy Oblubienicze spodziewałam sie ia żes przynamniey raz miał ieszcze łaskawie poyzrzec namie, straconą Oblubienice przynamniey przy żegnaniu, alec widzę żeś mi nieprzyiacielem; O wy wszystkie ktoreście slubowały poznaycie iako sprawiedliwy będzie ten ktory

teraz

teraz miłosierny, niespuszczaycie oka z miłosierdzia y Sprawiedliwości ie°, miłosierdziem się cieszcie y do nadzieie y miłości pobudzaycie, Spe rawiedliwości się boycie, a do godnych pożytkow pokuty, do ostro ści nad sobą, do poprawy życia swe°, do ustrzeżenia się naymniey sze° grzechu, do powinności własny się udawaycie.

2. Punct, Uderzenie ktore będzie nieszczęsney oblubienice, głos Oblubienca dekretuiące°, abowiem ustami swemi własnemi wymo wi onę sentencyią: idź przeklęta w ogień wieczny. Niesłuchałaś nigdy iako mowił Oblubieniec y niedbałaś byś o to aby do cie bie mowił, otoś teraz y on mowi, y by słuchaś, a mam za to że choć długo wieczność będzie, długo mowię bo nieskonczona nie wynidą, iednak te słowa z uszu twoich ale wiecznemi czasy w nich brzmieć będą spotysiąc lat ozwie się to słowko, przeklęta w uszach twoich, a iesli komu tedy oblubienicom te słowa idź prze klęta ciężkie będą, bo na nię gdy żyła zawołano Podz zamną y poszła za Panem do Zakonu, a przecię to słowo Podz zamną, wyszło iey na wieczne, idź odemnie. Do niey gdy żyła mowio no Przyiaciołko moia Oblubienco moia, Siostro moia. a teraz się Oblubienca y Siostra, y Przyiaciołka w to iedno słowko prze klęta obrociło na wieki, tak się zwać, tak się podpisowac bę dziesz przeklęta, zapomnisz w mękach imienia własne°, to tylko będziesz pamiętała przeklęta, y ktokolwiek przyidzie po tobie do piekła a spyta cię ktoś iest, nie będziesz nic umiała więcey powiedzieć tylko żeś przeklęta. O Siestrzyczki, O Krolewniczki, O gołębiczki wybrane, porcyiki abo cząstki Jezusowe, y miałyby ktore z was te tytuły wieden przeklęta odmienić, zapomnieyąc wszystkich tytułow, a na to tylko pomnieycie żem grzeszna a sługa

Chrystuso

Chrystusowa, dla te° iako grzeszna pokutowac, iako sługa służyc O
blubiencowi bedę, więcy nieumiem tylko pokutowac, a służyc.
·2· Punct: Uderzona oblubienica iusz tysz upadła wiecznie. Padło
drzewo ná aqwilonską stronę, to iest na pułnocną, á iusz naniey
wiecznie leżec bedzie, iako gdy złoczyncę na smierc osądzą czci
go iusz tem samem odsadzaią, iako dekret ostatni wiecznie
czci odsadzi duszę przeklętą, podekrecie Anioł odstapi, Sędzia
odeydzie, Niebo sie zamknie, piekło sie otworzy, sama nieszczę
sna Oblubienica znieszczęsnem oblubiencem zostanie, obeyzrzy
sie nawszystkie strony aniemasz ktoby ią ratował, kogo Bog
przeklnie wszyscy przeklinaią: wNiebie sie głosi dekret, że tę
á tę Zakonnicę potępiono y podziekuią wszyscy za dekret, y czołem
uderzą yrzekną Sprawiedliwy Boże. Wpiekle nowina zadrży
że Zakonnica do kompaniy przeklęty idzie, y zawyie piekło, obo
gdayzes była nigdy miedzy nami niepostała. Na twarzy oblu
bienice potępiony pocznie sie pokazowac potempienie y wszyst
ka zczernieie, tylko czeka rychłoli ią ogień piekielny obymie
ktory iako sie raz zaymie nigdy niewygaśnie. Cy nie zarty to
dla Boga, kto tak mysli á zywota niepoprawia szalone żarty
z wiecznosci stroi.

Rozmyslanie. 6: Zranili mie.

·1· Przygotowanie: Staw sie myslą wpiekielnem padole, á przypatrz
sie ranom przeklęty oblubienicę: 2: Zran tu serce twoie za
lem serdecznem, y Proś Pana abyś odbolała.
·1· Punct: Pierszą ranę oblubienica odniesie na sercu, abowiem za
oblubienicę swoię P. Jezus ná sercu nawięcy cierpiał, y do oblu
bienice one słowa mowił: zranitaś serce moie. y kiedy go wło

cznią wbok uderzono, utknęła wtocznia wsercu ie°, iako to sam obiawił S. Brygidzie y uczyniła wnim dziurę, dla oblubienic abo dla gołębic, dla te° potępiony oblubienicy pierwszą ranę wsercu zadadzą y słuszna rzecz aby serce nieszczęśliwe naprzod ucierpiało kto re miłuiącę° Oblubienca niemiłowało; ogien tedy piekielny zsia rką, zmieszany wserce iey naprzod uderzy, tak że będzie rozu miała że wszystkie męki y wszystkie bole nasrozsze doserca sie iey zgromadziły, y będzie mniemała że umiera od boleści serdecznych, y będzie smierci szukała, á sama rękami swemi będzie sie do serca dobywała chcąc go dobyć, ale usłyszy nie szczęśliwa że smierć ucieka odwieczności, y zrozumie że nieszczę śliwe serce iey nieumrze nawieki, stąd przystąpi iey doser ca smutek rospaczny, y desperacyia wieczna, y zawoła: Owie czności nigdy nieskonczona, y także to nigdy niewygasisz ognia zserca me°, takaś sie to niedopaloną nigdy swiecą stało serce moie, y nieupali sie nigdy, y niebędzie nigdy tey pochod nie? Niebędzie nieszczęsna dostałaś wieczne° serca, trwałego nazbyt serca co sie to wiecznem ogniem niespali nawieki. á procz ognia robak wsercu wieczny gryść będzie, gryść serce będzie, a nie ciało ie°, y niestrawi nawieki. Czart przeklęty w robaka sie przemieni, y serce nieszczęśliwe toczyć będzie, y wypełniło sie pismo że robak ich nieumrze nawieki; dostaniesz oblubienico przeklęta doprzybytku serdeczne° oblubienca roba ka, ktoraś onem robaczkiem gardziła, ktory dla zbawienia twe° wołał Otom ia robak ániczłowiek, Odrogie serca oblubienic Chrystusowych, oserca poswięcane, oprzybytki ducha S° kocha ne pokoiki Jezusowe nieprzychodzcie natakí ogien, na taki

smutek,

smutek, na takie° robaka; zapalcie sie ogniem pokuty y milosci, nie
ch ten ogien poki zyiecie wsercu niewygassa, ale znim umieray
cie znim na sąd Panski idzcie, ápewne bądzcie że znim do piekla
niepoydziecie, Obierayciess tu smutek sumnienia iako robaczek
was niech trapi naustrzezenie smutku y robaka wiecznego -

2. Punct: Rane oblubienica odniesie naoku, bowiem zranila Oblu
bienca iednem okiem swoim, oczem sam swiadczy gdy mowi Vul
nitas serce moie Siostro moia oblubienico, zranitas serce moie
iednem okiem twoiem, tak naukaranie te° oka nieszczęsne° ciess
ką rane nanim odniesie wpiekle; bo naprzod okiem cieles
nem obaczywssy wieczne ciemnosci, ogien y plomienie siarczyste,
y cielska abo raczy scierwy potepionych wogniu sie skwarzące,
uczuie bolenie oczu, ázwłaszcza gdy ogien piekielny wnie ude
rzy, y zrenice samę oka zapali, bo iako zrenicą oka Chrystu
sowe° byla, tak na zrenicy oka męki niewypowiedziane
bedzie cierpiala, áchoc wssystko oko ogniem sie rozpali, y
ieden iednak wlosek upowieki niezgore. O gotebicze oczy
nieprzychodzciess natakie zapaly, á ieslizescie iuss na nie
zarobily, mowciess z Psalmistą, Wyscie wod prowadzily ocy
moie - Yedną teską teraz oko oblubienice Chrystusowy pie
kielny ogien zalać moze, wpiekle y iedney iskierki ognia
piekielne° choćby strumieniami tzy plynęly niezaleie, agdy
wielkci zoka potepione° niemogą tzy plynąc, zktore° siar
ka ognista kroplami padać bedzie - O Boże moy niechze
krwią placzę, zebym siarką wiecznie nieplakala -

3. Punct: Naoku zas dusznem ciesską rane oblubienicy zadadzą,
ábowiem zrozumie potepienia swe° istotę, ktora natem nalezy

że Bogá

ze Boga nawieki nieobaczy, to męka nad wßystkie męki, ktora sie zowie Poena damni; to iest, męka straty; O iako ta strata, do rospaczy, lamentow, przeklectwa duße nießczęsną przyprawi, o dußne oko lepieybys okiem niebyło, niß otaką stratę widzenia Boga przyßło. To nieznosna że okiem ározumnem okiem będzieß, áprzecie Bogá widziec niebędzieß stąd smutne oko znaydzieß, chmurą ßaleństwa wieczne°, stąd oprzekléty rozumie oßaleieß, á doßaleństwa przyidzieß takie° że oBogu niebędzieß mogła pomyslić tylko złe, ázłe onim mysląc, złe onim mowić będzieß, ázłe mowiąc przeklnieß go y zdniem narodzenia twe°. Rozumne oczy mądrych Panienek patrzcie gdy czas macie, ározumnie patrzcie, niech oko rozumu waße° nießaleie, niech niecmią y mglą niepokrywaią te° oka, affecty; niech mu okularow nieczynią, ze czy stworzone, przyuczcie oko waße do obecnosci Boski, ana Boga patrząc wBogu patrzcie nawßystko, iż przes Boga w + cowidzicie wßystko macie + y to upatrowac wBogu, tylko wierzcie, kto sie woli koło stworzenia bawić y kochać wnim, niewierzy, żeby był Bog, abo przynamnieу niewierzy żeby takim był iakim iest.

Rozmyslanie: 7: Zranili mie.

1: Punct: Zraniona na tych wßystkich członkach oblubienica pobepiona ktore wnieу przed tem Oblubieniec chwalił, y zktorych sie cießył, amorwił, o Włosach: Włosy twoie iako trzoda koźlątek zgor galaad. álec tá nießczęsna trzoda odmieni sie wgniazdo gadziny piekielny, wężow, padalcow, żmiey, iaßczorek targać tę trzodę, włosow swoich będzie, amiasto włosow gadziny piekielny garsć

sroga

sroga wytargnie: Ten tylko znak na włosach nieszczesny oblubienice
zostanie, że postrzyżono była y tem postrzyżeniem od inszych potę
pionych panienek rozna będzie y narostępie pierszem do piekła
będą czarci naposmiewisko wieczne postrzyżyny znią odprawować,
y będą iey spiewać nie Regnum mundy, ale, Regnum Celi, to
iest Krolestwem Niebieskiem ywszystkiemi ozdobami ie° wzgar
dziłam; dla miłosci czarta przeklęte°. Będą iey panienstwo szy
derstwem przeklętem poswięcać, y pierscien od przeklęte° Lucype
ra dadzą iey napalec, ale ach niestyłyss wszystkie sławy odniego
wręce y wciele wszystkim zabolełą. O dasyć ma nieszczesna oblu
bienica namękach, na co ią szyderstwy męczycie, oposmiewiska
załosne, na coscie wyszły Swięte obrządki Zakonne czemuscie się
wpiekło obrocity. o Oblubienico Chrys: umiey sobie szacować y wa
życ poswięcone włosy nagłowie twoiey, ktorec Oblubieniec za
słoną swoią przykrył, y pod krzyżem swoiem iako podpieczęcią
ie chowa, Włosy twoie figurą są mysli twoich, iako włosy zg
łowy, takmysli zgłowy pochodzą, Jesli włosy masz poswięcone
daleko przystoynieysza abys każdą mysl miała poswięconą, nie
przystoy poswięconey głowie, mysl grzechem splugawiona. Pod
strzegay namnieysze° złe° włosa, namnieyszy złey mysli wtobie
zaraz iako psi włos wyrywaj, Jesli nad czem kedy nad mysla
mi straszci mieć potrzeba, bo zzłych mysli, y słowa y uczynki
pochodzą, dla te° napoczątku zaraz, ieno się mysl porwie wy
rywaj ią, ánieday iey namnieysze° wzrostu, bo iako się nią
zabawisz tak podrosnie że iey wyrwać nie będziesz mogła
chyba gwałtem wielkiem –

:2: Punct:

2. Punct, Chwalit zeby oblubienice swoiey Zbawiciel mowiąc Zęby twoie iako owce postrzyzone y obmyte: nikogoś niemi nieobraziła, iako Owieczka trawką, siankiem, y słomką kontentowałaś sie. alec nie szczęsne zeby tey owieczki zgrzytną wpiekle odiadu y bolesci, zgrzytać będą przez wszystkę wiecznosć, y samę oblubienicę kasać, y czegokolwiek zębami będzie mogła dosiąc to ukąsi, y potrawą załosną będzie zębow swoich, od wielkie° głodu, kosci y swoie y potępionych towarzyszow swoich gryść będzie, á iako psi wscieklí tak sie potępieni wespoł gryść y kasać będą, ynigdy nieprzesta ną. O owieczko, miedzy iakieś kozły wpadła. Strzesz dla Boga tych zębow, ktoremiś kiedykolwiek Boga y bliznie° ukąsiła A język są mowy twoie, y każde° słowa twe° instrumentami, nieza zywayze te° instrumentu ieno iako cicha owieczka, słowkiem nigdy nikogo niekasay, na Boga sie y przeciw sumnieniu zad nem słowkiem nieporywąy, niech sie kontentuią tę zeby two ie trawką, y słomką, to iest pobawkami niewymyslnemi, ale takiemi iakie owieczce Chrystusowy do zachowania zdrowia na leżą, obroc teraz zeby swe na się sama, ateraz sie martw, ymo rtyfikacyiami iako ząbkami kasay te zmysły y członki twoie kto remiś Boga obrażała —

3. Punct: Chwalit Wargi oblubienice swoiey Pan Yezus mowiąc. Iako w Iako sznury karmazynowe wargi twoie, O szarłacie nieszczęsny stęga sza iako wpiekle zbrunatniejesz y zczerniejesz, O wargi oblubienice, rłatna wa do pocałowania Oblubiencowe° zgotowane, co za oblubienca w rgi twoie piekle pocałuiecie, Spadnie tam zwas szkarłat rodzieczny, ána bieżycie krwią napoły z smołą, nabrzmiejecie od siarki y ognia od ropy smrodliwy ktora zwas popłynie niebędziecie sie mo

gły

gły stulić, tylko od zębow odrostaniacie apaszczekę nieszczęśliwą otworzycie, wktorą bez przestanku napoy piekielny leią. Purpurowe wargi masz oblubienico od krwie Chrystusowy ktorą ześ zia tem ieo bierzesz. Purpurowe y od wstydu y niewinnosci Panien skiey, Purpurowe y od ognia miłosci. Niechay że te wstęgi two ie zawsze będą gotowe na otworzenie ust do Nasz: Sakrame ntu, niekalay tych drzwiczek proznemi słowy, złosliwemi, nie przystoynemi, obmawiaiącemi, y inszemi złemi słowy, ále co raz to wdzięczniey farbuy szarłatną miłoscią, rozmawiaiąc miłosnie o Namilszem twoiem, ono Purpurowe Imie Jezus wspominaiąc wargami twoiemi, modliterkami iako szarła tem odziewaiąc wargi twoie, y żeby iedno słowo niewysz ło z ust twoich ieno oszarłacie miłosci, tylko wkrolewskiey purpurze, to iest przyodziane wintencyią od miłosci Boskiey szarłatną, maiąc wsobie pełną nabożeństwa, napoione krwią Oblu bieńcową, zasługami ieo, przenikaiącą do serca tych ktorzy cię słucha ią, y farbuiące szarłatno Boski miłosci farbą serca ich. Często te wargi przykładay do ran Chrystusowych przez rozmyslanie bo mo wić nie będziesz mogła słow purpurowych, iesli serce nie będzie miało mysli y áffektow purpurowych –

Rozmyslanie: 8: Zranili mie –

1: Chwalił Oblubieniec oblubienicę, złeo, że ięzyk iey miał wymowę słodką, y że miod y mleko było pod ięzykiem iey. Zmieni się iey tá słodka mowa wpotępieniu wiecznym, Nierozeznać tam będzie co Car towski, co Panienski głos, zarownie wszyscy brzydko wrzeszczeć będą, stękać, wyć, szczekać, y ryczeć. Niemasz naswiecie bestyi żadny głosu tak szpetneo, iako szpetny głos twoy będzie przeklęta oblubienico, nieszczęśliwy Chor

do ktoreo

do ktore° cie obrocono: iedne nutely nim zawsze spiewasz, biadanie y narzekanie,
wysokoc spiewasz y niezmorduiesz sie przez wszystkie wiecznosc tem spiewa
niem, ale lepieyby było kiedyby ten iezyk zuwegle sie obrocił, zebys w
milczeniu cierpiała, a głosem sobie mąk nieprzydawała, szczesliwabys by
ła kiedyby cie Bog potepiwszy niemą uczynił, bobys nanie° zprzek
lectwem nie zawołała nigdy, alebys niemem głosem iecząc w kącie
iako niema bestyia leżała. A miod gdzie, á mleko gdzie, ktore Oblubie
niec wspomina pod iezykiem twoiem. O nieszczesliwysz to plastr mio
du piekielne°, w ktorem szerszenie piekielny gorzkosci zarabiaią. Nie
szczesliwesz to mleko po ktorem zołc taka wystapiła. nanmnieysze° słow
ká miodowe° iusz wiecy ten iezyk niewymowi. Mleka pociechy na
wieki sie słych usz niespodziewac. O oblubienice Chrystusowe ktore ie
szcze zyiecie ná tem tu swiecie, szanuycie głosu dla Oblubienca, niepo
magaycie zadney piosnki czartu. z czartem spiewasz ile razy na takt
ie° to iest na pokusy zezwalasz. kazde słowko Oblubiencowi waszemu
słodkie, miodem y mlekiem go karmicie, gdy mu spiewacie. Wyszło
ru pospiewawszy do pokarmu idziecie, a on w kosciele zostaie pokar
mu insze° niepotrzebuiąc, spiewaniem sie twoiem iako pokarmem na
lepszem kontentuiąc. Myśl ze sobie oblubienico, ze gdy sie modlisz abo
spiewasz; miod do iedzenia, á mleko do napoiu twemu namilszemu
podaiesz, z ust twoich piie y pokarmu zazywa, nie badz ze mu skąpa,
czesluy ze obficie, y bez utesknienia, myslac sobie, ze karmisz Namilsze° twe°.

2. Punct. Jako skorka pomarancowa tak iagody twoie, do pomaran
czowy skorki przyrownał Oblubieniec poliązki oblubienice swoiey, alie
ie vana piekielna odmieniła. O załosna pomarancza w Sodomskie sie
iabłko ~~obrociła~~ ~~odmieniła~~. z iabłka Sodomskie° tylko dym á pyrzyna: z iab
łka iagod abo poliązkow twoich, gdyby ie kto scisnąc chciał w piekle, nie
wycisnąłby tylko piekielny ogien, abo płomien, siarke, rope. Od serca
krew na poliązki idzie. znac nieszczesna ze masz krew zepsowaną, bo na

twarz

bo na twarz sprosna wystepuie, nie mass miejsca na policzku twoiem wolne° od rozodu, od robaka, od spalenia, od granienia. Szpetowaciatos o Jabłusko niegdy rumiane, á trad twoy nieskonczony, stałas sie strasszydłem, ktoras przed tem Anielskie oczy ciesszyła: od strachu uciekaią od ciebie drudzy potepieni: ácoss kiedybys sie na swiat pokazała, o iakoss bedzie ná sądnem dniu ná cie patrzyc. O oblubienice Chrystusowe, staraycie sie ábyscie te rumianosc pomarańczową, ná twarzach waszych zachowały: niechay bedzie skorka pomarańczowa iagody wasse, niedbaycie choc powierzchu zbledni postac, áczkolwiek y ta sie od miłosci ktora wsercu pała ku Bogu zarumienic moze; iednak choc by sie tyss nie zarumieniła niedbaycie, niechay twarz powierzchna woczach ludzkich trupem bedzie, nigdy iey niezdobcie, onamniejsszą okrase nigdy sie niestaraycie, wstyd Panienski, niewinnosc Anielska, cichośc y skromnośc Zakonna, to ozdoba twarzy wassy nad wsszystkie ozdoby, ale o dussną twarz staraycie sie, áby iako Jabłusko pomarańczowe rumiana była: bedzieć rumiana tylko ią do rumiane° Oblubienca obrocic. Miesiąc nie swieci ieno kiedy na słonce patrzy. Ty sie oblubienico nie zarumienisz, áss wejrzyss na te° ktory sie dla ciebie w Ogroycu krwawem potem, ranami na rynku Jerozolimskiem, y na szubienicy krzyzowy ble znami zarumienił. Bedziessli czuła męke oblubienca twe° wsercu, poy dzie rumienidło na twarz. Niech cie tak zarumieni iako ten o ktorem to wiess, ze Namilssy twoy Biały y Rumiany —

Rozmyslanie: 9: Wzięli płaszcz ci, ktorzy strzegą muruw,

1. Punct: Ostatnie potepienie Panienskie, ubracenie Płassza, to iest ubracenie wstydu Panienskie°. Jesli co ciezsse° iako zezyrosc znagosci pochodząca, CH. Panu nad wsszystkie męki, naciessze obnazenie ciała Panskie° nie było, y wpiekle naciesssemi mękami bedzie niesszczesnym oblubienicom nagosc ona yzezyrosc wieczna wozwodzic te° wstyd niedopa

ßzą iako czarą wstydzić y hanbić będą ciało ono nieszczęśliwe niegdy Bogu poswięcone; á zwłaszcza za grzechy nieczyste cielesne, którem̄i się na ten świecie mazała. O Oblubiencze wieczny przynamniey na wstydzie nie karać było oblubienice tey nieszczęśliwey, oblepić było to cielsko smołą, żeby go było oko żadne niewidziało, ach niestychyß brzydka ani znośna sromota nanim się została. Szanuyże oblubienico poki żyieß płaszczyka wstydu twe° panieńskie°. niechay iedney matułki wnim niebędzie, niech zawsze cały anienaruszony trwa, bo iesli się która cnota prędzey zdrapie, tedy cnota która ten płaszczyk znaczy panieństwa twe°, weś pod ten płaszczyk tylko iedne° same° Jezusa CH- które° same° wolno sercu Panieńskiemu miłować, bez naruszenia niewinności daru. Jesli to ma serce twoie nieboy się o płaszczyk panieństwa twoie°, choć by nań niewiedzieć iakie plugastwa myśli, próżnych, y woyska cielesne bity, iey niezmażą, y nie zdrapią: ale iako od muru mocne° wszystkie te szturmy odpadać będą, dosyć niech ma panieńska miłość twoia na iedny miłości ku Oblubiencu inszym affektom niedopuszczay się wsercu uwiiać, ále iako które° postrzeżeß, zaraz precz wyczucay. O Namilszy Oblubiencze miłośniku serc czystych, domowniku sumnienia panieńskie°, by strzeß pilnie płaszcza niewinne° którymeś ieszcze ná krzcie przyodział Oblubienice swoie, —

2. Punct: Każda duszа y nagrzeszniеyßa poki naświecie żyie, á wiary katolicki nieutraci, choć ma insze grzechy śmiertelne ma tyß przecie iednak sukienkę wiary y nadzieie nad przyrodzony, y choć wgrzechu śmiertelnem umrze, tylko że nie wherezyi ani wdesperacyi, tedy stanie na sąd Boży maiąc na duszy habit wiary y nadzieie nad przyrodzony. Azaś wpiekle nic nad przyrodzone° nie maß dla te° dusze potępioną z tych sukienek

nek zwiary y nadzieie nadprzyrodzony złupią. Bedziec y wpiekle wierzyła że Bog iest, ále po czartowsku nie nadprzyrodzonem spo sobem, Nadzieie zaś, áni przyrodzonem, áni nadprzyrodzonem spo sobem, miec niebedzie: zdesperuie wiecznie y niepomysli ołem że by kiedy miało byc dobrze, żeby sie kiedy (zsmiercią przynamniey) męki skonczyc miały, y stąd iako szalona wrzesszec y odsiebie od chodzic będzie, ále y tę nadzieie utraci żeby ią smierc zabic miała, iuss zniey płasszczyk wsselkiey nadzieie zdieli, ci ktorzy strzegą mieysc piekielnych, mocno cie zamuruią oniesszczesna oblubienico. Pierwssy mur wssystka ziemia, wtory wssystkie głębokosci morskie nad ziemią, trzeci y czwarty wysokosci po wietrza y ognia nad wodą, ánad temi murami dwanascie Niebios iako dwanascie murow. Oniesszczęsliwa nieprzebiiess sie nawieki przes te mury do Boga, żaden znich nienachyli sie y nieporussy, abowiem wssystkie staną nad tobą nawieki, y słysszec będziess co niegdy słyssał Bogacz potępiony od Abrahā ma Wielka przepasc między nami amiędzy wami. Oblubieni co Chrystusowa pokis iessze nie wtey przepasci nietrac nadzieie Swięty płasszczyka choc bys wssystkich łask y darow Boskich utra ciła, była, wtym iednak płasszczyku szukay Oblubienca áznaydziess, wten czas naniesszczęsliwssą będziess, kiedy ten płasszczyk mocny nadzieie utraciss, bez wssystkich cnot zwabiss Oblubienca dosiebie, bez nadzieie, nie zwabiss nawieki. Pierssy przystęp grzessna oblubienico do Namilssẽº twẽº ma bydz wnadziey, ufay mu tak wiele, iako on wiele może: nie mierz naparstkiem, miłosierdzia ieº, wierz że nieskonczone iest, y grzechy wssystkieº swiata co są, y będą, są iako iedna kropla względem miłosier

dzia ieº.

dzia ie°. Niedarmoć dał pobudki ykazyie do pokuty, tylko tego znadzieią zażywąy, dla te° cię woła abyś przyszła, dla te° do cie bie posłańce swe posyła, aby cię do nie° przyprowadzili. Idz że zna dzieią do Namilsze° twe° choć byś grzechy na sobie wszystkie° świa ta miała; á ieśliże idąc znowu się poślizniesz, nie dla te° ustaway, ále tysiąckroć razow się poślizgnawszy, tysiąc kroć razy się pory way, y choć zcięszkością, y oschłością droga twoia będzie, idź przecię gwałtem pomniąc że nie zaraz nałogi złe zwyciężyć przyidzie pomniąc żeś te° godna abyś w Oschłościach y smutku żywot cały przeżyła.

Rozmyslanie: 10:

Troszeczkę odszedszy od nich znalazłam ktore° miłuie dusza moia zatrzymałam go y niepuszczę go, áż go wprowadzę, do do mu matki moiey y do izdebeczki rodzicielki moiey

Przygotowanie: Przy Oblubiencowych nogach postaw się trzymaiąc się sukienki ie° Proś abyś tak trzymała, abyś nie upuszczała nawieki.

1. Punct: Odeszła od Trybunału, od wrot piekielnych, od drzwi potę pienia oblubienica, widząc że ieszcze ma czas szukać y naleść, ktore° utraciła, opuszcza y odchodzi od te° oczem do te° czasu roz myślała; y piekło y sąd na stronę zostawiwszy, idzie szukać te° ktore° miłuie dusza iey, y odszedszy od piekła y od sądu, zatem serdecznem wzruszona iako druga Magdalena; szuka y pyta, ie śliście wzięli Namilsze° me° powiedzcie mi, poydę, y odbiorę go. wzięlic go grzechy, opokutuiąca Oblubienico odbieray go od nich. Wzięłyć go złe nałogi odbieray go od nich. Wzięłyć go affekty nieporządne, odbieray go od nich. Trzeba minąć wszystko, trzeba się ze wszystkiem pożegnać, dopiero znaydziesz kogo miłuiesz. Obaczyłaś srogie awieczne strachy, nigdy nieskończone karania

ktore

ktore grzechom są nagotowane, odeyć ze od te° wszystkie° a boiaznią przestraszona pozegnay się z grzechami, pozegnay się z nałogami, pozegnay się z affektami wszystkiemi, okazyom czołem uderz a do nich się nie wracay, Wychodź z Egiptu, á przez puszczą same° Boga maiąc przewodnika, szukay utraconey nadzieie, utraconey pociechy swoiey. Uwasz dobrze co mowi oblubienica nabozna: Troszeczkę odszedszy nalazłam, trzeba odeyść, dopiero znaydziesz. Odyie od te° wszystkie° dla cze° Boga obrazasz, pewnie Boga znaydziesz: Porachuy się z sobą co cię do obrazy Bosk(i)ey do te° czasu przywodziło, á obaczywszy, odeyć, opuść, á uciekay iako tani, nie raz od złych nałogow poszarzona.

2. Punct. Znalazłam ktore° miłuie dusza moia. nie te° ktore° się boię, ale ktore° miłuię. nie dosyć się bać, ale miłowac potrzeba Znalazłaś, Winszuiec te° zes znalazła, bogdayzes nie puszczała na wieki. Znalazłaś, szacuy ze sobie skarb naleziony, á wszystko przeday abyś go nieutraciła, á znalazszy, szanuyze, á umiey sobie z naleziomem skarbem postępowac: znalazłaś, proś ze Namilsze° twe° abyś była znaleziona: Mow do nie°, Zgubiłes mię moy Namilszy Jezu, abo racży, samam siebie zgubiła, y puściłes mię rozgubie: znalazłam znowu miłosierdzie twoie, znayduyze tysz ty serce moie. łacnoć ie iusz znaleść bo się ozywa, łacno wiedzieć gdzie iest bo woła o sobie: Zginęłam szukay mię Oblubieńcze. Obyzem mogła wiedzieć ieslizem znalazła. Niewiem Namilszy moy, zda mi się, ále niewiem, bo cię nie widzę, serce się ciebie chwyta ale nie wie iesli cię uchwyciło, nieozywasz mi się: nie mowisz do mnie. Oto iestem. obyzes się zras ozwał, zem iest przy tobie, zemci grzechy odpuscił, O iakobym się uradowała, o iakobym ci służyła, alec teras niewiem cosie z emną dzieie, miedzy boiaznią a nadzieią stoię. –

3. Punct: O dusso pokutuiąca pewnosci mieć nie możesz, kontentuy się nadzieią, to czyń choć niewiesz ieslić grzechy odpuszczono, cobyś czy niła gdybyś wiedziała żeć odpuszczono, Choćbyś wiedziała żem na cię łaskawy, niemiałabyś przestawać bać się mnie, żałować za grzechy pokutować, toss czyń abędziess zbawiona. Widzę Panie mił ssy moy żeć to wola twoia, ábym niewiedziała ieslis na mię łaskaw; niech ze niewiem. To tylko niech wiem że ia ciebie miłuię. O serce moie miłosierne, y ucieczko iedyna pokutuiącego serca, przestraszyłeś mie sądami twemi, y karaniem wiecznem, słuszna się bać ciebie o Krolu y Panie, alec ia nie dla boiazni tobie chcę służyć y za grzechy pokutować, ále dla tego: żeś dobroć nieskończona y godzien tego abymci to nagrodziła comci przewi niła. Precz boiazni z serca mego, miłość niech żáłuie, miłość niech pokutuie, co złość przewiniła. Znalazłam ktorego miłuie dussa mo ia. Nie tego ktorego się boię, choć się boię, ale ktorego miłuię, bo więcey miłuię, niż się boię. O serce boiazliwe przemień się w miłość nieustaiącą serdecznego Oblubieńca swego miłuy żałuiąc y żałuy miłuiąc.

Rozmyslanie: II: Zatrzymałam go: y niepuszczę go.

1. Punct: Dał się poymać oblubienicy stracony, oblubienicy żało sny, uchwyciła Jelonka po gorach skaczącego, áprzeskakuiącego págor ki, zatrzymałam go serdecznem żalem, y skruchą głęboką zastano wiłam go. Taki bowiem Oblubieniec co od żałuiącego, y odpokutuią cego serca uciekać niemoże, y niemass nań potężnieyszych więzow, iako one, zgrzesszyłam, żałuię, pokutę obiecuię. Trzyma iass tedy oblubienica Pana Jezusa wnadzieię, y pokucie, wprawdzie go nie widzi, ale mu wierzy, że co obiecał ysci, y zgrzechow nawroconego do siebie grzesznika, y serdecznie wzdychaiącego zgoła zapomni grze

chow

chowie°, tak iakoby nie były, y nieprawosci ie° nie będzie mu szkodzi
ła, nie będzie go roszydziła, nie będzie go tzyła nawieki. Takim bę-
dzie po grzechu iakim był przed grzechem y owszem wielu inszych
ktorzy tak niegrzeszyli iako on, przeydzie doskonałoscią, poniewasz
wedle wielkosci grzechow wiele umiłuie, wiele y odważnie pracu
ie, a pracuiąc, wiele zasługuie. Słusznie powinszowac o załosna o
oblubienico żes znalazła y zatrzymała, abys nie upuszczała poby pu
kic ręka smiercią zmordowana nie upadnie. Owszem, y otem go
się poki ieno woli á rozumu stawac będzie, trzymay go, y trzyma
iąc wychodz zciała, y trzymaiąc idz na sąd, y z tym mu się oswiadcz
choc bys nie do piekła miał posłac, trzymac się ciebie będę, y do
piekła zemną musisz posc, á iam tysz kontenta z te°. To wiedz
oblubienico żec on się tobie nie wydrze iesli go ty nie puscisz, y o
wszem będzie cię posilał łaską swoią abys go dotrzymała; á zwłasz
cza w ten czas kiedy na cię będzie dopuszczał pokusy y okazyie wo
zmayłe ktore go będą z ręku serdecznych wyrywały. Tylko te° trze
bá żebys náten czas kiedy gwałt będzie od pokus, od okazey, od
grzechu, od niedoskonałosci cierpiała, kiedy cie mocą wielką
przeszłe nałogi odrywac od Namilsze° będą, abys nań wołała gwa
łt cierpię, odpowiedz za mię. Trzymay mię Namilszy moy. boc ia
ciebie w tem gwałtownem affektow, pokus, utrapienia szturmie nie
dotrzymam. Słuchay moiey rady á w takowych nawałnosciach skryi
się w kącik iaki z Oblubieńcem twoiem, y tak długo leż iako szcze
niątko u nog ie°, asz cie one turbacyie ominą.
2. Punct: Y nie puszczę go. Skutecznie się oswiadcza oblubienica z przed
sierdzieciem swoiem, że Nie puszczę. y tak trzeba. Czemusz tak barzo
mocy swoiey ufa? bo w zapalonem od miłosci sercu, moc wielką

guie.

czuie: Mocna bowiem iako smierc iest milosc, bo iako smierc wszystko zwycięza, tak milosc wszystko zwycięza. Stoc iest co Dawida przy[?] trzymało, gdy mowil, Sam rzekl w obfitosci serca me°, nie będę poruszony nawieki. A skoro ta obfitosc ustała, patrzcie co mowi; Od wrociles twarz twoię odemnie, y stałem się skurbowany, a tak skurbowany żem Boga zapomniał. Staray że się oblubienico Chrystusowa o obfitosc serca twe°, chcesli męznie dotrzymac Namilsze° twe°. Niechay serce kwitnie, abo raczy niechay w sercu kwitnie w milosci, ten kwiat milosci twoiey Yezus Nazarański, Często ten kwiat niechay łzy twoie iako rosa kropią, często ten kwiat promyszczkami goręcemi serca twe° ogrzeway, y niedopuszczay aby kto nie tylko wyrwac ale y obruszyc y zwątlic miał w sercu twoiem ten kwiatek naslicznieyszy. Trzymay się serca twe°, a zatrzymasz w nim Oblubienca swe°. Trzymay Rany ie°, masz oto rękę serdeczną zawadzic, y owszem wolnoc przybic do serca przez bliznoy Namilsze° twe°, weźmieyże gwoździe przedsięwzięcia swe° skuteczne°, á niemi przybiiay do serca kochane° twe°. Weź przedsięwzięcie przeciwko myslom, ktore od ciebie odrywały, y z serca twe° wyrzucały obecne° Yezusa. Weź przedsięwzięcie przeciwko słowom y wszystkim postępkom twoim, ktore do zatrzymania ie° przeszkadzały. á nalepiey ten gosc przedsięwzięcia twe° utwierc ktory naslabszy, tam gdzie się boisz napredzy upadku, bic gozdziem mocno przedsięwzięcia w sercu zdobywaiącsię na siłę duchowną przeciwko onemu affektowi, przez pilne rozmyslanie, przez prozbę do Boga pokorną, przez pokorę y nadzieię sobie nic nieufaiac, tylko Bogu, a tak dali Bog będzie, że zatrzymasz y niepuscisz nawieki, y będąc te° winszowac wszyscy Blogosławieni, żes mężna Panną, y mocna białogłową ktoras olbrzyma serdeczne° nieupusciła, ales go doniosła na sercu do Nieba. I sam Oblubieniec będzie płaat tę moc y siłę, y przyznac to żes przemogła

mogła przeciwko Bogu, iako to niegdy przyznał Iakobowi Patryarsze.
Iaki iest Ukochany moy nad ukochanemi. Ukochany moy biały, y ru
miany, Wybrany z tysiącow. Głowa ie°, złoto nawybornieysze, Włosy ie°
listki czerwone czarne iako kruk. Oczy ie° gołębicze nad strumienia
mi wod mlekiem obmyte. Iagody ie°, iako leszczki zielem nasa
dzone, Wargi ie°, iako lilie z ktorych się sączy mira, Ręce ie° to
czone złote, pełne hiacyntuw, Żywot ie° słoniowy sadzony sza
firami. Golenie ie° kolumny marmurowe, na fundamencie złotym.
Ozdoba ie° libańska wybor cedrowy, Gardło ie° naslodsze á wszystek pożądany.

Rozmyslanie :1: Iako Oblubienicy potrzeba aby ukochanc° poznała,

.1. Preludyum, Staw się przy zasłonie iedny, za ktorą Pan Jezus zakry
.2. ty. Pros abys obaczyc mogła, poznac y nasladowac.
.1. Punct: Uznay potrzebę poznania te°, naprzod znauki Jana S. ktory
isz sam uznał y skosztował piękności y słodkości ie°, tak nas upomina,
Toć iest żywot wieczny, abyście poznali iedyne° Boga prawdziwe°,
ktore° on posłał Jezusa Chrystusa. Iakoby chciał rzec, Choc ci by
Bog oblubienico nie dał insze° żywota wieczne° tylko poznanie
swoie stanęłoc by za żywot wieczny. Ozaprawdę tak Namilszy
moy niechay cię znam, á z nieba cię kwituię, ábowiem znac
cię iest to Swiątobliwość doskonała, y wiedzieć co za sprawie
dliwość y moc twoia, iest to korzeń nieśmiertelności.
.2. Punct: Uznay potrzebę poznania Boskie° z onych słow Paw
ła S: Kto nie zna, niebędzie poznany, y rzekł mu co głu
pim Pannom, Nie znam was. Ale mądra oblubienico prze
biesz wszystkie Chory Anielskie, y wszystko stworzenie, á spytay
się iaki iest Namilszy twoy nad namilszemi, powiedzcie mi,
bomci go do te° czasu iesszcze niepoznała, chociem słubowała.

-3. Punct

3. Punct: Uznay że poznać Oblubieńca niemożesz iesli oka nieotwo
rzysz, á onegoć nie oswieci, zasłonki nie uchyli, dla te° proś go
Okasz mi Panie twarz twoię, rozerwiey wszystkie zasłonki, kto
re miedzy mną á miedzy tobą dzielą, to iest zasłonki grzechow,
zwyczay natogow, á ia zawołała z Jeremiiaszem. Niech się nie
chwali mądry w mądrości swoiey, y mocny w mocy swoiey, y bo
gaty w bogactwach swoich, ale w tem, że wie y zna Pana.
Prawdziwie medrzec mowi, że proznoscią są wszyscy ludzie
w ktorych nie masz wiadomości o Bogu.

Rozmyslanie: 2: Białość Ukochanego.

1. Punct, Biate° masz Oblubienca, bo nigdy niezgrzeszył, Grzech
bowiem iest sprosne czernidło, iakie było nad oną Corką Jero
zolimską, na ktorą narzeka Jeremiiasz Prorok, y treny żałosne
spiewa, Oczerniała twarz twoia iako węgle. Poyrzey na twarz
dusze twoiey, á spytay sie skądci to czernidło? murzynko nie
szczęsliwa, sadze z komina serdeczne° dusze twą zmazały. Nasla
du
dyże murzynki Magdalany S. á obmyway sobie twarz wodą zro
tasney studnie oczu twoich. Nie darmoć te dwie studzience Bog
nad twarzą postanowił. mow z Dawidem S. Wypusty wod wyprowadzą oczy moie
2. Punct, Przypomniey sobie onych szczęsliwych sług Bozych, o ktorych
mowi Jan S. w Obiawieniu: Obmyli szaty (to iest dusze swoie) we kr
wy y wybielili ie, we krwi Barankowy. Ma to krew Baranka
Oblubienico, że nie tylko czerwonem odkupieniem farbuie
ále y niewinnością bieli dusze twoię, Więc do tey studzienki,
murzynko, więc tam zanurzyć y opłakać dobrze dusze, żeby grze
chow pozbyła, á niewinnością wybielała.
3. Punct, Ukochany twoy bielusieńki będąc, takim ktory grzechu
nieuznał,

nieuznał, a przecię się krwią rotąsną zfarbował: zpytay go z Izayaszem, A czemu to czerwona sukienka twoia, y odzienie twoie podobne o dzieniu onych co depcą wina czerwoneo iagody. Jednęc tylko Ja godkę deptał ukochany twoy, Jagodkę ciała swoieo, álec ta iagodka wszystko skrwawiła, że nie znać było czy człowiek zraniony, czy iędna rana: Aby co grzesznikú co białości nie masz, boś ią grzechem zczernił, przynamniey się zdobądz na rumienidło, nie inszę tylko zrotąsneo serca, skrwaw ię Krzyżem Oblubienca twego niech płynie krwią żałosci serdeczny, krwią umarwienia krwią cirpliwosci, krwią pracę około dusz ludzkich, tey się krwi zserca meo wynurz się do iedny kropelki, nastąp ná tę iagodę, Twogo Oblubienca meo, wyciśni żal, y skruchę serdeczną, boc to iest wino pokutuiącego.

Rozmyslanie: 3: Białość Ukochanego.

1 Punct: Namilszy twoy biały, to iest swiatłośc Oicowska Przedwieczna. Bog z Boga, Swiatłośc z Swiatłosci, y tak onim mowi Mędrzec, Białoscią iest swiatła wieczneo, Zwierciadłem bez makuły, y Apostoł S. Jest promieniem Chwały, y figurą istoty Oicowski Oiako to zacna y wysoka białość, nieobaczysz iey tylko okiem błogosławionem, ito iesli nie będą wtobie ciemnosci, Badź że promyskiem y iasnoscią, y swiatłem, niech łaska Boża ani rozum żadną mgłą niezachodzi na duszy twoiey, niech się otobie iszczą Prorockie słowa Nazareyczykowie (to iest Zakonni) bielszy nad snieg, y nad mleko, y nad Szafier pięknieyszy. Bo mleko zczernieć, y snieg wczarną wodą obrocić się może, A Zakonnica ma od Oblubienca sweo wieczny białosci nabyć, to iest, nieodmienny łaski. Radabym ci obielusieńki moy orodziecznie biały, y biało wdzięczny aby mi się odciebie niesmiertelna białośc przyrzuciła bo cuie to do siebie żem zachwyciła nieco

piekielny

piekielny czarnosci - zniesz że ią Namilszy moy —

2. Punct - Poyrzey na białosc Namilsze° twe° w Hostyi Przenaswiętszy, pod białemi pszenicznemi osobami. Stał ci sie bielusieykim, pokornem pszenicz ką wybranych, względem ktorey nic nie iest manna: Pozywayże go białem sumnieniem, Nieprzystępuy iesli nie masz białey sukienki łaski Bozey, a iesli pokurzona poszargana, wyczesz, wybrzey, y malusieykie defekty, Poyrzey nabiałosc ukochane° swe° przed Herodem obleczone° wsukienkę, takci to swiat szydzi zbiałosci. Ozwiey sie zatym y mow bia ła sukienka Namilsze° me°, potępia was niesprawiedliwi sędziowie, bo niewinnosc ie° pokazuie ysama nawas wola: ákto moze te° zło wieka strofowac zgrzecha, Obyzem iatysz błaznem uswiata bydz mogła, ániewinną przed Bogiem była. szydz kto chce zemnie byle sie to Bogu podobało zczego szydzisz —

-3. Punct. Biały iest Namilszy twoy od Panienstwa y złąd go Baran kiem zową a Barankiem bieluchnym zaktorem Panienki chodzą. Nadobny ten Baranek mowi Bernad S. ktore° roze białe y lilie otrą żaią. zwełny te° Baranka masz sukienkę Panienstwa y czystosci S. Patrz abys iey szanowała, niemoze ten Baranek pokarmiac tylko miedzy liliiami, niech ze wogrodku serca twe° bedzie dostatkiem liliy wonnych mysli czystych y niewinnych, Aiesli szata Panienstwa twe° czem zmaza na, przycisniey do serca twe° te° Baranka. ápanienstwo twoie wybieleie —

Rozmyslanie: 4: Rumianosc Oblubienca,

1 Punct: Rumiany iest Namilszy twoy: Naprzod z Natury ludzki, bo wziął nasie ciało Adamowe ktore zczerwony ziemie uformowane było, wziął ciało zekrwie Nasz = Panny, iey krwią napełnione, ytakci sie ta krew podobała Namilszy moy, przypłacisz iey, gdy ią zciebie wylewac będą. ci dla ktoryches ią nasie wziął, Obym ia tysz ciebie własną krwią odkupić mogła, szczęsliwi męczennicy, alec stanie za krew ich męczenstwo Zakonne day Boze bychmy ie tylko mężnie znosili - Rumiany Namilszy twoy od krwie

swoiey

swoiey, własny ktorą cię odkupił, Odroga krwi, wiem to że wielom będziesz napotępienie, naznaczona tą krwią dusza moia; napisany nanieÿ krzyż, ie szcze na krzcie, zmazał się nie ras, nie ras go starta złość moia: posleÿ Anioła kochany moÿ iako do Egiptu, boć dusza moia własny Egipt, aniech znowu zbawienne znamię położy na duszy moieÿ —

3. Punct: Rumiany Namilszy twoÿ wpurpurze błazeńskieÿ: iako krol błazen pod płaszczem, zbrzętną, zkoroną posadzony. Podź Ierozolimko á obacz krola twego, szydziłaś znie° iako zbłazna, gdyż go obrażała, áza tyż ustaną te szyderstwa twoie, á pokłonisz się mądrości, choć siedzi wbłazeńskieÿ purpurze. Tę purpurę obłocząc musiał zarosze szatki swoie zewlec, dla ciebie dusżo zewlokł się ze wszystkie° zdrowia, z żywota, Uczciwego, poyzrzeyże nanie° á słuchaÿ co Piłat mowi, Oto Człowiek, áza nie twoÿ bieluchny przed tem, á teras rumieniuchny. Akiedyby tyż to wbarwie kochane° twe° chodzić, kiedyby tyż to purpurę nasię błazeńską wziąć, bydź uwszystkich błaznem ÿ wzgardzonę. Musiałeś Namilszy moÿ zdiąć sukienkę, niż nacię włożono purpurę; zewlecz ÿmnie zsukienki własny miłości, pychy, nie cirpliwości, dopiero obłokę smiele szarłat twoÿ choć uswiata błazeński —

3. Punct: Rumiany był Namilszy twoÿ pod osobami wina wNass: Sacramencie, ÿ to wino rodzi Panienki, iako mowi Prorok, ty go pod temi osobami niepożywasz proś aby go kapłani godnie pożywali. Rumiany Namilszy twoÿ od miłości, ÿowszem ognisty, dziw że go niespaliła, ażkolwiek spaliła, bo był całopaleniem miłości. Moÿ kochanku radabym zgorzała. Tu pal, anawieki nie pal: abowiem chceszli ogniem piekielnem palic, palże ÿ ogniem miłości, wycierpię ÿ kontentuię się Narumieńszy Namilszy moÿ. Wpołudnie miłość ie° była gdy nakrzyżu wisiał, bo nawyższy, dlate° tyż wto południe zgorzał. Rumiany Namilszy twoÿ będzie na sądzie, ale ta rumianość będzie rozgniewana. Uchowaÿ tego serdeczna purpuro serca me°, abyś się kiedy gniewem namie zarumienić miała —

Rozmyslanie: 5: Złota głowa Oblubiencowa,

1. Przygotowanie: Pomysl że Oblubieniec udcyliwszy zasłony, pokazuie złotą głowę,
2. Pros aby złeÿ głowy Mądrość, Swiatłość, ÿ wszystkie dary naglowę twoię spłynęły —

1. Punct: Głowa Oblubienca twe° według Pawła S. iest Bostwo, Ta Głowa złotem iest naylepszem y naywybornieyszym, bo nic drozsze° nad nię, nic kosztownieysze° niemasz, y owszem sam Bog iest samo dobro, okrom nie° zadne nie iest dobro; áczemusz się dusza lada błocisko chwytasz, á ozłoto niedbasz, Samci to Bog złoto, krom Boga wszystko błoto. Bied ne dzieci do złota dla samy ie° iasnosci garną się, adusza głupsza nisz dziecko Boga swe° złoto swoie opuszcza, aladaco chwyta. Złoto na cieniuscieyskie tabliczki y nitki dasie wyciągać, y Bog twoy taki, wyciąg gniesz go do cze° chcesz y na co chcesz, bo cię nosi gdy chodzisz, rękec dwi ga gdy ręku ruszyć nie mozesz, wyciągniesz go do kazde° ratunku swe° do kazdy usługi swoiey, aniedziw kiedy się to złoto y do człowieczenstwa; y z człowieczenstwa, na krzysz, nasmierc dało wyciągnąć, odrogie złoto iakbys nie złotem było, tak się cienko ápodło wyciągać dasz, á ia siebie niedam y nanamnieysze nitki, y dla zbawienia me°, y dusz krwią twoią odkupio nych, wyciągni moy Panie iako chcesz, y dusze twoie niech na swoy pozytek iako potrzebuią zaciągaią —

3. Punct, Złota Głowa Oblubiencowa iest mądrość ie°. przed ktorą skła daią korony swoie wszyscy Swięci. To złoto przedayne u Oblubienca twe°, ozywa się znim naprzedaý gdy mowi: radzęć abys umnie ku piła złoto ogniste doswiadczone°, anim się zbogaciła. Otysz iako mądrość ucie bie kupić narwysza mądrości, nieprzedaiesz iey, tylko po kornem, aglupim uswiata: dam ia rozum moy barzo rada wszystek zanię, tylko mądrość twoia niech będzie głową moią: bo bez mądro sci twoiey iako bez głowy chodzi człowiek. bez głowy nie iest człowiek człowiekiem, nikt go niepozna, tak y ia bez mądrości twoiey bydlęt kiem, ábo raczy trupem się staię, y tymie sam nie znasz, anie dziw, bo się sama nieznam, O mądrości przedwieczna, złoto moie drogie, niech cię sobie szacuie, według ceny nieskończony twoiey, á swiecka mądrość niech będzie głupstwem umnie, względem ciebie —

3. Punct,

3. Punct: Złota głowa oblubienca twe° iest, y ta ludzka głowa ie°, bo ia
ko Skrzynia Testamentu, była wszystka złotem powleczona, tak storę
czką iako złotem powlokła Nass: Panna wżywocie swoim głowę,
oblubienca swe°. Złoto wwesela oczy ludzkie, a czoło namilsse° twe°
y Anielskie, tak daleco że się nasycić widzenia ie° nie mogą ale
pragną patrzyć, y patrząc pragną, Siabymci się nie naciessyła patrząc na
cię. Pod Koronę cierniową patrzy będę którąś się pokryło.

Rozmyslanie 6. Włosy Oblubiencowe

1. Włosy Oblubiencowe iako tiśtki palmowe, na wierzchu pal
my rosszerzwione, á ku ziemi nachylone: znaczą mysli Namilsse°
twe°. Palmowe mysli ie° były, to iest zwyssłie, bo Palma zwycię
stwo znaczy, każdą myslą Oblubieniec twoy swiat zwyciężył, ia
koby chciał żeć yty go zwyciężyss, będziessli mysli Palmowe do nie°
podniesione miała. w Niebie skarb twoy, gdzie skarb twoy y serce
zmyslami bydź ma. Wysokie mysli oblubienca twe° bo iako wywyż
ssone iest Niebo od ziemie, tak mysli ie° od mysli ludzkich, y z tąd za
myssły y rossądki ie°, Wielką przepaścią zowie Ecclezyastyk S. Paweł s
na nie woła, O wysokosci, Bogactw, mądrosci, y umieiętnosci Boskiey,
iako nieogarnione są sądy ie° y niedoscigłe drogi ie°. Wysoko Nami
lssy moy mysli, y strassny iest wradach swoich nad Synami ludzkie
mi według psalmisty. Strassnie sie go mass bać, ále miłosc odpędzi
tę boiazn bo to miłuiący Oblubieniec, umie on nakłonić wysoki miło
sci swoiey, y obiawić maluczkim; niechce ia Namilssy moy bysstro
dochodzić wysokich rad, y taiemnic twoich, dosyć mnie na tem że
bym umiała ciebie miłować, y żałować za grzechy dla dobroci twoiey.
2. Punct: Czarne są iako kruczęta włosy Oblubienca twe° bo nietylko
są wysokie, ále skryte: żaden nie iesli ~~gniewu~~ takki, czyli gniewu godzien

iakoli

iakoli mysli onnie Namilszy, Zasłuzyłam gniewliwe mysli Namilszy, bom cie rozgniewała, ale zdrugi strony wiesz ze gniew twoy nie trwały pia ny, ałaski wiek nieprzebrany, Czarne mysli oblubienncowe ugwiata to ie swiat zle sądził, zle y czarno barzo wykładał, Dyiabelstwo ma, Piianica wina iest, wBelzebubie czarty wygania, Turbie krostwo, O niesprawiedliwe czernidło. Sdla teo w Obiawieniu Janowi S. pokazał sie zgłowką białą, Włoski ieo były białe iako wełna biała, y iako snieg chcąc go nauczyc, ze swiat nie słusznie włoski ieo czernił. Naucz sie oblubienico nie dbac na czarny rossądek mizerneo swiata, iesli masz włosy, to iest mysli białe iako wełna, y miekkie, naktorychby mogł głowkę Namilszy twoy połozyc, y białe iako snieg, ázimne swiatu, niech swiat zime cirpi wgłowie twoiey

3. Punct, Włosy Oblubiencowe są wszyscy ludzie, ktorzy od głowy ieo, to iest od odkupienia, yrządzenia wiszą, y są czarni iako kruk, ale ied ni ugwiata drudzy uBoga. Uswiata czarni są, iako psalmista spie wa: Ptaszęta krucze ktore wzywaią Imienia twe°. przed Bogiem Ga ni oktorych pismo mowi, Oko ktore sie nasmiewa z Oica swe°, kruk wy kopie, to iest czart, ktoremu podobni są wszyscy ktorym on Oko odbie ra. O nieszczesliwe to kruczęta, ktore złakiem krukiem nawieki bydz maią.

Rozmyslanie 7. Oczy Oblubienca twego.

1. Przygotowanie: Obacz ze Pan twoy zasłony uchyliwszy, iusz na cie,
2. oczy obrocił. 2 Pros aby miłosiernemi oczyma nacie pabzył, apabząc to sprawił wtobie co chce widziec wtobie.

1. Punct: Oczy Oblubienca twe° wzłotey głowie, szczero złote, y nad zło to iasnieysze, Nass. Panna to powiedziała S. Brygidzie, ze oczy na milszy twoy miał takie ktore wszystkich uweselały gdy nanie kto pabzył, A gdy mieszkał wEgipcie, poganie oni umyslnie, wfra sunkach swoich na to do nie° przychodzili zeby iedno był obaczyli, bo zwidzenia ie° zaraz ich opuszczał. Pogladay ze y ty wewszystkich

turbacyach

turbacyach twoich na oczy nasliczniyßze kochanka twe°, áwspomniey sobie ná one wierßyki Dawidowe; Oto oczy Panskie nad temi co się go bo ią, y wtych ktorzy ufnosc maią wmilosierdziu ie°, oczy ie° naubo gich pogladaią, y powieki ie° pytaią Synow ludzkich, zktorych slow obacz, że lubo się boiß dla grzechow y niedoskonałosci twoich, oblu bienca twe° znadzieią wmilosierdziu ie°, przecię on nácię pátrzy, y dla tey samy boiazni y ufnosci, milo na cię patrzy, iakoby same mi namilosierniyßemi oczkami chciał do ciebie przemowic; Ufay Corko, odpußczone są grzechy twoie - y Chociayzes ubożuchna wCno ty, oczy ie° na ubostwo patrzą napełniaiąc każdy kącik duße two iey błogosławienstwem y obfitoscią, y choc ci pod czas zda się że zawarł oczy Namilßy twoy, same powieki oczu ie° pytaią, to iest doswiadczaią duße twoiey, bo wten czas gdy cię Bog opusci, iakoby cię nie znał, y nie wiedział, doswiadcza duße twoiey.

-2- Punct, Przypomniey sobie Baranka ktore° Jan S- widział wobia wieniu zabite°, ámiał siedm oczy ktore są siedm duchuw posła nych na wßystke ziemię. Co znaczyło naprzod :7: skutkow pro widencyi, to iest, opatrznosci Boskiey - 1 - skutek iest, Opatrznosc B. około rzeczy doczesnych - 2 - Odrodzenie y poswięcenie przez Ducha S- 3 - Zachowanie y pomnożenie łaski nad przyrodzoney - 4 - Przy wrocenie iey gdy ią stracißz - 5 - Grozby rozmayte ~~ku pokucie~~ y ka rania ku pokucie, abo ku postępkowi służące - 6 - Obietnice łaskawe y dary rozmayte do Boga wabiące - 7 - Wytrwanie wlasa Bo° aż do konca

3 Punct, Siedm oczy wBaranku są -7- darow ducha S- y -7- Sakrame ntow, Uwaß że iakos ie wazyła, y iestis ktore° oka nieobrazila, á przynamniey niezaproßyła, podziękuy y za oczy opatrznosci, ápros aby na cię zawße patrzyły, y za oczy Sakramentuw, apros aby o czy twoie oswieciły, y za oczy -7- darow, apros aby oczy twoie ozdobiły -

Rozmyslanie :8: Oczy Oblubienca iako Gołębice :

-1- Punct.

1. Punct, Jan 5. Widział oblubienca twe° oczy iako płomień ognisty, iakoszto pogodzic, są płomieniem, są y gołębicami? płomieniem są, bo są iedno z onemi oczyma gołębice która zstąpiła na CH. Pana; á potem na Apostoly w ognistych y płomienistych ięzykach, y dla te° swie ca, przez mądrosc, apalaią przez milosc, y ciebie oswiecaią y zagrze waią, ciemnosci grzechowe odpędzaią, swiatlosc nadprzyrodzoną w rozum, á ogień milosci w wolą. O płomieniste oczy, niech będzie dusza moia ognistiem płomienia wasze°, palcie rozum, palcie wolą. Temi oczyma ognistemi: poyrzał P. ná Piotra, y zaras zimne serce ie° zagrzał; oczy w strumienie obrocił, Baryona, to iest Synem Gołębice uczynił. O skutecz ne oczy niech skuteczny wasz wzrok od serca sie me° nigdy nieodwraca.

2. Punct: Gołębicami są oczy Oblubienca twe° bo proste, czyste, y wdzięczne w Psalmie Chwali David S. Gołębice z skrzydełek powleczonych srybrem, Unamilsze° twe° oczy pochwał godne że są nad wszystkie kryształy, kla rowniejsze y nad srebro drozsze. Gołębica wizerunkiem iest milosci Oczy oblubienca twe° są oczami milosci. Gołębica gołąbki miluie y wychowuie, Oczy Namilsze° twe° duszę, twoie, iako gołębię, iakie ro dzą, karmią, wychowuią, y zdabiaią. Zle gołębięciu gdy znie° oko spusci gołębica; nader źle y tobie o gołębie Chrystusowe, bez oka Jezusa CH.

3. Punct, Oczy Oblubienca nad strumieniami wod zywych, zawsze mu w oczach wody zywe, to iest łzy zbawienne stały, nigdy sie nieśmiał zawzdy płakał nie za swoie, ale za twoie grzechy, nie pomozesz mu te° płacz zasię, poniewasz on za cię płacze, przynamniey pros aby łzy ie° tobie darowane były, abys iedną przynamniey łzą zagrze chy swoie zapłakała. łzy twe° ukochane° są podobne winu, y to wino często pił Namilszy twoy, y mowi onim Duch S. ze y sukienkę omywał w winie abo w krwi winney. O bogdayzes często sukienkę zakonną, temi winem też kropiła, y w nim płokała coś przez grzech zmazała. Łzy zowią się wodą mądrosci, To wielka, płakać za to co płaczu y lamentow swiata wszystkie° potrzebuie —.

Rozmyslanie 9.

Rozmyslanie 9. Yagody Oblubienca twego,

1 Punct, Jagody Oblubienca twe° zowie kochanka ie° leßeczkami peł nemi ziela wonne°. Abo według inße° wykładu Czaßami wonnemi złotemi. Cnoty sie na twarz wybiiaią, á z twarzy często wyczytać może co sie w sercu dzieie ytai, Na twarzy Namilßе° twe° widziß leßeczki cnotami posiane, iest na niey ziołko Panienskiey niewinnosci, wstydu panienskie°, y skromnosci panienskiey, ale mianowicie pokory, cierpliwosci, cichosci, ktorych sie odsiebie uczyć rozkazał: Uczcie sie odemnie żem iest cichy y pokorne° serca. Pokryi sie twarzy moia cichoscią, pokryi sie pokorą, niech będzie znać uczennice, żem sie od Namilßе° me° nauczyła cichosci z pokorą. Swiatłosc twarzy moiey nieupadła nigdy na ziemie, mowi Job 5. Chodz bys była iako nanizey y napokorniey do ziemie twarz swoie znizyła, nieupadnie swiatłosć twoia wyzey do Nieba sie wzniesie.

2 Punct, Oblicze Namilßе° twe° leßeczkami, ale pokopanemi widzin męki ie°, skarzył sie że mu pokopano, ręce y nogi, ale mogł przydać że y twarz, ktorey znać nie było odkopania. Widzielismy go mowi Izaiaß anie było na co patrzyć, Itys nie raz te Nasswietßa twarz kopała, otoli przecie na zbawienie tobie wyßło to kopanie tych leßek, bo rodzaynieyße pokopaniu. Cokolwiek maß dußo ymiec będzieß nawieki, to sie na tych leßeczkach urodziło, z nich wyknęło odkupienie y zbawienie. Przypomniey sobie iako te leßeczki utrapiono plwocinami guzami błotem krwią zmießaną, barzo to uprawa y odmiana wielka, nie dziw że taki urodzay. Zazywaj że oblubienico leßeczek twoich, ániespußczay z nich oczu, a kwiateczek po kwiateczku zbieray —

3 Punct, Wonne leßeczki twoie iako zioła wogrodzie; zawołał Izaak na Jakoba; Oto wonnosc Syna me° iako wonnosć roli, ktorey błogosławił Pan. Słußnie to rzec może o Synu swoiem Ociec

Niebieski

Niebieski. zawołayże na nie° zufnoscią, zawonnoscią twoią pobieży my, gdzie iednokolwiek wonnosc cnoty iaki poczuiemy. Pobieżę, gdzie wonnosc Chwały twoiey poczuię, Choc między cierniem won na roża twoia pachnąc będzie, pobieżę y skłociem ręki moiey, wwz niech ciało cierpi, byle dussa wonny roży y nie zwiędły cnoty mię dzy cierniem utrapienia dostała. Ciała niektore S. Bożych posmier ci wonne były y lilie znich wyrastały. Namilsse° twe° ciało napełnia wsszystko niebo wonnoscią niewypowiedzianą. Obys poczuła co w Niebie pachnie, wsszystko bye smierdziało na ziemi —

Rozmyslanie :10: Wargi Oblubienca

Przygotowanie: Juss wargi Oblubiencowe widac mow że do niego, Przemow Namilssy moy, oto słucha Sługa twoia

·1· Punct: Oblubienca twe° kochanka ie°, stosuie zliliiami y zmirą, gdy mowi, Wargi ie° lilie zktorych się sączy mira naprzedniey ssa, liliiami są dla wonnosci y białosci, Mirą dla umartwienia, iako w liliey są iąderka żołtogorące, tak przes białosc namilsse° twe° przebiia się vu mianosc od miłosci gorący. O wargi liliowe, wktorych nieprawosci nie mass, y namniey ssa nie postała, czemuss odmiry umartwienia martwie iecie, nauka to Wargom moim, żeby przy liliey Panienstwa swe° to czyly mire umartwienia, y odpragnienia y odłaknienia martwiały. A poniewass Wargi Oblubienca twe° swiatu mądrosc przyniosły, pospolicie gdy o Bostwie swoim nauke dawały, zaras tyss y omęce przyszły, przepo wiedały, y tak lilią Bostwo zmirą męki swoiey łączyły. Słuchay tych dwu nauk, á wyznay co y sami nieprzyiaciele wyznac musieli. Nigdy tak nie mowił zaden człowiek, iakoby chcieli rzec, znac że to nietylko człowiek, ale tyss y Bog. Gdy słysszyss że potrzeba Synowi ludzkiemu aby cirpiał y był nasmiany, biczowany, zeplwany, naygrawany, ukrzyżowany, nie mow że z Piotrem Niebędzie zte° nic Panie, ale mow że na to wsszystko ztobą Namilssy moy poydę, iednak nie siłą moią, ale mocą twoią, y ratunku twego —

·2· Punct,

·2· Punct, Wargi Namilsseº twº liliami byly, gdy ozaplacie wieczny, o Chwale Niebieski kazanie czynit, Mirą zaś byly, gdy dla tak wielki zaplaty, Umartwienie wielkie podeymowat, Upokorzyl Samº siebie Pan twoy, oto masz mirę. A Bog wywyzszyl go y darowal mu Imię, ktore iest nad wszelkie Imię, oto masz lilią. Potrzeba bylo tak CH. cierpieć, oto mira, y tak wnisć do Krolestwa swº, oto lilia. Chcesszli mieć Wargi liliami, y mirą, takie sobie kazanie czyn: y przeplatay wargi swoie liliami zmirą, ádaleko więcey mirą umartwienia dowaiąc lilie do Nieba. Choc bys mi Nieba niedal Namilszy moy, y mirą tylko karmil dusze moię, dosyć by mi bylo, cierpieć zcierpiącem Oblubiencem —

·3· Punct, Jako wargi namilsseº twº lilią zmirrą zmieszaly na oney gorze naktorych oBlogoslawienstwach kazal, Blogoslawieni ubodzy wduchu, oto mira, abowiem ich iest Krolestwo Niebieskie oto lilia, Blogoslawieni ktorzy placzą oto mira, abowiem oni będą pocieszeni, oto lilia. przebiesz wszystkie; Nakoniec przystap do zmeczonych warg Oblubienca twº, przypomniey sobie co te wargi, wmece swoiey znaczyly, y co mowily, bo wszystko co mowily liliami bylo, áco ucierpial wszystko mirą bylo, Wes sobie przynamniey iedne lilią zwarg ieº Naswietszych, one lilią. Odpuść im, áwonnosć iey uweseli serce twoie y wszystkich grzesznikow —

Rozmyslanie ·II· Wagi Oblubiencowe Rece,

Przygotowanie ·1· Pokazuie uchyliwszy zaslony Namilszy twoy rece swoie. ·2· Pros aby otworzyl rece swoie, anapelnil cie blogoslawienstwem —

·1· Punct; Rece Namilsseº twº są, Cnoty y Cuda, abo raczey dwoiaka sila, ·1· ktorą sie wCnotach zabawial, á ·2· Cuda czynil, oktorych wrekach rzeczono, Dobrze wszystko uczynil. Sprawil to ze glussy slysszą, y niemi mowią, Ma Namilszy twoy y reke Boską y reke ludzką, Boską reką Nieba uformowal Slowem Pᵐ niebiosa utwierdzone są, y duchem ust ieº wszystka moc ich, mowi Psal: On rzekl stalo sie, on roskazal y stworzone są. Wszelki datek nalepszy y wszelki dar doskonaly zgory iest stepuiący od Oica swiatlosci, mowi Jakub 5. Pros ze Pana aby zreki

ieº

ie° Boskiey nacie to wßystko plyneło bez cze° ani stworzeniem ani sługą bydz nie możeß. Wielce iuß złey reki na duße twoie spadło, ależ ty nie wdzięczna, ani uważaß, ani dziekwieß, przynamniey teras podziekuy Rece oblubienca twe° ktoremi sporządził odkupienie twoie. Obeyzrzey te rece iako znać nanich robote dla zbawienia twe°, zarobiły praw dziwie namilosc, y wdziecznosc za dobrodzieystwa –

2. Punct, Rece Oblubiencowe toczone znaczy sie tem troiaki przymiot Namilßee° twe°, snaznosc, pretkosc, y doskonalosc, snadno, pretko y dosko nale wßystko stworzył, bo to iednem słowem wßystko sprawił, snadno y doskonale y pretko odkupił, bo iako Jelonek przeskakuiąc pagorki biezał na krzyß, y nie może doskonaley cie odkupic iako cie odku pił. Snadno pretko y doskonale nazbawienie twoie przyspießa ratuiąc y pomagaiąc byleś sama chciała. Toczone ießcze rece Namilßee° twe° bo umartwione, wieß że stey rzeczy ktorą toczą wiele uymuią y od rzynaią, oberznał, y odtoczył Namilßy twoy od reku swoich wßystko co go mogło ucießyć, nie było pod czas wreke co wziąc na uskro mienie głodu y pragnienia, áły rączki pełne roskoßy bedzieß doust podnosił–

3. Punct, Przypatrz sie że rece Namilßee° twe° na krzyżu przybite toczone były, y zwierzchu y wewnątrz, patrz wone toczone dziurki, policz tam w nich żyłki porwane, kostki rozczepione, ciało zdziurawione, á zarotay toczyłeś namilßy moy rece boleścią y krew znich wylałeś, O kochan ku serca me° niech sie to dzieie wsercu moiem, co sie działo wrekach twoich. Podaie ć na to serce moie abyś ułożył znie° serce twoie choc zboleścią moią oderznuey co potrzeba, y krew znie° wßystke wytocz.

Rozmyslanie: 12: Rece Oblubiencowe Złote: pełne hiacintow,

1. Punct, Rece złote kochane° twe°, bo Bostwem iako złotem swiecą, podobne są złotey głowie, przebiła przez nie niepoięta mądrosc, y nieugaßona miłosc, Pełne są hiacyntow, bo skryte y taiemne rady, wsprawach Namilßee° twe°, Są skryte ázaden ich rozum dosięgnąć

niemoże

nie może; bo ktoß to poymie dla zeo krwią swiad wßystek odkupil, mo
gąc go iedną kroplą krwie odkupic. Pelne są hiacyntow, bo niebie
ska farba iaka iest whiacyntach wßystkie są zafarbowane, wßystko
bowiem Namilßy twoy na Chwałę Boską czynil, y nieba pelne y Bo
ga pelne sprawy ieo byly. Obyzes tak ßczesliwa byla, zebys zadney
sprawy bez farby niebieskiey nieupußczala zadneo slowa y zadney my
sli, aprzynamniey iako nayczęsci podnosila ią do Boga.

2. Punct, Pelne ręce hiacyntow ma ukochany twoy, y dla teo zręku
ieo gdy co pracowal hiacynty rozne, zdrowil ciało zdrowil y dußę,
ciału wzrok, y sluchowi czerstwość dawal, y dußy wzrok swiatłość, y
sluch postußenstwa ku Bogu do postępku duchowneo, czerstwość niezmo
rdowaną do cierpienia y czynienia. Podczas iednak hiacynty kochan
ka twe ciemne y popielaste byly, od pokory od wzgardy od unizenia
aß do smierci krzyzowy, znizyly sie te ręce y do nog Apostolskich, y
iudaßowskich, dalby to Bog abys wtem oblubienca sweo nasladowala, a
ręku do podley pracy dla niego nie zalowala.

3. Punct, Hiacynty wręku Zbawiciela tweo, są Swięci y wybrani ieo. Oßcze
sliwy hiacyncie ktory Bog zawarl wręce swoiey, y dotrzyma go do wiecz
nosci. Oiako wiele wezwanych zley ręki wypadlo, nießczesliwe kamie
nie piekielne daleka odmiana zręki Bozy, do piekla wpazury
czartowskie. Oby iaką krwią odkupic wybrane iacynty namilßy
moy, y te wßystkie ktore wlasce twoiey trzymaß aby zniey niewy
padly chcęc pomagac okolo tych iacyntow prace, aby sie trzymaly
ciebie, a ia niech iuz bede wręce twoiey tak wpoionem Jacyntem
abym nieupadla chce sie trzymac affektem y rozumem ręki two
iey, nie dam sie ochwiewac grzechom powßednim, daleko wiecy
wyrwac grzechowi smiertelnemu, tylko doday laski namilßy moy,
a bądz twierdzą y firmamentem moim wlasce twoiey.

Rozmyslanie 13: Zywot Oblubienca tweo Sloniowy Sadzony Saffirami.

Przygoto

Przygotowanie Juz piersi Oblubienice pokazuie y zywot. Proś abyś złych piersi, y złego zywota, zywot wyczerpnęła

1. Punct, Zywot słoniowy oblubienca twe° iest, ciała słabe° męstwa u twierdzenie, zywot kosci nie ma, a przecie zywot Namilsze° twe° kością się zowie słoniową, bo choc umarł iako człowiek, sam się iednak w skrzesił iako Bog w słabości zywota ie° zakryta była moc Bostwa ie°, y przed nim ustała moc, y czart wyszedł przed nogi ie°. Słoń zawsze z wę zem walczy, słoniowy zywot oblubienca twe° piekielne węze morzy, ktorzy się naprzod w zywocie dla łakomstwa ku iabłku zalągli. Niechze nie ma mieysca w zywocie twoim zaden wąz piekielny obzarstwa, pamiętay co Paweł S. mowi, Brzuch pokarmowi, a pokarm brzuchowi. Marna pociecha ktora zaraz z ciałem ginie krotko w gebie trwa, y gdybys ią widziała oko by się brzydziło w czem się geba kocha.

2. Punct, Słoniowy zywot Namilsze° twe° bo czystością biała ozdobiony y umoc niony, a Szafirami ktore są znaki czystosci ozdobiony, w szafirach przebiiaią się prozeczki y promyszczki złociste. tak przez ciało czyste przebiia się zło to niebieskie, y w czystem sumnieniu mieszka duch złoty madrosci, ktory ucie ka od ciała poddane° grzechowi, y nie moze się bawic z umysłami nieczystemi, Jeszcze kość słoniowa z szafirami chodzi, bo czystość bez inszych cnot bydz niemo ze, idą za nią iako towarzyszki, y napiękniey się wydaią w czystym ciele.

3. Punct, Czystosc namilsze° twe° iest szafirowa, iest Anielska, taka ktora w sobie zadney makuły niemiała. Ostroznosc twoia około czystosci sprawic to moze zebys szafirem Anielskim była, niech się oko w szafir obroci, nic w się nieporządne° niebiorąc, ucho niech szafirem, ręka niech szafirem, kazdy członek ciała twe° niech szafirem będzie. Z drugich szafirami czyn, niedopusz czay te° aby co przeciw wstydowi Panieńskiemu w nich było a przynamniey przy tobie, chcesz li miec społeczność scisło z Bogiem y z Aniołami twemi, iedną nam nieyszą makułą niemasz czystosci swoiey. ale niech się to zysci w tobie Wszystka piękna iesteś przyiaciołko moia, gołębico moia, y makuły nie masz w tobie. dla iedney makuły namilszy moy, zbrzydzisz się czystoscią, nie dopuszczayze aby na nie podła, ale ty sam ktory strzezesz Izraela strzez czystosci.

Rozmyslanie: 14

Rozmyslanie :14: Nogi Oblubiencowe,

Przygotowanie :1: Wßytek sie iuß pokazuie Namilßy twoy. 2. Upadßy do nog iego, Proś abyś chodziła scießkami iego.

1. Punct, Nogi oblubienca twe° iako kolumny marmurowe ná lwieydzach złotych, znaczą drogi ie° ktore dla zbawienia twe° naswiecie odprawował. Marmurowe na te drogi miał nogi, to iest nie zmordowane mocno stałe, na fundamencie złotym złote° odkupienia, y dosyć uczynienia ugruntowane. Wyßedł prawie iako Olbrzym wdroge zbawienia twe° odwysokie° Nieba wyßcie ie°, y poworot aß do wysokosci, Wyßedßy we trzydziesci lat, biegał aß na kalwaryią, gdzie mu te nogi przebite. y Po zmartwych wstaniu nie został sie aß na prawicy Oica swe°. maß Oblubienco utartą droge od Namilßе° twe°, maß gdzie chodzić mogłabys nie tesknić, po tak pięknych drogach ie°. Jesli nie możeß oswey mocy, wołay przynamni Ciągniey mie za sobą. Uwaß że choć Piłat kazał, aby golenie Namilße mu obiema złomano, przecie nie są złamane, co sie znaczyło, że niemogł y nie może swiat złamac Nauki ie°, y Cnoty ie°. Niech sie y wtobie nikła nie złoty fundament, Miał to bieg Chrystusow, bo gdzie stąpił, kazdą stope swoie, złotem milosci ku Bogu y dußy twoiey napełniał, obyześ umiała wmilosci ie° chodzić, y kazdą stope dla milosci ie° offiarowac.

2. Punct, Wßystkie drogi Panskie Milosierdzie y Sprawiedliwosc, Milosierdzie iest prawa Noga Oblubienca twe° ktorą naprzod naswiat wstąpił, Sprawiedliwosc iest druga Noga ie°, ktorą nastąpi wSądny dzien doskonale na Swiat, Mowże zPsalmistą Milosierdzie y Sprawiedliwosc będę spiewał Panie, Spiewaj o Milosierdziu, nadzieię wnim pokładaiąc. O Sprawiedliwosci, boiaźn ie° wsobie wzbudzaiąc. Widział Jan s. Nogi kochanka twe° podobne mosiądzowi rozpalonemu wkominie ognistem, Sprawiedliwosc ie° znaczyły, Onie ßczesliwaß to dußa naktorą Bog rozpaloną nogą nastąpi, Starte są gory, y ponizone pagorki od drog wiecznosci ie°, mowi Prorok. Nießczesliwe gory, przeklęte pagorki. Proś ty oblubienco aby nogą milosierdzia stanął na wieki wsercu twoiem.

3. Punct

-3- Punct Kolumnami oblubienca twe° byli Apostolowie. iako kolumny mar murowe wkosciele Panskim na złocie miłosci fundowane na Jezusie Ch. Oiako te kolumny mocno stały, przypomniey sobie ktory chcesz iako Kos ciol Oblubiencow dzwigały, y do te° czasu dzwigaią, przynamniey im pomoz dzwigac Zakonu swe°, abądz tesz kolumną ie° zdobywszy sie namarmur mężnosci y nazłoto miłosci, szczesliwa bedziesz, iesli nasobie karnosc Zako nną zatrzymasz, y drugim ią ktore potobie bedą, całe y nienaruszenie podasz.

Rozmyslanie :15: Ozdoba Oblubienca libanska, wybor Cedrowy.

-I Punct, Ozdoba libanska Namilsze° twe°, to iest wszystko złozenie cia ła zczłonkow, y dusze zCnot, podobna iest gorze kwiatkami pokrytey, to iest, gorze libanskiey, na ktorey było y kwiecia, y drzew roskosznych barzo wie le. Cnoty wszystkie Swietych ktorzy byli y bedą, są iako gora libanska kwieciem nad przyrodzenie pokryta. te wszystkie nadprzyrodzone kwiatki są wNamilszem twoim, obys iedne° przynamniey zniey dostała, wolno urwac y brac, przystep kazdemu wolny do tey gory. Gora libanska znaczyła Kosciol Salomonow uZacharyasza Proroka gdy mowi, Otworz libanie brawy twoie. Podobna tedy ozdoba namilsze° twe° Kosciołowi Salomonowemu, bo był figu rą ie°, y Cokolwiek naswietsze° y napieknieysze° było wkosciele onym, to było wNamilszem twoim: Była wkosciele Salomonowem Skrzynia Testamentu, Prawo Boskie natablicach Moyzeszowych, Aaronowa rozgá, Swiątyni wkto ry Bog przebywał, Ołtarz dla kadzenia wonne°, Stolik dla chlebow ktore pokładano, Uwasz ze dobrze to wszystko wNamilszem twoiem duchownem y ta iemnem sposobem.

-2. Punct. Z gory libanski wola Namilszy twoy oblubienca swoiey. Podz zliba nu Siostro moia oblubienco moia, Podz zlibanu abedziesz ukoronowana Trzeba zebys zlibanu to iest zGory Cnot SS. pokorna poszła, Wstepuyze tedy na te gore, áco dzien to wyzey nie zastanawiay sie, ani sie powracay nazad, ale do wysokiey doskonałosci choc ztrudnoscią postepuy, wspomniey sobie ob lubienca ziaką ciezkoscią szedł na gore ostatnie° dokonania swe° na ktorey wzięł,

rzekł Spełniło się: Choć było przyszło nie tylko upadać, ale umierać pod krzy
żem przecie postępuy, owo tay nie na Symona Cyrenęyczyka ale na Nami
lszeo twego abyć krzyża pomogł, y upadłi twoie podnosił.

3. Punct, Wybor Cedrowy Oblubienice twoy; narwyższe to drzewo Cedrowe
y nieskazitelne, y wonne, Narwyższe drzewo, nieskazitelne drzewo, wonne
drzewo Namilszy twoy, urosło to drzewo tak wysoko, że Bogiem iest, y
człowiekiem, Według człowieczeństwa ma łaskę nieskonczoną y Cnoty,
zktoremi wszystkie Cnoty wszystkich SS. przechodzi wkupę zebrane przecho
dzi. choć to drzewko od smierci podcięte dla ciebie było, ale iuż więcey
nieumiera, iuż mu spiewaią Swięty Swięty Swięty niesmiertelny, Napeł
niaiący Niebo wonnoscią swoią, zktorey serca Swiętych ązwłaszcza oblubie
nic swoich uwesela. Obyżeś y ty Oblubienico CH. tak wzrosła iako pragnie
Oblubienic, możesz każdy minuty rość, by y namnieysza mysl dobra iest
wzrostem twoiem, Staray się abyś niesmiertelnie rosła, aby to wszystko
co mowisz czynisz niesmiertelnie rosło, ąprzykładem drugich buduiąc
napełniay Cnotami wonnemi, to Niebo ziemskie, to iest Zakon twoy.

Rozmyslanie: 16: Gardło iego nasłodsze,

Przygotowanie 1. Podnieś oczy na Twarz Oblubienca twego, ązabaw się
wpodziwieniu pięknosci ieo, y słodkosci słow. 2. Proś abyś pięknoscią ieo po
ciągniona y słodkoscią, nigdy sobie przy nim nie tesknila.

1. Punct, Gardło Oblubienca twego nasłodsze, abo iako drudzy wykładaią, iest
wszelaką słodkoscią y pociechą, y dla słodkosci mowy y dla słodkieo smaku
y dla oddychania słodkieo, Słodka iest mowa Namilszeo twego y wrozmowie
y wkazaniach, tak że się wszyscy dziwowali słowom wdzięcznosci y przy
iemnosci ieo pełnem ktore pochodziły zust ieo. Azaż temu trudno o sło
dkie słowa, ktory usta y wargi stworzył. Spełnosci serca usta mowią,
czego wsercu wiele, to się usty leie. Wnamilszem twoim pełno łaski, y
prawdy Swiadczy bowiem Jan S. kochanek ieo, Widzielismy chwałę iego
iako iednorodzoneo od Oica pełneo łaski y prawdy. Nie dziw tedy że się

ustami

ustami ie° nasłodszemi słodka łaska y słodka prawda leie, łaska ku pocie
sze, prawda ku nauce - O za prawde, wszyscy grzeszni umieliby, otem powie
dziec, iako słodkie ypełne łaski miłosierdzie ust Zbawicielowych naních
wypływało, iako słodkie do Zacheussa Dziś potrzeba mi zmieszkac wdomu
twoim. Jak cię słodko pociągnęło ono słowo Celniku Błosławiony. Podz za mną -
Jako słodko słyszałaś yty Magdaleno, Odpuszczone ci są grzechu, Sły Cudzołożnico,
Nikt cię niepotępia niewiasto, y ia ciebie niepotępiam - Jakoc na krzyżu to
trze słodka była obietnica ona Dziś zemną będziesz w Raiu - Jako nam w
szystkim grzesznikom słodki on powszechny wyrok, Nieprzyszedłem wołac
Sprawiedliwych ale grzesznych. Ucz się oblubienico od Namilsze° twe° słod
ki ku grzesznym y niedoskonałym łaskawości, Niech usta twoie pełne sło
dkości będą, kiedy do serca od grzechow utrapione°, do sumnienia grze
chami obciązone°, abo iakim inszem sposobem poturbowane° masz mo
wic, bierz słodkośc z ust oblubiencowych wusta twoie, á iako pszczołka
puszczay tę słodkosc wserca utrapione, zeby się stały plastrami miodu dla
oblubienca twego -

2 Punct, Zgardła Namilsze° twe° słodka prawda bieży, á coś może by
dz słodsze° nad prawde, poniewasz samo zrzodło słodkosci prawda iest,
Jam iest droga zywot y prawda, Słodzcie sobie iako chcecie grzesznicy,
nieprawde, pociechy wasze zaprawuycie sobie słodkoscią fałszywą, zaba
wki grzechowe, smakuycie sobie tę krople miodowe, iadem grzechu za
razone, niewierzę wam y wierzyc nie będę nawieki było słodko było,
co gorzko Bogu y sumnieniu. Potych wszystkich słodyczach waszych
gorzki moment nastepuie, y przy smierci y wpiekle, Głupstwo wielkie
dozwolic sobie troszki uciszki odktorych wiecznie bolec przyidzie. tracic
zdrowie wieczne dla odrobin ktore czartu swiatu ciału zstołu zpada
ią, wietne to szaleństwo, Podz ty do mnie Słodkosci moia prawdo przed
wieczna; strofuy daway nagane, zgań co złe°, kasz wyrzucic y zposrod
ku serca coć się niepodoba, á ia usłucham choc by połowice serca
odkroic, kiedy prawda każe odkroic y odrzucic, choc zrzenice oka
wyłupic, kiedy prawda każe wyłupic y odrzucic odsiebie aby niezgrzeszyłas

3 - Punct,

3. Punct, Umiłowali ludzie głupstwo ciemnosci a swiatłość prawdy opu
scili, każdy grzesznik prawdy nie zna y ci sami ktorzy namilsze^o me^o u
krzyżowali Nigdyby byli Pana Chwały nie zamordowali gdybygo
byli poznali. Według prawdy oswiadczał sie stem Namilszy moy
gdy stanął przed Pilatem że na to przyszedł aby dał swiadectwo
oprawdzie, y spytał Pilat, Co iest prawda? ale odpowiedzi słuchac niech
ciał dla te^o chce ia na ie^o mieysce słuchac, odpowiedz mi kochanie serca
me^o, co iest prawda, day swiadectwo sercu memu oprawdzie, ozywa
sie Namilszy moy y oswiadcza stem, zem ia iest prawda, Przyimuie
cie tedy prawdo moia naslodsza tylko mi powiedz, iakas iest pra
wda, y iaką masz bydz prawdą duszy moiey; boc ia wiem że zes
ty iest prawda wieczna: ale to pragne wiedziec iakoś iest prawdą
moią, Odpowiada Namilszy moy, zem ia iest prawda dla te^o zem
iest prawdziwym celem miłosci, cokolwiek krom mnie miłuiesz, pro
znosc miłuiesz; kłamstwo miłuiesz: Sam iest prawda; prawdziwey
miłosci iestem prawda, bo wola moia iest modelusem y regułą
swiątobliwosci, to tylko swiątobliwoscią prawdziwą iest co mnie
sie podoba, á co sie mnie nie podoba iusz to nieprawdą ale kła
mstwem grzechowem iest, Domnie tedy iako niemowiątko przy
chodz oblubienco moia, anisz co poczniesz spytay sie iesli mi sie to
podoba, że to iest prawda, chocby sie tysz ludziom niepodobało. Ose
deczna prawdo moia niech że tak bedzie żebys mie uczyła, y po
kazowała co proste^o aprawe^o przed tobą, aia słuchac bede, anieprzy
tożę ucha do nieprawdy, ktorą szepcą do ucha me^o nieprzyiaciele prawdy.

Rozmyslanie: 17. O tym że

1 Punct, Smak wgardle Namilsze^o twe^o barzo słodki, y odnie^o bar
zo słodkie gardło. Wołał nie kiedy Dawid na lud Izraelski skosz
tuycie áobaczcie iako słodki iest Pan, obroc ten głos dosiebie oblu
bienco akosztuy słodkosci Namilsze^o twe^o: oney słodkosci wzgledem ktorey

wszystkie

wßystkie stworzone przysmaki są gorzkością. Niech wgardle twoim du
sznym y cielesnem Namilßy twoy przysmakiem cielesnych y dußnych
potraw będzie. Niechci zaprawi sam sobą porcyikę zakonną ustołu
Zakonneo. Gdy ustołu siedzisz każdy namnieyßy kąsek ktory wusta
kładzieß kładz takim sposobem iakobyś Oblubienca twe° do ust kładła,
poniewasz on wkażdy cząsteczce pokarmu twe°, według Bostwa w
szystek iest, tak iako wNaßz Saccramencie, iest według człowieczen
stwa y według Bostwa a winßych pokarmach tylko według Bostwa,
Zątąd dusza nabozna azłasßcza Oblubienca CHrystusowa ztakim
nabozenstwem pokarmu pozywać ma iakoby Boga wusta brała
przy ołtarzu, y inße° przysmaku wpotrawach nießukaiąc, dosyć ma
iąc natym, żeby im Bog wkażdym kąsku smakował. Bogdayże y
tobie ten smaczny Oblubieniec twoy odmienił wßystkie smaki wsię
bie same°. wierzże mi żebyś była kontenta, chociayby naięzyk
twoy niekanęła zadna inßa nigdy potrawa, ieslis doznała ia
ko słodki Pan, możesz wyświadczyć słodkość ie° przed wßystkiem
stworzeniem, tylko się starać trzeba, abyś przysmakowaniu ie° inßy
ch smakow nießukała, zaras tą słodkość zgorzknieie kiedy doniey
przymießasz iaki kąsek smaku przeciwne°; aiesli pokarm cielesny
daleko więcey dußny masz sobie zaprawiać Namilßem twoiem, że
by gorzkie niebyły modlitwy, spiewania, duchowne ćwiczenia, yza
bawy, obecnosc Boska ma ie zaprawować. y ten przysmak ma
wßystko słodzić. Namilßy patrzy tey modlitwy te° spiewania, y ia
ko Samarytance tak y teras mnie, mowi Day mi pić. Chcę pić
Zserca me°. iak zkupczka piętne°. słodkie affekty chcę pić rozu
mu me°, iako zkielicha kryßtałowe°: Klarowne y posilne rozmy
slania niechże piie, a iesli niesmakuią niechże sobie zwody ozię
błosci moiey wino gorący miłosci uczyni. Oto ia namilßemu me
mu adonnie obrocenie ie°, uss go tysz więcey nienapełnie żałością

ale kiedy

ale kiedy pragnie wyleie dusze moie przeden, wszag on y zoppkl
moze zrodlo wyprodzic y oschlosc serca meo skropic, iako runo Gedeo
nowe niebieska rossa.

2. Punct. Oddech abo tchnienie Oblubienca twe° barzo slodki, y od
niego garlo ie° slodniało, slodko tchnie y oddycha, przes inspiracye
y nadchnienia duchowne, ktore wpuszcza do dusze twoiey, tylko ze tey
slodkosci nieczuiesz, ász zbliska przylozywszy usta do ust ie°. y poca
lowanie wziawszy od nie°, stadci to pochodzi oblubienco, ze nadch
nia Namilsze° twe° niesmakuiac, ze usta serdeczne od nie° odwraca
sz, y nieprzyimuiesz tak nadchnienia Namilsze°, iako y pocalowania
serdeczne°, dla te° wiedziec potrzeba, ze dusza twoia w ten czas
caluie go, kiedy usta swoie do niey przes nadchnienia wnetrzne
zbawienne przyklada, z ktorych ust wonnosc y slodkosc iako z og
rodeczka Rayskie° do serca twe° idzie, y do wonny a slodki milo
sci serce twe zacheca, y czyni iarzmo Bozkie slodkie y ciezar lekki,
y w ten czas samo serce wola, za wonnoscia oleykow twoich biezymy,
Obyzem moy Namilszy te° godna byla, zebym naslicznieysze y nan
dziecznieysze usta twoie do serca me° zawsze przyciskała skoro ied
no poczuie nadchnienie twoie; przynamniey niech tak serce przykla
dam (iako do ust nieprzyiaciela me°) gdy grzechy nieszczesne szeptal
do ucha mego; dlugo y milo to serce przy ustach czartowskich lezalo
y nieutesknialo sobie z nadchnienia ie°. Niech ze sie odmienie w miey sca,
y nieprzyiaciela, z mieysca grzeszny od czarta, niech sie namieysca zba
wienia do Yezusa przeniose. Szatan przeklety miał te moc, ze para
ie° wegle zapalała, y plomien wychodził z ust ie°, ktory nieszczesne
pozadliwosci zarzył w sercu moim. mieyze ty wielsza moc o ognisty
y namilszy Oblubiencze ktorys przyszedl na ten swiad ogien pusz
czac, a zapal waglik czarny serca me°, y plomien ust twoich niech

przenikanie

przeniknie wnębrznosci serca mẽ°, naciezy ze sie raz zaynie ogien mi
łosci twoiey, wsercu twoim, iuss go tyß y naywiekße wody niezalcią, Do
tẽ° czasu iskier ki sie pokazowały wsercu moim, ale coß potym prędko
gasły teraz dobrze zapal ogień miłosci, załoß ogien wgruncie serca
mẽ°, niech sie zfundamentu samẽ° zapali, pewnam tẽ° ze y sama
wiecznosc nie zgasi, zgardła tedy twẽ° nasłodßẽ° czekać będę,
nadchnienia ognistẽ°, y nieodwrocę ale nad stawię serca, zktorẽ°
zdmuchnąwßy popioł ognia piekielnẽ°, rozniecißz ogien zbawienia
wiecznẽ°, y lubo zcięßkoscią serca przyidzie do ognia sie twẽ° przy
uczać, poniewaß sie zniego kurzy dym affectow przecziwnych,
tym iednak sobie słodzić ogien twoy będę, że wychodzi zuss nad
chnienia twẽ° - Amen -

